

Max Billeter

List do Kolosan

Chrystus w nas
- nadzieja chwały

Max Billeter

List do Kolosan

Czy chcecie więcej dowiedzieć się o Biblii i jej wspaniałym poselstwie? Jeśli tak, wyślemy Wam bezpłatnie Ewangelię Jana (część Nowego Testamentu).

Rzeczpospolite Litary Chrześcijańskiej

59-920 BOGATYNIA, ul. Kościuszki 60
63-520 GRABÓW n/Prosna, ul. Ostrowska 1
40-116 KATOWICE, ul. Cicha 22
49-190 MIKOŁÓW, ul. Waryńskiego 42 a
43-180 ORZESZE, ul. Bukowina 55
00-873 Warszawa ul. Ogródowa37/33

www.rlch.pl; e-mail: rlch@rlch.pl

ISBN 978-83-949454-0-4



9 788394 945404

Max Billeter

List
do
Kolosan

Chrystus w nas
- nadzieja chwały

Tytuł oryginału niemieckiego:
Christus in uns, die Hoffnung der Herrlichkeit

Wydawca oryginału:
© *Beröa-Verlag, 8038 Zürich*
© *Copyright for Polish Edition: Beröa Verlag, 8038 Zürich*

Tłumaczenie:
Maranatha Iwańska

Skład komputerowy i diapozytywy:
Wydawnictwo Arka, www.arkadruk.pl

Projekt okładki, druk i oprawa:
Wydawnictwo Arka, www.arkadruk.pl

Pierwsze wydanie polskie

ISBN: 978-83-949454-0-4
EAN: 9788394945404

Cytaty pochodzą z Biblii Warszawskiej. Gdy dla dokładniejszego oddania myśli zawartej w oryginale potrzebne było sięgnięcie do innego przekładu Pisma Świętego, źródło zostało podane w nawiasie.

Wydawnictwo: *Beröa-Verlag, 8038 Zürich*

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	5
POZNAĆ ŁASKĘ BOŻĄ W PRAWDZIE	13
KRÓLESTWO SYNA MIŁOŚCI OJCA	30
ABY CHRYSZTUS MIAŁ PIERWSZEŃSTWO WE WSZYSTKIM	48
DOSKONALI W CHRYSZTUSIE	68
CHODZENIE W CHRYSZTUSIE	88
ŻYCIE Z CHRYSZTUSEM	111
PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE NAUKI	124
DWIE STRONY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POSTAWY ŻYCIOWEJ	125
SFERY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA	143
WSPÓLNE ŻYCIE WIERZĄCYCH	145
CHRZEŚCIJAŃSKIE MAŁŻEŃSTWO I RODZINA	164
SFERA PRACY	181
DZIEŁO PAŃSKIE	187

WPROWADZENIE

DWIE SFERY SŁUŻBY APOSTOŁA PAWŁA

Paweł był szczególnym narzędziem, które obrał sobie Bóg, aby przekazać mu chrześcijańską prawdę. Wszystkie listy jego autorstwa, które znajdujemy w Nowym Testamencie, są natchnione przez Ducha Bożego. Spośród licznych dzieł, które w ten sposób wyszły spod jego pióra, dwa zajmują szczególną pozycję ze względu na to, że wspólnie przedstawiają nam kompletny fundament chrześcijańskiej wiary. Są to: List do Rzymian oraz List do Efezjan. W tych dwóch listach znajdujemy dwie główne służby apostoła Pawła. Ich znajomość jest zasadnicza dla rozważania i zrozumienia Listu do Kolosan.

Pierwszą sferą jego służby było zwiastowanie **ewangelii Bożej**, która została opisana szczegółowo w Liście do Rzymian. Ewangelia Boża pokazuje nam, w jaki sposób Bóg rozwiązuje problemy starego człowieka, tj. człowieka przed nawróceniem. Ma on dwie zasadnicze trudności: po pierwsze zgrzeszył, a po drugie mieszka w nim grzech. Przez to stał się niewolnikiem grzechu. Tym tematem zajmuje się List do Rzymian. Po pierwsze,

unaocznia, że problem grzechów, tj. złych myśli, słów i czynów człowieka został rozwiązany przez krew Jezusa Chrystusa, która popłynęła na krzyżu Golgoty. Tam Zbawiciel oddał za nas swoje życie i poniósł należną za nasze grzechy karę, tak że nie musimy się już obawiać sądu Bożego. Po drugie, w Liście do Rzymian dowiadujemy się, że Pan Jezus uwolnił nas także z niewolnictwa grzechu. To uwolnienie zawdzięczamy Jego śmierci oraz temu, że my umarliśmy wraz z Nim. W ten sposób zostaliśmy wyzwoleni z mocy mieszkającego w nas grzechu. Te dwie przedstawione powyżej prawdy stanowią sedno nauki Listu do Rzymian, przedstawionej w rozdziałach 1–8.

W miejscu, gdzie pouczenia kończy List do Rzymian, zaczyna się List do Efezjan. Jako tacy, którzy posiadają pokój z Bogiem, uczymy się, że Bóg w obfitości swojej łaski nie tylko rozwiązał problem starego człowieka, lecz również podarował nowemu człowiekowi – a jest nim człowiek od momentu swojego nawrócenia – nowe, wspaniałe rzeczy. Te podarunki łaski Bożej apostoł przedstawia w swojej drugiej służbie, w Liście do Efezjan. Tytuł tej służby brzmi: **tajemnica Chrystusa**. Wyrażenie to obejmuje wszystko, co Bóg podarował wierzącemu chrześcijaninowi przez wspaniałość swojej łaski. Możemy streścić to w czterech punktach. Zrodzony na nowo chrześcijanin:

- stał się dzieckiem Bożym,
- otrzymał synostwo,

- jest współdziedzicem Pana Jezusa,
- wraz ze wszystkimi odkupionymi został połączony w jedno ciało, którego uwielbioną Głową jest wywyższony w niebie Chrystus.

Na tym polegały dwie główne służby powierzone apostołowi Pawłowi. Pierwsza została zapowiedziana już w Starym Testamencie. W Liście do Rzymian 1,2 czytamy: *Ewangelia Boża, którą [Bóg] przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach Świętych.* Z tego powodu myśli te nie były tajemnicą. Jednak zupełnie nowe chrześcijańskie prawdy, przedstawione w Liście do Efezjan, nie były znane w pismach Starego Testamentu i dlatego też zostają nazwane tajemnicą. Przez objawienie zostały przekazane apostołom i prorokom Nowego Testamentu. Paweł został wyznaczony przez Boga, by pod bezpośrednią inspiracją Ducha Bożego zwiastować i spisać te prawdy. Uczynił to zwłaszcza w Liście do Efezjan, co pokazuje nam rozdział 3.

NAUKA LISTU DO KOLOSAN

List do Kolosan nie przekazuje nam nowych prawd wiary. To, co omawiane jest w tym liście, możemy odnaleźć albo w Liście do Rzymian, albo w Liście do Efezjan. List do Kolosan leży dokładnie pomiędzy oba tymi listami. W swoich pouczeniach sięga dalej niż List do Rzymian, jednak nie tak daleko jak List do Efezjan. W Liście do Rzymian centralne miejsce zajmuje śmierć

Pana Jezusa. Jego śmierć na krzyżu jest podstawą naszego zbawienia. List do Efezjan natomiast wiele miejsca poświęca zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Choć list ten również przedstawia Jego śmierć jako punkt wyjściowy wszystkich chrześcijańskich błogosławieństw, to jednak podkreśla, że otrzymaliśmy je dzięki Jego zmartwychwstaniu. To dlatego w Liście do Efezjan mamy przed sobą Pana Jezusa, który co prawda był umarły, ale powstał z martwych. List do Kolosan ukazuje nam obie strony. Poucza nas, że umarliśmy z Chrystusem i że z Nim zostaliśmy wzbudzeni z martwych.

TEMAT LISTU: CHRYSZTUS – NASZE ŻYCIE

Kluczowy werset Listu do Kolosan znajdujemy w rozdziale 1,27: *Chrystus w was, nadzieja chwały*. Gdy w obecnym czasie łaski człowiek nawraca się przez wyznanie swoich grzechów Bogu i wiarę w imię oraz dzieło Pana Jezusa, wtedy Bóg wykonuje w nim swoje dzieło: nowe narodziny. Przez nie otrzymuje nowe życie, którym jest sam Chrystus, a wraz z Nim dostaje nową treść życia. Takie jest znaczenie wyrażenia *Chrystus w was*. Nowa perspektywa obejmuje nie tylko chrześcijańskie prawdy – choć niewątpliwie są one kosztowne i w Boży sposób doskonale – lecz Osobę: Jezusa Chrystusa, nasze życie.

Niemniej jednak Chrystus jako treść naszego życia dzisiaj jest wciąż jeszcze *nadzieją chwały*. W rozdziale 3,3 czytamy: *Życie wasze jest ukryte wraz z Chrystu-*

sem w Bogu. Nikt z nas nie widział Pana Jezusa oczami naszego ciała. Nadejdzie jednak czas, że zobaczymy Go takim, jakim jest. Jest to *nadzieja chwały*. Chociaż dzisiaj Go jeszcze nie widzimy, możemy przyglądać się Mu oczami naszych serc. Choć w naszym życiu idziemy przez różne trudne okoliczności, to naszym przywilejem jest kierowanie naszego spojrzenia na Chrystusa.

PROBLEM KOLOSAN

Kolosanie z pochodzenia byli poganami. Nawrócili się i przyjęli Pana Jezusa w wierze jako swojego Zbawiciela. Wtedy Bóg dokonał w nich dzieła nowych narodzin. W ten sposób znaleźli się w posiadaniu Chrystusa, który odtąd był ich życiem. Niemniej jednak grzech nadal pozostawał w nich, chociaż nie byli już jego niewolnikami. Choć nie byli już dłużej w ciele (Rzym. 8,8), mogli niestety żyć według ciała. Mieszkający w nas grzech posiada wiele punktów odniesienia zakorzenionych w tym świecie i tęskni za władającymi nim żywiołami. Mechanizm ten działa również w odwrotnym kierunku: świat znajduje w nas punkt zaczepienia w mieszkającym w nas grzechu. Taka jest rzeczywistość wierzących, jak długo znajdują się na tej ziemi. Dlatego też Kolosanie znajdowali się w niebezpieczeństwie, by nadstawiać uszu na głosy dochodzące ze świata. Nie chcę powiedzieć, że rzeczywiście ulegli tej pokusie. Niemniej jednak w rozdziale 2,8 apostoł Paweł kieruje do nich wyraźne ostrzeżenie:

Baczenie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie.

Dwie sfery szeroko rozumianego świata stanowiły szczególne niebezpieczeństwo dla Kolosan. Były to: filozofia i podania ludzkie. Zdaje się, że to ten sposób myślenia przeniknął do wierzących w Kolosei. Najkrócej mówiąc, filozofia to ludzkie teorie na temat sensu życia. Podania ludzkie to religijne tradycje. Nie powinniśmy myśleć, że rzeczy te nam nie grożą.

Również i my możemy otworzyć nasze uszy na ludzkie idee i dać posłuch ich przekonaniom na temat sensu życia. Nierzadko tym filozoficznym ideologiom nadaje się pozór chrześcijańskich, co czyni je jeszcze bardziej niebezpiecznymi. Niemniej jednak człowiekowi nie jest dane, by sam z siebie znalazł odpowiedzi na te kluczowe pytania. Jedynie Bóg posiada prawo, by udzielić nam na ten temat bliższych informacji.

Jestem przekonany, że również religijne tradycje stanowią dla nas realne zagrożenie. Może zdarzyć się, że tradycje te, będące wynalazkami ludzi, urosną w naszych sercach do tak wysokiej rangi, że będziemy je traktować jako wytyczne dla naszego wspólnego życia wiary.

Stwierdziliśmy zatem, że Kolosanie znaleźli się w niebezpieczeństwie, by zostać zwiedzeni przez ludzkie ideologie i religijne tradycje. Przez to zmaćcone zostało ich spojrzenie wiary ku Chrystusowi. Ta zasada

obowiązuje również w naszym przypadku: im bardziej nadstawiamy ucha na świat i jego poglądy, tym bardziej odciągani jesteśmy od Chrystusa.

ŚRODEK ZARADCZY: CHWAŁA PANA JEZUSA CHRYSTUSA

Co apostoł Paweł czyni w obliczu takich niebezpieczeństw? Stawia wierzącym Kolosanom przed oczy całą doskonałość, chwałę i wzniosłość Osoby naszego Zbawiciela. Jest to zawsze skuteczne lekarstwo, gdy znajdujemy się w niebezpieczeństwie, aby zboczyć ze wspólnej czy osobistej drogi wiary. Jedynie żywa świadomość wielkości i chwały naszego Pana Jezusa może zachować nas przed iluzjami oraz mamidłami świata i na nowo zorientować nasze serca i sumienia na Niego.

Trafną ilustrację tej prawdy stanowi pewna historia z 2. Księgi Królewskiej 4,39–41. Rzuca ona wiele światła na przesłanie Listu do Kolosan. Werset 38. mówi o klęsce głodowej w Izraelu. Dalej czytamy: *I wyszedł jeden na pole, aby nazbierać jarzyn i natknąwszy się na dzikie pnącza, nazbierał z nich dzikich ogórków pełną swoją opończę, a przyszedłszy, wkroił je do kotła ze strawą, choć ich dotąd nie znali. Potem rozlano to dla owych mężów, aby jedli. Zaledwie zaczęli jeść tę potrawę, krzyknęli: Śmierć w kotle, mężu Boży!*

Dzikie ogórki na polu są obrazem żywiołów tego świata: w naszym przypadku ludzkich teorii na temat sensu życia i religijnych tradycji. Zajmowanie się nimi

ma śmiertelne skutki dla naszego duchowego życia. Jak Eliasz zareagował na to wołanie? Wrzucił do garnka mąkę *i nie było już nic szkodliwego w kotle*. Mąka jest w Słowie Bożym obrazem na doskonałą, czystą Osobę Pana Jezusa. Zatem ważna lekcja, jakiej uczymy się w Liście do Kolosan, polega na tym, że wierzącym, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie, by zejść na manowce przez idee świata, należy przedstawić wspaniałość Osoby Pana Jezusa.

POZNAĆ ŁASKĘ BOŻĄ W PRAWDZIE

ROZDZIAŁ 1,1-8

WERSSET 1:

*Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa,
i Tymoteusz, brat...*

PAWEŁ APOSTOŁ I TYMOTEUSZ BRAT

Nadawca zaczyna list od przedstawienia siebie jako apostoła Jezusa Chrystusa z woli Bożej. To nadaje jego słowom apostołski autorytet. Autorytet ten pochodzi od Boga. W tym wypadku pieczęć apostołskiego autorytetu jest potrzebna, ponieważ problem Kolosan musi być rozwiązany według myśli Bożych. Również i dla nas list ten jest w stu procentach zobowiązujący. Nie mamy możliwości wyboru, czy chcemy przyjąć jego przesłanie, czy też nie. Jesteśmy zobowiązani, by ukorzyć się przed jego autorytetem.

Obok imienia Pawła stoi imię innego brata – Tymoteusza. Listy, w których apostoł zajmuje się jedynie

przedstawieniem chrześcijańskiej nauki, pisze sam. Niemal zawsze jednak, gdy musi zająć się omówieniem jakiegoś problemu, dobiera sobie jakiegoś brata jako współnadawcę. Dlaczego? Ponieważ zgodnie z pouczeniami Pisma na podstawie dwóch lub trzech świadków ma być oparta każda sprawa (Mat. 18,16). W 1. Liście do Koryntian Paweł łączy swoje imię z Sostenesem, tutaj z Tymoteuszem, którego nazywa bratem. Tymoteusz był nieco młodszy niż Paweł, ale już nie bardzo młody. W każdym razie należał do rodziny Bożej. Paweł nieraz mówi o Tymoteuszu jako o swoim dziecku, ponieważ w sensie duchowym brat ten był prawdziwym dzieckiem apostoła.

O Tymoteuszu – również to jest bardzo ważne w kontekście trudności Kolosan – dowiadujemy się z Pisma trzy rzeczy:

- posiadał nieobłudną wiarę (2. Tym. 1,5);
- miał dobre świadectwo (Dz. Ap. 16,2);
- był wypróbowanym pracownikiem w dziele Pana (Fil. 2,22).

Nieobłudna wiara Tymoteusza miała korzenie w jego rodzinie. Posiadały ją już jego babka i matka, ale Paweł dodaje: *a pewien jestem, że i w tobie żyje*. Nieobłudna wiara daje dowód swojej obecności nie w sferze publicznej, lecz bardziej w prywatnym kręgu domowym. Robienie pobożnej miny w zgromadzeniu nie jest wielką sztuką, ale jak zachowujemy się w domu?

Jedynie nasi bliscy mogą tak naprawdę potwierdzić, czy nasze życie wiary jest prawdziwe.

Dobre świadectwo Tymoteusz otrzymał od zgromadzeń w Listrze i Ikonium. Również i to musimy mieć przed oczyma. Gdy chcemy usłyszeć o kimś wiarygodne świadectwo, musimy zapytać braci, którzy niosą odpowiedzialność za miejscowe zgromadzenie. Gdy zapytam o opinię ojca danej osoby, nie otrzymam przeważnie rozsądnej, rzeczowej odpowiedzi. Jako ojcowie niekoniecznie jesteśmy ślepi, ale o naszych dzieciach mamy zwykle zbyt wyidealizowane zdanie. Zachowanie wśród współwierzących jest również bardzo ważne. Tymoteuszowi dwa zbory wystawiły dobre świadectwo.

Jeżeli chodzi o sprawdzenie się danej osoby w dziele Pańskim, należy o zdanie zapytać tych, wśród których dana osoba sprawuje służbę. Paweł napisał do Filipian w sprawie Tymoteusza: *Wszak wiecie, że jest on wypróbowany*. Tymoteusz był dobrze znany Filipianom, gdyż towarzyszył Pawłowi w czasie jego odwiedzin w Filipi. Jego służba przyniosła im duchowy zysk i musieli przyznać, że sprawdził się w niej. Nie dziwi nas zatem, że pisząc List do Kolosan, którzy znajdowali się w niebezpieczeństwie ulegnięcia żywiolom świata, Paweł jako współautora dobrał sobie akurat Tymoteusza.

WERSET 2:

*...do świętych i wierzących braci w Chrystusie,
którzy są w Kolosach: Łaska wam i pokój od
Boga, Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa.*

ŚWIĘCI I WIERZĄCY BRACIA

W wersecie 2. Paweł wystawia Kolosanom dobre świadectwo. Podobnie jak Efezjan nazywa ich *świętymi* i *wiernymi*¹ braćmi. O Koryntianach nie mógł tego powiedzieć. Ich nazywa tylko świętymi – o wierności nic nie wspomina. Słowo *święty* oznacza tutaj jednoznacznie nasze chrześcijańskie stanowisko, nie praktykę. Bóg postrzega wszystkich wierzących jako świętych. Co się tyczy ich stanowiska (są przecież w Chrystusie), odpowiadają Jego świętej obecności. Ponieważ Koryntianie byli prawdziwymi chrześcijanami, Paweł mógł nazwać ich uświęconymi.

Wierność odnosi się do praktyki naszego chrześcijańskiego życia. Co oznacza *wierny* w naszym wersecie, podobnie jak w Efezjan 1,1? Tak właściwie istnieją dwa praktyczne stany, w których może znaleźć się wierzący. Możemy ciągle ustępować mieszkającemu w nas grzechowi i grzeszyć. Wtedy mieszkający i działający w nas Duch Święty musi skupić się na naszej duchowej odnowie. Taki stan można było zaobserwować u Koryntian, o których apostoł pisał, że wciąż jeszcze byli cielesni. To, że Duch Święty zabiega o przywrócenie nas do społeczności z Panem, gdy jesteśmy cielesni i grzeszymy, jest co prawda cudownym przejawem Bożej łaski, ale Bóg

¹ Wierność i wiara to w greckim jedno i to samo słowo, które tłumaczy się odpowiednio w zależności od kontekstu; gdy mowa o wierzących, bardziej wskazane jest użycie słowa *wierny* (por. BG, BT; przyp. tłum.).

życzy sobie od prawdziwych chrześcijan czegoś innego. Pragnie, abyśmy nauczyli się uważać siebie samych za martwych wobec grzechu. Wtedy Duch Boży może bez przeszkód przedstawiać nam chwałę Chrystusa. Jest to olbrzymia różnica.

Ten dobry duchowy stan zauważalny był u Efezjan i Kolosan. Ogółem rzecz biorąc, nauczyli się żyć jako martwi wobec grzechu. Tak więc Bóg mógł zajmować ich serca osobą Chrystusa. To właśnie przede wszystkim z tym zamiarem otrzymaliśmy Ducha Bożego. Oczywiście, że Jego zadaniem jest również prowadzenie walki z ciałem (Gal. 5,17). Niemniej jednak Duch Święty został nam dany po to, aby stawiać przed nasze oczy wspaniałą osobę Pana Jezusa (Ew. Jana 16,14). Ponieważ większość Kolosan znajdowała się w tym dobrym stanie, apostoł mógł nazwać ich świętymi i wiernymi.

Mamy zatem przed sobą Kolosan jako świętych i wierzących *braci*. Efezjanie nie są nazwani braćmi. To małe słówko *bracia* pokazuje, jak znaczący wpływ na nasze wspólne życie jako braci i siostr we wierze ma urzeczywistnianie wezwania: *Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga* (Rzym. 6,11). Gdy jesteśmy cieleśni i jak Galacjanie kąsamy się i pożeramy, istnieje niebezpieczeństwo, że miejscowe zgromadzenie zostanie całkowicie strawione (Gal. 5,15). Dlatego ważne jest, abyśmy wszyscy – bracia i siostry – nauczyli się tej tak ważnej lekcji. Gdy w kolektywnym życiu wierzących nie dają o sobie znać zazdrość i inne niekontrolowane odruchy starej natury,

Duch Boży może objawiać nam wielkość i wspaniałość naszego Odkupiciela.

ŁASKA I POKÓJ

Paweł życzy Kolosanom łaski i pokoju. Łaski potrzebujemy dla naszych nóg, abyśmy w obliczu szkodliwych wpływów świata znaleźli odpowiednią drogę i zostali zachowani przed jego pokusami. W niespokojnym świecie potrzebujemy również pokoju dla serca. Bóg pragnie udzielać nam obu tych rzeczy dzień w dzień.

WERSET 3:

Dziękujemy Bogu, Ojcu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, zawsze gdy się za was modlimy...

MODLITWA DZIĘKCZYNNA

W wersecie 3. Paweł zaczyna *dziękować*, zaś od wersetu 9. *prosi* za Kolosanami. Ta kolejność nie jest przypadkowa i zasługuje na naszą uwagę. Najpierw apostoł wylicza, za co może dziękować Bogu. Jako wierzący jesteśmy skłonni, by w naszych braciach i siostrach zauważać przede wszystkim to, co negatywne. Ale Bóg tak nie postępuje. On podkreśla u nich zawsze to, co dobre. Żyjemy w ostatnich dniach, które są trudne. Wiele rzeczy dogłębnie nas zawstydza – również wśród wierzących. Czy potrafimy jednak zauważyć jeszcze to, co jest dowodem Bożego łaskawego działania w sercach

naszych współbraci? Paweł widział to i potrafił za to dziękować Bogu.

WERSETY 4-5:

...bo usłyszeliśmy o wierze waszej w Chrystusie Jezusie i o miłości, jaką żywiecie dla wszystkich świętych, dla nadziei, która jest przygotowana dla was w niebie; o niej to słyszeliście już przedtem w ewangelicznym Słowie prawdy.

WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ

Tutaj nie mamy do czynienia ze swoistym trio wiary, miłości i nadziei jak na wielu innych miejscach Nowego Testamentu. W wersetach tych chodzi raczej o dwa praktyczne sposoby postępowania Kolosan, które w sercu Pawła wzbudziły szczególną wdzięczność wobec Boga: wiarę i miłość z powodu nadziei. Kolosanie posiadali żywą wiarę w Pana Jezusa oraz miłość do wszystkich świętych. Te dwie cechy rozpoznawcze tych wierzących miały swoje źródło w ożywiającej ich nadziei, która była zachowana dla nich w niebie.

WIARA W CHRYSTUSA JEZUSA

Tutaj wiara nie odnosi się do momentu nawrócenia, gdy wierzący ci uchwycili się w wierze zbawczej dłoni Bożej wyciągniętej ku nim w Chrystusie. Apostoł mówi teraz o codziennej relacji wiary z Panem Jezusem.

Dowiedział się o ich praktycznym życiu wiary i mógł podziękować za nie Bogu. Na tym miejscu powstaje pytanie: Czy w moim przypadku również tak jest? Czy znam tę praktyczną więź wiary z Panem? Czy byłem już dzisiaj sam na sam z moim Zbawicielem za zamkniętymi drzwiami w modlitwie? Niektórzy z nas mają ręce pełne pracy. Niemniej jednak żywa więź wiary z Panem powinna być rzeczywistością w życiu każdego z nas.

MIŁOŚĆ DO WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Z żywej, pielęgnowanej relacji wiary z Panem Jezusem wypływa miłość do wszystkich świętych, tzn. do wszystkich wierzących bez wyjątku. Jest to miłość braterska, której przedmiotem są wszyscy wierzący. Możemy być pewni, że werset ten nie ma na myśli tych wierzących, którzy należą do bezpośredniego kręgu naszych przyjaciół. Wszyscy święci – sympatyczni czy też nie – objęci są tą miłością. Błędne jest również dość rozpowszechnione przekonanie, że miłość braterska oznacza miłowanie jakiegoś brata, mimo że ma trudny charakter. To nie jest miłość bratnia.

Miłość braterska dostrzega w moim bracie coś, co jest dla mnie ważne. Gdy wiem, że miłuje on Pana Jezusa, którego ja również miłuję, powstaje więź miłości łącząca nasze serca. Przed laty jechałem koleją i czytałem Biblię. Nagle ktoś położył mi rękę na ramieniu. Obok mnie stał pewien mężczyzna, który zapytał: „Czyta pan Biblię?”. Odpowiedziałem mu pytaniem: „Czy zna pan

Pana Jezusa?”. Jego oczy zabłyśły. Przez chwilę rozmawialiśmy o naszym Zbawicielu. Nigdy wcześniej nie widziałem tego mężczyzny – a jednak czuliśmy, że jesteśmy sobie bardzo bliscy.

Powiązanie i kolejność tych dwóch elementów praktycznego życia chrześcijańskiego są bardzo wyraźne. Ze społeczności z Panem Jezusem rodzi się miłość do wszystkich świętych. Priorytet posiada „pionowa” więź z moim Zbawicielem, a druga w kolejności jest „pozioma” relacja ze wszystkimi świętymi. Jan wskazuje na tę samą prawdę w słowach: *A to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego* (1. Jana 4,21).

NADZIEJA JAKO ŹRÓDŁO MOCY

Jak już mogliśmy zauważyć, to właśnie z powodu nadziei, która zachowana jest dla wierzących w niebie, u Kolosan zaobserwować można było wiarę w Jezusa Chrystusa i miłość do wierzących. Spoglądali w górę ku niebu w świadomości, że przyjdzie kiedyś czas, że zostaną w niebie w pełni zjednoczeni z Chrystusem oraz z wszystkimi wierzącymi. Ta żywa nadzieja na nieograniczone, niezakłócone niczym relacje chrześcijańskie w niebie zrodziła praktyczną społeczność wiary z Panem i miłość do wszystkich świętych.

O chrześcijańskiej nadziei Kolosanie usłyszeli nie od człowieka, lecz przez inspirowane Słowo Boże. Co się tyczy niebiańskiej przyszłości wierzących, opieramy

się nie na legendzie, podaniach ludzkich albo uroje- niach, lecz na Słowie Bożym, natchnionym przez Ducha Świętego. *Ewangeliczne słowo prawdy*, o którym tutaj czytamy, jest przeciwieństwem słowa zakonu. Dobiera- jąc pod kierownictwem Ducha Świętego odpowiednie słowa, Paweł dotyka już ostrożnie problematyki przepi- sów i podań ludzkich, które wywodziły się głównie z ży- dostwa i stanowiły w Kolosei źródło trudności.

WERSET 6:

...które was doszło; tak dzieje się to zarówno na całym świecie, jak i pośród was od tego dnia, kie- dy usłyszeliście i poznaliście łaskę Bożą w praw- dzie, że ona wydaje owoc i rośnie.

EWANGELIA MA TĘ WŁAŚCIWOŚĆ, ŻE WYDAJE OWOC I ROŚNIE

To ewangeliczne słowo prawdy głoszone jest na ca- łym świecie. Zwiastowane jest nie tylko ludowi izrael- skiemu (jak niegdyś zakon), lecz wszystkim ludziom. Ponadto poselstwo to nie ma działania uśmiercającego (por. 2. Kor. 3,6). Wręcz przeciwnie – wydaje owoc i ro- śnie. Przeciwieństwem ewangelii są filozofia i podania ludzkie, które potrafią jedynie szkodzić i niszczyć. Nie potrzebujemy zatem ani filozofii, ani religijnych tradycji, lecz wyłącznie słowo prawdy ewangelii, które ma moc zdziałać w nas praktyczne życie chrześcijańskie, w ja- kim Bóg ma upodobanie. Ewangelia posiada siłę rozra-

stania się. Jest eksplozyjna. W wersecie tym nie chodzi tak bardzo o historyczne skutki zwiastowania – chociaż niewątpliwie ewangelia zataczała coraz to szersze kręgi, osiągając coraz to więcej ludzi – lecz o właściwość, charakter ewangelii.

To działanie widoczne było u Kolosan od dnia, w którym usłyszeli poselstwo ewangelii i poznali w prawdzie łaskę Bożą. Gdy słyszymy o łasce i prawdzie, myślimy mimowolnie o Ewangelii Jana 1,17, gdzie czytamy: *Zakon bowiem został nadany przez Mojżesza, łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa*. Zakon pochodził od Boga i przez Mojżesza został przekazany ludziom ku życiu. Niemniej jednak okazało się, że miał śmiertelne oddziaływanie. Dlaczego tak było, tłumaczy nam List do Rzymian 7,10: *Okazało się, że to przykazanie, które miało mi być ku żywotowi, było ku śmierci*. Przykazanie samo w sobie jest święte, sprawiedliwe i dobre, ponieważ pochodzi od Boga. Chociaż było dane człowiekowi ku życiu, okazało się ku śmierci, ponieważ w człowieku jest grzech, który sprzeciwia się woli Bożej i nie pozwala człowiekowi na czynienie tego, co każe Bóg w swym świętym prawie. W przeciwieństwie do tego łaska i prawda rodzą życie. Na gruncie zakonu Bóg stawia żądania wobec człowieka, natomiast na gruncie łaski obdarowuje go. Łaska Boża przenosi wierzącego na nowy, chrześcijański grunt i wydaje w nim owoc dla Boga. Kolosanie w prawdzie, tzn. w sposób oparty wyłącznie na prawdzie poznali łaskę Bożą. Oznacza

to, że właściwie nią zarządzali. Łaskę Bożą można również nadużywać. Szczególnie w naszych czasach jest to wielkie niebezpieczeństwo. Nierzadko z ust wierzących chrześcijan słyszy się tego rodzaju słowa: „Ponieważ nie stoimy już pod zakonem, lecz jesteśmy pod łaską, nie musimy traktować tak drobiazgowo kwestii grzechu i świata”. O takiej postawie Juda pisze w 4. wersecie swojego listu: *Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, na których od dawna wypisany został ten wyrok potępienia, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i zapierają się naszego jedynego Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa* (w. 4). Werset ten przedstawia nam ludzi, którzy niewłaściwie obchodzą się z ofertą łaski Bożej, sądząc, że upoważnia ona nas do lekkomyślnego życia w grzechu.

W przeciwieństwie do takiej niegodziwej postawy Kolosanie dobrze rozporządzali łaską Bożą. Co to znaczy? Dobrymi włodarzami łaski Bożej jesteśmy wtedy, gdy cieszymy się z podarunków, które Bóg dał nam w Chrystusie i dziękujemy za nie. Możemy uczynić to np. w trakcie modlitwy przed posiłkiem, dziękując nie tylko za pokarm dla ciała, lecz również za duchowe dary. Gdy nasze serca naprawdę radują się z prezentów Bożych podarowanych nam w Chrystusie, wywiera to uświęcający wpływ na nasze postępowanie. Wtedy żyjemy w łasce.

Myśl ta zostaje podkreślona przez List do Tytusa 2,11–15. *Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abysmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym do-*

czesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach. To mów i tak napominaj, i tak strofuj z całą powagą. Niechaj cię nikt nie lekceważy.

Łaska Boża, która nas zbawiła i obdarowała tak bezgranicznie w Chrystusie, uczy nas, jak mamy prowadzić miłe Bogu życie chrześcijańskie. Świadomość doświadczonej łaski rodzi w nas życzenie, by rozpoznać wolę Pana i żyć zgodnie z nią. O takim chrześcijaninie można powiedzieć, że poznał w prawdzie łaskę Bożą i zarządza nią jak należy. Takie życie w łasce Bożej jest źródłem prawdziwego szczęścia.

WERSSET 7:

Tak też nauczyliście się go od Epafrasa, umiłowanego współsługi naszego, który jest wiernym sługą Chrystusowym dla was...

EPAFRAS – DAR DLA KOŁOSAN

Kolosanie otrzymali Boże poselstwo – ewangelię łaski – przez Epafrasa. Ten brat był darem od wywyższonego Pana dla wierzących w Kolosei. Od niego nauczyli się chrześcijańskich prawd, gdyż zdaje się, że Paweł nigdy nie odwiedził ich w czasie swoich podróży misyjnych.

W epoce chrześcijańskiej uwielbiony Pan daje ludziom dary. Zgodnie z Listem do Efezjan 4,11–12 apostołowie i prorocy stanowią zasadnicze, fundamentalne dary. Oprócz tych darów są także dary istniejące po dziś dzień: ewangeliści, pasterze i nauczyciele. Są to osoby-dary, które Pan daje swojemu Kościołowi. Niegdyś Pan Jezus powiedział o faryzeuszach: *Ślepi są przewodnikami ślepych* (Mat. 15,14). Natomiast dary, jakie Pan daje swojemu Kościołowi, są jeszcze czymś więcej niż widzącymi przewodnikami ślepych – to widzący przewodnicy widzących. Gdy słuchamy kazania, a tym samym korzystamy ze służby darów, możemy sami sprawdzić, czy to, co jest nam głoszone, zgodne jest ze Słowem Bożym. Tak postąpili niegdyś słuchacze Słowa w Berei. Do nich dotarł Paweł – pochodzący od Pana dar. Przemawiał do nich, zaś oni codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają (Dz. Ap. 17,11).

Pochodzące od wywyższonego Chrystusa dary zasadniczo powinny czynić dwie rzeczy – mówić i modlić się. Gdy jakiś wierzący brat jest darem od wywyższonego Pana dla ludzi, to jego zadaniem jest głoszenie Słowa (lub służba pisemna, np. pisanie rozważań) i modlenie się. Dokładnie to czynił Epafras. Gdy przebywał pośród Kolosan, głosił im Słowo. W rozdziale 4,12 czytamy: *Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa Jezusa, który nieustannie toczy za was bój w modlitwach, abyście byli doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą.*

Epafras najpierw przemawiał do Kolosan, a potem walczył za nich w modlitwie. Zwiastować Słowo mógł tylko tak długo, dopóki przebywał pośród nich. Jednak modlić się mógł także podczas swojej nieobecności. Obawiam się, że dary czasami wiele mówią, a mało się modlą. Ważne jest, aby oba te elementy w zdrowych proporcjach wypełniały życie każdego sługi Pana. Wzór takiej zrównoważonej służby pozostawił nam właśnie Epafras.

Podobny przykład pozostawił nam apostoł Paweł. W Liście do Efezjan przekazuje adresatom ważne pouczenia dotyczące wzniosłych prawd chrześcijaństwa. Nieco dalej widzimy, jak ugina swoje kolana i modli się za nimi (Efez. 3,14). Gdy w Jerozolimie powstał problem dotyczący obsługiwdów, którego następstwem było obranie diakonów mających troszczyć się o dary materialne, dwunastu apostołów powiedziało: *My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa* (Dz. Ap. 6,4).

EPAFRAS – WSPÓLSŁUGA

Epafras zostaje nazwany tu współsługą. Oznacza to, że jego życie nacechowane było posłuszeństwem. Oprócz tego, że Epafras był rzeczywiście wiernym sługą Pana, ważne jest abyśmy zauważyli, że był on także współsługą. Oznacza to, że wraz z innymi wierzącymi kroczył ścieżką posłuszeństwa.

Chciałbym z całym naciskiem podkreślić tę myśl. Czasami spotyka się braci głęboko przekonanych o tym, że są jedynymi, którzy są posłuszni Panu. W ich oczach wszy-

scy pozostali wierzący wiodą lekkomyślne, nieporządne życie, o ile nie światowe. Jedynie oni sami zachowali wierność. Niegdyś Eliasz powiedział: *Pozostałem tylko ja sam* (1. Król. 19,10). Znamy następstwa takiej postawy. Bóg musiał przekazać służbę Eliasza innemu prorokowi.

Epafras tak nie myślał. Jako współsługa kroczył wraz z innymi wierzącymi ścieżką posłuszeństwa. Ciekawe jest spostrzeżenie, że w Biblii prawie nigdy nie czytamy o *pracownikach* w pozytywnym sensie. W zdecydowanej większości przypadków słowo to ma negatywny wydźwięk. Gdy jednak ma pozytywne znaczenie – gdy mowa jest o pracownikach w dziele Pańskim – to prawie zawsze są to *współpracownicy*.

EPAFRAS – SŁUGA CHRYSZTUSOWY DLA KOLOSAN

Ponadto Epafras był sługą Chrystusowym dla Kolosan. Przymiotnik dzierżawczy *Chrystusowy* wskazuje na to, że Epafras nie zapomniał, czym jest sługą i w swojej służbie miał Chrystusa nieustannie przed oczami. Jest to podstawowa zasada dla każdego, kto w jakikolwiek sposób chce służyć w dziele Pańskim. Po pierwsze musimy mieć przed sobą Chrystusa. W przeciwnym razie znajdujemy się w niebezpieczeństwie, by mówić tak, jak życzy sobie tego nasza publiczność. Epafras zachował cały czas Pana przed oczami. Był On Jego sługą *dla Kolosan*. To oznacza z kolei, że znał ich potrzeby i niebezpieczeństwa. Wczuł się w ich problemy i trudności,

by ich ostrzegać, pouczać, pomagać im. Także i to jest bardzo ważne w każdym rodzaju posługi. Powinniśmy zachować oba te aspekty w należytym im kolejności. Pracując w dziele Pańskim, musimy najpierw mieć nieustannie w pamięci Chrystusa i Jego prawa. Oprócz tego powinniśmy być również w stanie wczuć się w sytuację tych, którym chcemy służyć. Wtedy będzie to ku chwale Pana i ku pożytkowi ludzi. Epafras nie zaniedbał żadnego z tych aspektów.

WERSSET 8:

...który też doniósł nam o miłości waszej w Duchu.

MIŁOŚĆ W DUCHU

Epafras doniósł apostołowi o miłości Kolosan w Duchu. Tutaj chodzi znowu o wspomnianą już miłość do wierzących. Nie była to czysto ludzka sympatia, również nie zwykły przyływ ludzkich uczuć, lecz miłość – kierowana i kontrolowana przez Ducha Bożego. Miłość ta może przybierać bardzo różne postacie. Gdy jakiś brat albo siostra idzie fałszywą drogą, to Duch Boży nigdy nie pokieruje nas tak, abyśmy wspierali go na tej drodze lub sami udzielili mu towarzystwa. Nie na tym polega miłość braterska – miłość w Duchu. Tak więc miłość do wierzących może przejawiać się w bardzo różny sposób, gdy kierowana jest przez Ducha Bożego. Tak w ogóle jest to jedyna wzmianka o Duchu Bożym w Liście do Kolosan.

KRÓLESTWO SYNA MIŁOŚCI OJCA

ROZDZIAŁ 1,9–14

- Werset 9: właściwy wewnętrzny stan wierzących
- Werset 10: charakter praktycznego postępowania i uczynków wierzących
- Werset 11: źródło mocy dla takiego postępowania i uczynków
- Werset 12: przeniesienie wierzących do obszaru Ojca
- Werset 13: przeniesieni wierzących do obszaru Królestwa Pana Jezusa
- Werset 14: nasze pochodzenie i to, czego dokonał Bóg, aby przenieść nas do obszaru domu Ojca i Królestwa Pana Jezusa (werset ten jest streszczeniem przesłania Listu do Rzymian)

Wersety 9–11 obowiązują we wszystkich zagadnieniach życia wiary. Udzielają nam odpowiedzi na pytanie, jak wierzący może rozpoznać wolę Bożą. Jest to bardzo

aktualne pytanie, zwłaszcza dla młodych chrześcijan. Niektórzy najchętniej zamknęliby oczy, otworzyli Biblię i położyli palec na dowolny werset, po czym, otwierając oczy, odczytali go jako pochodzącą od Boga odpowiedź. Nie jest to jednak takie proste!

WERSSET 9:

Dlatego i my od tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście doszli do pełnego poznania woli jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu...

MODLITWA ZA KOŁOSAN

Apostoł bardzo sumiennie, krok po kroku omawia poszczególne punkty. Istotne jest, żeby rozpoznać kolejność pouczeń Ducha Bożego w tych nie całkiem prostych wersetach. Paweł najpierw dziękował za Kolosan, teraz prosi za nimi. Usłyszał o ich praktycznej więzi wiary z Panem Jezusem i o ich miłości do wszystkich świętych (w. 4). W oparciu o tę wiadomość modli się teraz, aby zostali wypełnieni poznaniem woli Bożej.

Apostoł nie prosi, aby wierzący w Kolosei mieli pewne pojęcie o woli Bożej. Nie, on pragnie, aby zostali *wypełnieni* wolą Bożą. Również i my nie powinniśmy mieć tylko pewnego, ograniczonego wyobrażenia o tym, czego Bóg chce – nasze serca mogą i powinny zostać wypełnione poznaniem Jego woli. Istnieje realna przeszkoda w rozpoznawaniu woli Bożej. W rozdzia-

le 2,18 czytamy słowa: *...kto czyni swoją własną wolę*. Tutaj znajdujemy sedno problemu i odpowiedź na to, dlaczego jako wierzący tak często nie potrafimy rozpoznać woli Bożej: mamy jakieś życzenie i chcemy, aby koniecznie zostało spełnione. Zaczynamy modlić się, aby Bóg pozwolił na spełnienie naszej własnej woli. Czasami Bóg na to przystaje, ale ma to poważne konsekwencje. Zasadę tę znamy z doświadczenia ludu izraelskiego, który w pustyni upierał się przy swoim: *Więc dał im ich żądanie, ale zesłał posuchę na ich życie* (Ps. 106,15).

Pierwszym i podstawowym warunkiem dla rozpoznania woli Bożej jest zatem osądzenie samowoli.

MĄDROŚĆ I DUCHOWE ZROZUMIENIE

Aby móc rozpoznać wolę Bożą, potrzebne są dwie ważne cechy: mądrość i duchowy wgląd. Co oznaczają oba te wyrażenia? Mają one do czynienia z praktycznym stanem duszy.

Mądrość prowadzi wierzącego do tego, by szukał woli Bożej w Jego Słowie i radował się z niej. W Biblii znajdujemy wolę Bożą *wobec nas* – społecznie, *wobec nas* – jednostkowo i *przez nas* – za naszym pośrednictwem.

- Bóg miał wolę *wobec nas* – *społecznie*, dla wierzących czasu łaski, jeszcze przed założeniem świata. Wola ta obejmuje błogosławieństwa domu Ojca. Jego zamiarem było uczynić z nas swoje dzieci i synów. W Liście do Efezjan 1,5 czytamy, że jest

to według upodobania Jego woli. Oznacza to, że Bóg radował się, patrząc na swój plan.

Z drugiej strony Bóg ma również swoją wolę *wobec* nas w powiązaniu z Królestwem. Chrystus jest głównym dziedzicem, zaś my mamy być Jego współdziedzicami. Również i w tym planie Bóg znajduje swoją radość, ponieważ w Liście do Efezjan 1,9 czytamy, że zgodnie ze swoim upodobaniem objawił tajemnicę swojej woli odnośnie Królestwa.

- Jego woła *wobec nas* – *jednostkowo*, oznacza, że Bóg w pojedynczym człowieku, który się nawraca, dokonuje swego dzieła nowych narodzin i obdaruje go nowym życiem.
- Bóg ma także swoją wolę *przez nas* – tj. za naszym pośrednictwem. On chce, abyśmy w naszym życiu przynosili Mu owoc.

Aby móc rozpoznać tę wolę Bożą we wszystkich trzech aspektach, stan naszej duszy musi cechować się mądrością. Mądrość jest pragnieniem, by rozpoznawać w Biblii wolę Bożą i znajdować w niej swą radość. Gdy zrozumiemy, że Bóg ma upodobanie w swojej woli, również i my nauczymy się radować się nią. Wtedy też nie będziemy z ociąganiem podążali za wolą Bożą, mówiąc: „Bóg tak każe, a ja biedny niestety muszę się ugiąć”. Nie, będziemy raczej usilnie zabiegali o poznawanie woli Bożej i radowali się nią. Ta radość z dobrej woli Bożej pomaga nam żyć według niej.

Co więcej, musimy posiadać również duchowe zrozumienie. Jest to łaska i zdolność od Boga, by zastosować Słowo Boże właściwie w danych okolicznościach. Istnieje taka możliwość, że będziemy w nieprawidłowy sposób odnosić je do swojego życia. Są np. wierzący, którzy pracują zawodowo po czternaście, piętnaście godzin dziennie i nie mają w ogóle czasu na sprawy Pańskie. Gdy zwróci im się na to uwagę, odpowiadają śpiewająco werselem z Przypowieści Salomona 6,6: *Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abys zmądrzał.* Znają go bardzo dobrze, ale źle się nim posługują.

Czasem spotykam także wierzących, którzy są nieco leniwi. Czy domyślasz się, jaki werseł znają bardzo dobrze? Często i z wielkim upodobaniem cytują Psalm 127,2: *Daremnie wczesnie rano wstajecie, i późno się kładzicie, spożywając chleb w troskach: Wszak on i we śnie obdarza umiłowanego swego.* Gdy człowiek leniwy, któremu brakuje ewidentnie pilności, tłumaczy tym werselem swoją postawę, to niestety nie można mówić o duchowym wglądzie.

Chodzi zatem o to, by nie tylko znać Słowo Boże, ale również zastosowywać je właściwie w konkretnej sytuacji. Jest to powiązane z wieloma ćwiczeniami serca i sumienia i nie dzieje się samoistnie. Potrzebna jest szczerza, żarliwa modlitwa, abyśmy w naszym osobistym życiu, w naszych rodzinach i lokalnych zgromadzeniach nauczyli się wnosić światło Słowa Bożego w różne niełatwe sytuacje.

WERSSET 10:

*...abyście postępowali w sposób godny Pana ku
pełnemu jego upodobaniu, wydając owoc
w każdym dobrym uczynku i wzrastając w po-
znawaniu Boga...²*

POSTĘPOWANIE GODNE PANA

Gdy posiadamy mądrość i duchowy wgląd, jesteśmy w stanie postępować w sposób godny Pana. Takie życie nadaje wierzącemu szczególną godność. Czasami spotyka się bardzo prostych wierzących. Nie mają wysokiego wykształcenia, ale ich życie nacechowane jest duchową godnością. Można osiąść ją, gdy znajduje się radość w woli Bożej i pokornie odnosi się ją do swojego życia.

Chęć podobania się naszemu Panu może być mottem naszego życia. Czy tak jest rzeczywiście? Komu chcemy się podobać: sobie samym, ludziom dookoła nas czy naszemu Zbawicielowi? Paweł mówi: *Gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym* (Gal. 1,10).

DOBRE UCZYNKI

W wersecie 10. najpierw zostaje przedstawiony charakter *postępowania chrześcijanina* – życie na tej ziemi

² wł. *przez poznawanie Boga* (BT; przyp. tłum.)

godne wywyższonego Pana – po drugie zaś charakter *chrześcijańskich uczynków*. Nie chodzi o to, by wierzący spełnił ten czy inny dobry uczynek, lecz żeby wykonywał *wszelki dobry czyn*. Trzy miejsca ze Słowa Bożego pokazują nam w tym kontekście pewne stopniowanie:

- W 2. Liście do Tymoteusza znajdujemy po pierwsze praktyczny warunek, który musi spełnić każdy, kto chce w ogóle być zdolnym, przygotowanym do wszelkiego dobrego uczynku: *Jeśliby więc ktoś oczyścił siebie samego z tego wszystkiego (tj. naczyń ku niesławie), będzie naczyniem zaszczytnym, poświęconym, pożytecznym dla właściciela, przygotowanym do każdego dobrego czynu* (BT). Pierwszym krokiem, przygotowującym do wszelkiego dobrego dzieła, jest odłączenie się od ludzi, którzy nie żyją ku chwale Bożej.
- *...znasz Pisma święte, które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie. Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu* (BT, 2. Tym. 3,15–17).

Drugi krok polega na czytaniu Biblii i zastanawianiu się nad nią. Zajmowanie się Słowem Bożym *uzdalnia nas, przysposabia do wszelkiego dobrego dzieła*.

- Trzecie miejsce znajdujemy w naszym wersecie. Jeśli mamy życzenie, aby w naszym praktycznym życiu podobać się Panu Jezusowi, będziemy *wydawali owoc* w każdym dobrym uczynku.

Trzy kroki: przygotowanie do wszelkiego dobrego czynu, uzdolnienie i wykonywanie.

OWOC I WZROST

Co oznacza wydawać owoc i wzrastać w każdym dobrym uczynku? Oznacza to nie wydawać martwych uczynków. Przed nawróceniem nasze czyny były martwe (Hebr. 6,1). Tutaj jest mowa o wydawaniu żywych uczynków. Wydawanie owocu i wzrost świadczą o życiu. Jest to główna myśl ukryta w tym zdaniu. Uczynki i owoce nierzadko występują w Biblii razem. Uczynki zauważają ludzie i są pożyteczne dla naszego otoczenia, dla ludzi. Owoce natomiast wydawany jest dla Boga. On widzi motywy naszego postępowania i rozpoznaje owoc, który został wydany dla Niego. W Rzymian 7,4 czytamy: *abyśmy owoc wydawali dla Boga*. Zatem owoc przeznaczony jest dla Boga, podczas gdy uczynki pożyteczne są dla ludzi. Gdy kryjące się za naszymi czynami motywy są czyste i dobre, to nasze uczynki przynoszą jednocześnie owoc dla Boga.

POZNANIE BOGA

Istnieje powiązanie pomiędzy wolą Bożą, poznaniem woli Bożej a poznaniem samego Boga. Poznanie woli Bożej prowadzi do znajomości samego Boga. Bóg jest suwerenny w swoim działaniu i w swojej woli, tzn. że przed nikim nie jest odpowiedzialny za decyzje, jakie podejmuje oraz za to, co czyni. W swojej suwerenności nie jest odpowiedzialny także przed nami, ludźmi. Mimo to Bóg nie kieruje się kapryсами. Jego działanie pozostaje zawsze w harmonii z Jego naturą. Bóg jest światłością i miłością. Jeżeli pragniemy z serca rozpoznać wolę Bożą i czynić ją, poznajemy jednocześnie samego Boga w Jego naturze. O tym mówi teraz Paweł. Werset 12. pokazuje nam, że Bóg jest światłością, zaś werset 13., że jest miłością. Znajomość woli Bożej – o ile ją praktycznie urzeczywistnimy – prowadzi do poznania Boga.

WERSSET 11:

...utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością.

ŹRÓDŁO NASZEJ MOCY

Poznać wolę Bożą i zrozumieć charakter naszego życia i uczynków to jedna strona. Niemniej jednak potrzebujemy również siły, aby prowadzić życie zgodne z wolą Bożą, godne Pana i spełniać uczynki przynoszące owoc Bogu. To dlatego werset 11. mówi o umocnieniu

wszelką mocą według potęgi chwały Bożej. W swoim tłumaczeniu Biblii Luter mówi na tym miejscu o *Jego chwalebnej mocy* lub *potędze*. Jednak wspaniała moc Boża nie jest tym, co apostoł chciał tutaj przedstawić. Tu chodzi o potęgę Jego chwały. Spojrzenie do góry ku uwielbionemu Panu daje nam niezbędną siłę. Jesteśmy otoczeni przez wrogi Bogu świat – jego wpływy nacierają na nas z całą mocą. Musimy mieć się na baczności, abyśmy nie otworzyli naszych uszu na idee tego świata, lecz wykonywali w prostocie wolę Bożą. Czynienie woli Bożej sprawia niejednokrotnie, że musimy w samotności iść drogą wiary. Otaczający nas ludzie patrzą na nas z pobłażliwym uśmiechem jak na największych dziwolągów. Nikt z nas tego nie lubi. Istnieje niebezpieczeństwo, że zaczniemy powątpiewać, czy nasza droga jest właściwa. W takich chwilach możemy spoglądać ku niebu. Widzimy Tego, który wskazał nam tę drogę, w centrum wszelkiej mocy. Spojrzenie to wzmacnia naszą wiarę. Gdy czynię to, czego mój Pan Jezus Chrystus życzy sobie ode mnie, zauważam, że jest On wzgardzony na tej ziemi. Z drugiej strony mam świadomość, że Ten, który mi to rozkazał, siedzi po prawicy Bożej, ukoronowany czią i chwałą. To dodaje mi siły.

WYTRWANIE Z RADOŚCIĄ

Potęga Jego chwały spływa od Pana z nieba do naszego praktycznego chrześcijańskiego życia. Ta moc pomaga nam wytrwać w naszych okolicznościach.

Często wydaje się nam, że chrześcijańskie postępowanie i uczynki muszą przejawiać się w spektakularnych, wielkich wydarzeniach. Jednak przeważnie Bóg chce, abyśmy wytrwali w ciężkich okolicznościach. Sytuacje, w jakich stawia nas Bóg, nie zawsze są łatwe. Niemniej jednak nasz Pan udziela nam siły z góry, abyśmy mogli w nich wytrwać. Nic nie świadczy tak bardzo o mocy Boga jak właśnie wytrwanie wierzących w trudnych okolicznościach – i to w duchowym usposobieniu. Jedynie Pan potrafi sprawić, abyśmy nawet w problematycznych sytuacjach, w nudnych, monotonnych okolicznościach wytrwali z cierpliwością i duchową radością.

WERSETY 12–13:

...dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego.

OBSZAR DOMU OJCA

Teraz przedstawione zostają dwa cudowne obszary, w które zostaliśmy przeniesieni. Werset 12. mówi o domu Ojca, natomiast werset 13. o Królestwie Syna. Obie te sfery możemy znać już dzisiaj.

Gdy w 12. wersecie czytamy: *...dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości*, to mamy przed sobą naszą relację z Bogiem jako Jego dzieci i synowie. Bóg uczynił

nas zdolnymi do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości przez to, że podarował nam nowe, wieczne życie. Nasza grzeszna natura nigdy nie mogłaby czuć się dobrze w świetle świętej obecności Bożej. List do Efezjan 1,4–5 tłumaczy, że Bóg powziął plan, aby wierzących obecnego czasu łaski uczynić swoimi dziećmi i synami. W ten sposób zostaliśmy postawieni w cudownej relacji z Ojcem. Słowo *dziedzictwo* można by przetłumaczyć je również jako *los, dział*. Wierzący czasu łaski mają swój dział w domu Ojca. Jest to miejsce światłości. Gdy Pan Jezus przyjdzie, by zabrać nas do siebie, wprowadzi nas w ten ukryty obszar domu Ojca, w wieczne odpocznienie w światłości (por. 1. Tym. 6,16). Tam Boża miłość rozwija się w Bożej światłości. Nadzieja chwały stanowi naszą cudowną przyszłość: Pan Jezus przyjdzie i wprowadzi nas w zacisze Ojcowskiego domu. Będzie to miało miejsce przy pochwyceniu (1. Tes. 4,15–18). Tak więc wszyscy mamy dział w dziedzictwie świętych w światłości.

UCZESTNICY JEGO KRÓLESTWA

Po drugie, Bóg wyrwał nas z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swej miłości. Jest to drugi aspekt chrześcijańskiej przyszłości. W Liście do Efezjan 1 znajdujemy podobną myśl w wersetach 9–11, które mówią o stworzeniu. Werset 10. mówi o tym, że Pan Jezus otrzymał miejsce wywyższenia ponad stworzonymi niebiosami i ziemią. Stanowią one Jego dziedzictwo.

Z werseku 11. dowiadujemy się, że dziedzictwo to będzie współdzielił z nami.

DWA ASPEKTY NASZEJ PRZYSZŁOŚCI

Gdy pojmiemy, że istnieją dwie strony naszej chrześcijańskiej przyszłości, będziemy potrafili zrozumieć lepiej wiele miejsc w Biblii mówiących o przyszłości. Pismo pokazuje, że zostaniemy wprowadzeni do dwóch obszarów. Jeden z nich to bezpieczne zacisze domu Ojca. Tam jest nasze właściwe mieszkanie. Inny obszar ma publiczny charakter – do niego wprowadzeni zostaniemy przy objawieniu się Pana Jezusa w chwale w celu ustanowienia Królestwa. Jest to obszar Jego oficjalnego, publicznego działania. Piotr, Jan i Paweł mieli przed oczyma obydwie sfery. Raz po raz mówią w swoich pismach o przyjściu Pana po nas, kiedy to zostaniemy zabrani do domu, do domu Ojca. Nie pomijają także naszego zadania, które będziemy w przyszłości dzielić z Panem Jezusem w zarządzaniu wszechświatem.

W swojej modlitwie w Liście do Efezjan 1 Paweł mówi o obydwóch sferach. W wersecie 18. modli się za Efezjanami, aby Bóg *oświecił oczy serca ich, aby wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której ich powołał*. Jest to obszar domu Ojca – nasze chrześcijańskie powołanie i przeznaczenie. Gdy nieco dalej mówi: *...i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego*, ma przed oczyma sferę stworzenia. Pierwsza część odpowiada 12. wersektowi naszego rozdziału, druga wierszowi 13.

TERAŹNIEJSZA RADOŚĆ Z PRZYSZŁYCH
BŁOGOSŁAWIEŃSTW

Te dwie prawdy będą rzeczywistością nie tylko w przyszłości, gdy w uwielbionych ciałach przekroczymy próg domu Ojca, po czym objawimy się z Chrystusem w chwale, aby mógł wraz z nami objąć w posiadanie swoje dziedzictwo we wszechświecie. To właśnie Paweł ma na myśli, gdy mówi: *dziękując Ojcu*. Już na ziemi mamy społeczność z naszym niebiańskim Ojcem. Jako *dzieci* możemy mówić Mu o wszystkim, zaś jako *synowie* interesujemy się tym, co zajmuje Jego serce. Tak więc już dzisiaj w duchu przez wiarę poruszamy się w sferze domu Ojca. Naszymi stopami stoimy co prawda jeszcze na ziemi, ale sercem już dzisiaj możemy tam przebywać.

Również i Królestwo ma już dzisiaj dla nas swoje znaczenie. Jeżeli chcemy dowiedzieć się czegoś więcej na ten temat, musimy sięgnąć do pism Piotra, gdyż Królestwo jest dla niego bardzo istotnym tematem. Gdy mówi o przyszłości wierzących, z jednym tylko wyjątkiem ma na myśli przyszłe Królestwo. Gdy objawimy się z Panem Jezusem w chwale, rozpocznie się dzień Pański. Nasz Pan nadejdzie wtedy niczym *słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach*, jak mówi prorok Malachiasz (rozd. 3,20). Ale co ma na myśli Piotr, gdy w swoim drugim liście pisze: *...dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrzeńka w waszych sercach* (2. Piotra 1,19)? Chce przez to powiedzieć, że przyszłe rzeczy Królestwa już dzisiaj mogą stać się rze-

czywistością w naszych sercach i życiu. Co należy przez to rozumieć?

Gdy Pan Jezus przyjdzie w chwale, będzie Panem nad wszystkimi ludźmi na ziemi. Wiedząc o tym ze Słowa Bożego, możemy już dzisiaj we wierze uznać Jego prawo do panowania w swoim osobistym życiu i w ten sposób uprzedzić to, co już niedługo stanie się rzeczywistością na globalną skalę. W osobistym życiu, w życiu rodzinnym i zborowym możemy już dzisiaj we wierze korzystać przed Jego autorytetem. W ten sposób przyszłe Królestwo już dzisiaj wywiera na nas swój moralny, duchowy wpływ.

WYRWANI Z MOCY CIEMNOŚCI

Jako wierzący zostaliśmy wyratowani z mocy ciemności. Jako nienawróceni ludzie należeliśmy do tego świata, który rządzony jest przez szatana. On jest władcą i bogiem tego świata (Ew. Jana 12,31; 2. Kor. 4,4). Jednak w chwili naszego nawrócenia zostaliśmy wyrwani z tej sfery panowania szatana.

Wyrażenie *moc ciemności* znajdujemy także w Ewangelii Łukasza 22,52–53 w kontekście pojmania Pana Jezusa – miejsce to głęboko porusza nasze serca. Żołnierze z mieczami i kijami podchodzą do Jezusa. To dotętnie dotyka Jego serce. Przez całe swoje życie na ziemi okazywał ludziom wyłącznie miłość, łaskę i miłosierdzie, zaś ich odpowiedzią na to były nienawiść i pojmanie! To zraniło Jego serce. *Wtedy rzekł Jezus do*

arcykapłanów i dowódców straży świątynnej, i starszych, którzy podeszli do niego: Jak na zbójcę wyszliście z mieczami i kijami? Gdy codziennie bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście na mnie ręki. Lecz to jest wasza pora i moc ciemności.

Pan Jezus znalazł się w godzinie człowieka i w mocy ciemności, tj. mocy szatana. Mój Zbawiciel – mówię to w uwielbieniu – oddał się w moc ciemności, aby móc wyrwać mnie z jej szpon. Cudowny Zbawiciel, który na Golgocie był gotów stawić czoła szatanowi! Jedynie On mógł tego dokonać. On podjął walkę z mocą ciemności i przemógł ją. Przez śmierć zniszczył diabła, który dzierżył władzę śmierci i wyzwolił z jego niewoli wszystkich, którzy w Niego wierzą.

PRZENIESIENI DO KRÓLESTWA SYNA JEGO MIŁOŚCI

Oprócz faktu, że zostaliśmy wyrwani z mocy ciemności, możemy wiedzieć, że zostaliśmy także przeniesieni do Królestwa Syna Jego miłości. Przez Bożą moc zostaliśmy wyrwani z mocy wroga i wprowadzeni w obszar panowania Pana. Dzisiaj również znajdujemy się pod władzą, ale tym razem pod władzą dobrego Pana. Człowiek z podobieństwa o talentach powiedział do swego pana: *Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy* (Mat. 25,24). Odpowiedź ta zdradziła, że nie znał swojego pana. Gdy w naszym osobistym życiu, życiu rodzin-

nym czy zborowym ukorzyliśmy się przed autorytetem Pana Jezusa, możemy powiedzieć, patrząc wstecz: *Zakosztowaliśmy, że dobrotliwy jest Pan* (1. Piotra 2,3). On sprawuje władzę nad nami w łasce i dobroci.

Nasz Pan, który sprawuje nad nami rządy w swoim Królestwie, jest jednocześnie Synem miłości Ojca. Tutaj widzimy powiązanie, jakie istnieje pomiędzy Królestwem a domem Ojca. Uprzednio wytłumaczyliśmy wyraźną różnicę istniejącą między tymi dwiema sferami, tj. naszym powołaniem (dom Ojca) a dziedzictwem (Królestwo). Niemniej jednak istnieje między nimi także pewien związek. Pan, który panuje nad stworzeniem, jest jednocześnie Synem miłości Ojca – to wskazuje na atmosferę domu Ojca. To powiązanie znajdujemy również w 1. Rozdziale 2. Listu Piotra. Piotr przypomina sobie to wzniosłe wydarzenie, którego świadkiem był na świętej górze. Tam zetknął się z przedsmakiem tej chwili, gdy Pan Jezus przyjdzie na tę ziemię w mocy i wielkiej chwale. Chwilę później mówi o szechinie, obłoku, z którego dał się słyszeć głos: *Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem*. Wydarzenie to również składa niezbite świadectwo o tym, że Pan Królestwa jest jednocześnie umiłowanym Synem Ojca.

WERSSET 14:

...w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.

ODKUPIENIE I PRZEBACZENIE

Aby Bóg mógł wprowadzić nas do obu tych cudownych obszarów, musiał nas odkupić i wybaczyć nam nasze grzechy. Nie tylko żyliśmy w mocy wroga, lecz byliśmy również niewolnikami grzechu. Jako tacy potrzebowaliśmy odkupienia.

Co więcej, zgrzeszyliśmy, a co za tym idzie, zasłużyliśmy na karę Bożą. Nikt nie może ująć przed tą karą. Bóg jest święty. On musi ukarać każdy jeden grzech: moje złe myśli, moje złe słowa, złe czyny i fałszywe drogi. Niemniej jednak w śmierci Pana Jezusa na Golgocie Bóg znalazł drogę wyjścia. Wierząc w Niego, mogę wiedzieć, że poniósł On karę za moje grzechy. Już Izajasz powiedział: *Ukarany został dla naszego zbawienia* (Izaj. 53,5). Otrzymaliśmy *przebaczenie*, ponieważ uwierzyliśmy w Tego, który został osądzony w nasze miejsce. Przebaczenie mówi o tym, że nie otrzymamy już kary.

Dogłębnie dotyka mnie ta świadomość, że Ten, który na Golgocie wywalczył dla mnie odkupienie i na podstawie którego dzieła otrzymałem przebaczenie moich grzechów, jest jednocześnie Synem miłości Ojca. Bóg Ojciec rzeczywiście nie oszczędził swojego jedyne-go, jednorodzonego Syna, lecz wydał Go za nas wszystkich. Cóż za głęboka, Boża miłość!

ABY CHRYSZTUS MIAŁ PIERWSZEŃSTWO WE WSZYSTKIM

ROZDZIAŁ 1,15–18

WPROWADZENIE: JEZUS CHRYSZTUS – WIECZNY BÓG I PRAWDZIWY CZŁOWIEK

Kim jest Jezus Chrystus? Jest On odwiecznym Bogiem i prawdziwym człowiekiem w jednej osobie. To przekracza wprawdzie naszą zdolność pojmowania, ale nie wolno nam oddzielać od siebie tych dwóch absolutnie zasadniczych faktów. Pismo Święte pokazuje nam czasami bardziej tę Bożą stronę naszego Zbawiciela, a czasami tę bardziej ludzką.

W Ewangelii Marka 4 czytamy o tym, jak Pan znajdował się wraz ze swymi uczniami w łodzi i zasnął na wezglowiu – prawdziwy człowiek, potrzebujący snu. Nagle powstaje i jako odwieczny Bóg rozkazuje wiatrowi i falom: *Umilknij! Ucisź się!* Nastaje wielka cisza.

Te dwie strony Jego Osoby będą towarzyszyć nam teraz podczas rozważania wersetów 15–18, w których

apostoł Paweł wymienia kolejno różne chwały naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jego pragnieniem jest, abyśmy wiedzieli, jak wspaniała Osoba stała się przez wiarę treścią naszego życia.

CHRYSZTUS, SYN MIŁOŚCI OJCA

W wersecie 13. apostoł zaczyna od najwyższej chwały Pana: Jezus Chrystus jest Synem miłości Ojca. Zawsze był i pozostaje Synem Ojcowskiej miłości. Od wieków na wieki strumień miłości z serca Ojca płynie ku Synowi. To zostaje ukazane nam w Ewangelii Jana 17,24, gdy Pan Jezus, stojąc jeszcze na tej ziemi, mówi do Ojca: *Umiłowałeś mnie przed założeniem świata.*

Ta ważna prawda o Jego Osobie stanowi fundament Kościoła Bożego. Jako Syn Boży w odwiecznej relacji miłości z Ojcem jest fundamentem, na którym sam wznosi swój Kościół. Piotr mówi w Ewangelii Mateusza 16,16: *Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.* Tymi słowami w nieco inny sposób wyraża prawdę o odwiecznym synostwie Pana Jezusa. Na to Pan Jezus odpowiedział mu: *Na tej opoce zbuduję Kościół mój.* Tak więc Kościół stoi na skale Jezusie Chrystusie, odwiecznym Synu Bożym.

WERSZET 15:

...w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia.

CHRYSTUS, OBRAZ NIEWIDZIALNEGO BOGA

Odwieczny Bóg postanowił się objawić. Jest to coś cudownego, ponieważ Bóg mieszka w niedostępnej światłości (1. Tym. 6,16). Żaden człowiek nie może Go zobaczyć. Niemniej jednak zapragnął ukazać się człowiekowi i to bynajmniej nie dlatego, że tego potrzebował. Bóg nie potrzebuje nas ludzi, aby być szczęśliwy. Bóstwo w wieczności jest całkowicie spełnione w swojej własnej szczęśliwości. 1. List do Tymoteusza 1,11 oddaje tę myśl w słowach: *według ewangelii chwały błogosławionego Boga*. Zatem Bóg jest sam w sobie błogi i nie potrzebuje nikogo do szczęścia. Mimo to obmyślił plan, żeby objawić się swojemu stworzeniu. Pan Jezus jest obrazem niewidzialnego Boga. Co za łaska! Czy naprawdę rozumiemy, jak wielką przychylność okazał nam Bóg przez to, że nie pozostał w ukryciu, lecz objawił się w swoim Synu?

Bóg zawsze objawia się w Synu. Najpierw ujawnił się przez Syna w dziele stworzenia nieba i ziemi (w. 16). Gdy ukazywał się ludziom w czasach Starego Testamentu, to także czynił to zawsze przez Syna. Wielokrotnie czytamy o tym, że anioł Pański objawiał się wierzącym Starego Testamentu. Był to Syn Boży, który ukazywał im się pod postacią anioła jako obraz niewidzialnego Boga. Jednak w szczególny sposób dał się poznać jako obraz niewidzialnego Boga w swoim uniżeniu, gdy przyszedł na tę ziemię jako człowiek. Owo dziecię, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie, było odwiecznym Synem Bożym,

który objawił Boga. Również w przyszłości Chrystus w chwale objawi ludziom Boga. Przedsmak tego czasu mogli przeżyć trzej uczniowie, którzy będąc z Nim na świętej górze, mogli ujrzeć lśniąca biel Jego sukni. Wdzieli Go wtedy nadchodzącego w chwale, jak będzie to miało miejsce w przyszłości, na początku Tysiącletniego Królestwa. Wtedy Syn objawi Boga w chwale. Zawsze jest On obrazem niewidzialnego Boga.

CHRYSTUS, PIERWORODNY WSZELKIEGO STWORZENIA

Gdy Pan Jezus poprzez swoje narodziny wkroczył jako człowiek w obszar stworzenia, stał się pierwotnym wszelkiego stworzenia. Stał się prawdziwym człowiekiem, zrodzonym z Boga Ducha Świętego, ale narodzonym z kobiety. Gdy wkracza w sferę stworzenia, które sam powołał do bytu, zostaje przedstawiony jako pierwotny wszelkiego stworzenia.

Co takiego rozumie Biblia pod pojęciem *pierworodnego*? Ma ono dwa znaczenia. Po pierwsze, może oznaczać porządek chronologiczny. Gdy mówimy o kimś, że jest w tym sensie pierwotny, oznacza to, że przyszedł jako pierwszy na świat z całego rodzeństwa. Tak więc w Ewangelii Łukasza 2,7 czytamy, że Maria porodziła swojego pierwotnego syna, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, ponieważ nie było miejsca w gospodzie. Pan Jezus był pierwszym synem Marii. Po nim

urodziła jeszcze innych synów. W tym znaczeniu słowo to występuje często w Starym Testamencie.

Z drugiej strony słowo *pierworodny* oznacza kolejność rang. Gdy mówimy o kimś, że jest w tym znaczeniu pierworodny, oznacza to, że zajmuje najwyższą pozycję. Gdy mamy teraz przed sobą pierworodnego wszelkiego stworzenia, rozumiemy, że jest On najwyższy rangą pośród wszystkich ludzi. Myśl ta została wyrażona już w Psalmie 89,28, który proroczo wskazuje na Jezusa: *Ja zaś uczynię go pierworodnym, najwyższym wśród królów ziemi*. Widzimy zatem, że Pan Jezus posiada najwyższą pozycję i godność w sferze stworzenia.

PIERWORODNY A JEDNORODZONY

Jako Syn miłości Ojca Pan Jezus zostaje przedstawiony w swoim wiecznym synostwie. W odniesieniu do Jego bóstwa Biblia posługuje się pewnym dobrze znanym nam wyrażeniem: Pan Jezus jest *jednorodnym* Synem Ojca. W pismach apostoła Jana pięciokrotnie określony jest tym mianem.

W przeciwieństwie do tego wyrażenie *pierworodny* odnosi się do człowieczeństwa Pana Jezusa. Bóg troszczy się o to, aby gdy Jego Syn zostaje przedstawiony jako człowiek, wszyscy zrozumieli, że wśród ludzi jest On bezsprzecznie najwyższy rangą. Jako pierworodny Pan Jezus występuje w Słowie Bożym także pięciokrotnie. Gdy jako człowiek wkracza w jakąś nową sferę, zawsze

musi być *najzacniejszy ze wszystkich*, którzy już w nią weszli lub wejdą w przyszłości. Przyjrzyjmy się tym miejscom Pisma, abyśmy mogli lepiej zrozumieć ten tytuł Pana Jezusa:

- przy swoich narodzinach, gdy wracza w swoje pierwsze stworzenie, jest *pierworodnym wszelkiego stworzenia* (w. 15). W nim jest najznakomitszy.
- Gdy jako człowiek musiał umrzeć, nie był pierwszym z ludzi, których spotkała śmierć. Mimo to nazwany zostaje *pierworodnym umarłych* (BT, Obj. 1,5), ponieważ jest najznakomitszym ze wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek umarli.
- W zmartwychwstaniu, gdy wszedł w sferę nowego stworzenia, jest *pierworodnym z umarłych* (Kol. 1,18). Również w nowym stworzeniu zajmuje najwyższą pozycję.
- Gdy przyjdzie z wielką mocą i chwałą na ziemię i wejdzie w obszar Tysiącletniego Królestwa, nie uczyni sam tego kroku. Towarzyszyć Mu będą niebiańscy święci i wierząca resztką Izraela. A jednak w Liście do Hebrajczyków 1,6 czytamy: *I znowu, kiedy wprowadza Pierworodnego na świat, mówi: Niechże mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży*. Również w Tysiącletnim Królestwie Pan Jezus będzie najwyższy rangą pośród wszystkich ludzi mających swój udział w Królestwie.

- Gdy Pan Jezus powrócił do nieba jako człowiek, sam przekroczył do domu Ojca. Jednak w Ewangelii Jana 14,3 obiecał swoim uczniom: *A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.* Tym samym dał nam do zrozumienia, że wszyscy wierzący czasu łaski wejdą w przyszłości w obszar domu Ojca. W miejscu tym przebywać będą niezliczone rzesze ludzi. Niemniej jednak jeden z nich będzie *pierworodnym pośród wielu braci.* Gdy w Liście do Rzymian 8,29 czytamy, że Bóg nas *przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci,* możemy wiedzieć, że jest tu mowa o domu Ojca. Nasz Pan nazywa nas braćmi (por. Ew. Jana 20,17) i tym samym wynosi nas na swoje stanowisko. Niemniej jednak gdy ujrzymy Go tam, będziemy musieli przyznać: „Tyś jest najzaczniejszy ze wszystkich!”

Powróćmy jednak do wyrażenia *pierworodny wszelkiego stworzenia.* Dlaczego tak naprawdę Pan Jezus jest najszlachetniejszy, najznakomitszy w sferze pierwszego stworzenia? Ponieważ Bóg przez człowieka Jezusa Chrystusa dojdzie do swego celu z pierwszym stworzeniem. Niegdyś Bóg w przeciągu sześciu dni powołał to stworzenie do bytu. Gdy przyjrzał się temu, co uczynił, musiał stwierdzić, że jest to bardzo dobre. Miał upodobanie w tym, co stworzył.

Wkrótce potem miał miejsce upadek pierwszego człowieka, przez który grzech wszedł na świat, ściągając przekleństwo na pierwsze stworzenie. Ludzie stali się wrogami Boga, zaś całe stworzenie przez przekleństwo oddaliło się od swego Stwórcy. Wszyscy zostaliśmy tym dotknięci. Gdy z powodu tego przekleństwa zmuszeni jesteśmy wykonywać naszą pracę w trudzie i w pocie czoła, istnieje realne niebezpieczeństwo, że dojdziemy do fałszywego wniosku, że naszemu Bogu nie udało się pierwsze stworzenie. Ale to nieprawda! Bóg dojdzie do swego celu z pierwszym stworzeniem w człowieku Jezusie Chrystusie.

Dlaczego stał się On człowiekiem? Aby mógł umrzeć na krzyżu Golgoty i na podstawie swojej śmierci przynieść nieopisane błogosławieństwo pierwszemu stworzeniu w czasie tysiącletnich rządów nad tą ziemią. Ponieważ Bóg uzdrowi cierpiące stworzenie przez swojego Syna, musi On być najzaciejszym i najszlachetniejszym wszelkiego stworzenia.

WERSSET 16:

...ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone.

CHRYSTUS STWÓRCĄ WSZECHŚWIATA

Werset 16. odsłania nam kolejny aspekt godności Pana Jezusa – pierworodnym wszelkiego stworzenia jest On również dlatego, ponieważ sam powołał je do bytu. Stało się to przez Niego – w mocy Jego boskiej Osoby. Znowu mamy tu do czynienia z Jego bóstwem. Bóg Syn stoi na tej samej pozycji co Bóg Ojciec i Bóg Duch Święty. Nieraz mówimy o trójjedynym Bogu. Ważne jest przy tym, abyśmy właściwie rozumieli, co oznacza to pojęcie. Gdy mówimy o pierwszej, drugiej i trzeciej osobie Bóstwa, nie wyrażamy przez to w żadnym razie hierarchii. Nie, Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty stoją na równi i posiadają tę samą Bożą moc. W Liście do Filipian 2,6 czytamy, że Syn jest Bogiem. W Księdze Zachariasza 13,7 napisane jest: *Ocknij się, mieczu, przeciwko mojemu pasterzowi i przeciwko mężowi – mojemu towarzyszowi! – mówi Pan Zastępów. Towarzysz jest tutaj mężem, który stoi na równi z mówiącym. Tak więc Pan Jezus jest równy Bogu i sam jest Bogiem. Stoi na tej samej pozycji. Posiada tę samą chwałę i jako Syn Boży stworzył wszechświat we własnej Bożej mocy.*

Tak więc w wersecie 16. czytamy: *...w nim (tj. w mocy jego boskiej osoby) zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi. W przypadku rzeczy, które są na niebie chodzi o stworzone niebiosa i wszystko, co w nich jest. Nie chodzi o dom Ojca, gdyż jest on poza obszarem stworzenia i wieczny. Tu jest mowa o trzech niebach stworzonych, które przedstawione są obrazo-*

wo w poszczególnych częściach Przybytku na pustyni³: dziedzińcu, miejscu świętym i miejscu najświętszym. Trzecie niebo to miejsce, w którym stoi tron Boży, jak niegdyś tron Boży, Skrzynia Przymierza, stał w miejscu najświętszym Przybytku. Stamtąd Bóg sprawuje rządy nad stworzeniem. Syn Boży stworzył również ziemię oraz wszystko, co na niej. Całe piękno i doskonałość stworzenia są dziełem Jego rąk.

RZECZY WIDZIALNE I NIEWIDZIALNE

W stworzeniu są rzeczy widzialne i niewidzialne. Pomyślmy np. o niebie. Jego niewielką część możemy zobaczyć gołym okiem, np. świat gwiazd, jednak jego zdecydowana większość pozostaje poza zasięgiem naszego wzroku. Niemniej jednak także na ziemi są rzeczy widzialne i niewidzialne. Nierzadko można spotkać się z ludźmi wyrażającymi absurdalne przekonanie, że istnieje tylko to, co można zobaczyć. Jednak na ziemi jest niejedna rzecz, której nie da się zobaczyć, a której egzystencja jest aż nader oczywista.

W dzisiejszych czasach prawie każdy z nas posługuje się telefonem komórkowym. Ceny ten wynalazek, ponieważ sprawia, że jesteśmy niemal wszędzie osiągalni i niesamowicie ułatwia komunikację międzyludzką. Jak on tak w ogóle funkcjonuje? Dzięki falam elektro-

³ List do Hebrajczyków 9,24 i 8,5 mówią wyraźnie, że Przybytek był odbiciem nieba (przyp. tłum.).

magnetycznym, których nie możemy co prawda zobaczyć, ale które jednak bezsprzecznie istnieją i są wielką pomocą w dziedzinie komunikacji. Zatem również podczas rozmowy przez telefon możemy skłonić się przed Bogiem Synem, który stworzył te rzeczy niewidzialne.

W ogóle wszystko, co wzniosłe i wielkie, zostało stworzone przez Boga Syna. Dlaczego apostoł mówi o tym teraz? Chce uświadomić nam, że wszystkie wzniosłe cuda stworzenia są dziełem Tego, który mieszka w nas. Przypomnijmy sobie o tej wielkiej prawdzie: *Chrystus w was*. Owym nowym życiem, które otrzymaliśmy przez nowe narodziny, jest Osoba – Jezus Chrystus. Ten, który jest treścią mojego i Twojego życia, jest jednocześnie Stwórcą wszechrzeczy. On jest Synem Bożym, który stworzył wszystko we własnej, boskiej mocy. Czy potężny wszechświat nie świadczy o wielkości naszego Stwórcy? Pomyślmy choćby o górach. Ich majestat wciąż na nowo przypomina nam wzniosłość stworzenia. Bóg Syn ukształtował je, a ja mogę wiedzieć – ta Osoba mieszka we mnie. Czy nie jest to cudowne?

CHRYSTUS STWÓRCĄ WSZECHRZECZY

Wyrażenie *przez niego* pokazuje nam, że w Bóstwie On był tym działającym, bezpośrednim wykonawcą wszystkiego dzieła stworzenia. Jest to kolejna ważna prawda odnośnie Jego boskości – to właśnie On, Bóg Syn, jest zawsze wykonawcą. Badając uważnie Słowo Boże, możemy dojść do następującego wniosku: Bóg

Ojciec obmyśla plany, zaś Bóg Syn wykonuje je w mocy Boga Ducha Świętego. Nie tylko w przypadku stworzenia tak było, lecz również na krzyżu. Bóg Ojciec posłał swojego Syna w śmierć, zaś On dokonał dzieła odkupienia. Swoje życie złożył w ofierze w mocy Ducha Świętego, o czym czytamy w Liście do Hebrajczyków 9,14: *O ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków.*

Teraz przed naszymi oczyma odsłania się kolejny aspekt chwały Bożej: Bóstwo działa zawsze w doskonałej harmonii, chociaż, jak już stwierdziliśmy, Ojciec jest podejmującym inicjatywę, zaś Syn wykonującym plan w mocy Ducha Bożego. W Bóstwie nie ma żadnej niezależności, lecz doskonała zgodność myśli. Ta prawda została przedstawiona w Ewangelii Jana 10,28–30. Wersety te mówią o tym, że wierzący nie mogą zostać wyrwani z ręki Pana Jezusa. Chwilę później Pan Jezus mówi: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy.* Ta cudowna jedność znajduje swój wyraz także w stworzeniu.

Pan Jezus był zatem narzędziem Bożym do stworzenia wszechświata. Prawda ta została poświadczona także w Liście do Hebrajczyków 1,2: Bóg stworzył wszechświat przez Syna. Tak w ogóle chciałbym zwrócić uwagę na to, że w Słowie Bożym znajdujemy trzy rozdziały, z których możemy dowiedzieć się bardzo wiele o osobie Pana Jezusa. Są to: Ewangelia Jana 1, List do Kolosan 1 i List do Hebrajczyków 1. Gdy zrozumiemy te

rozdziały, rozpoznamy chociaż trochę, jak cudowna jest Osoba będąca przedmiotem naszej wiary.

WSZYSTKIE RZECZY ZOSTAŁY STWORZONE DLA CHRYSTUSA

Całe stworzenie dla Niego zostało powołane do bytu. Wyrażenie *przez niego* wskazuje nam na Jego boskość. *Dla niego* mówi natomiast o Jego człowieczeństwie, gdyż jako człowiek Pan Jezus wszystko odziedziczy. Przechodzimy tym samym do omówionych już poprzednio myśli z Listu do Efezjan 1,10 – jako człowiek Pan Jezus został ustanowiony nad całym stworzeniem. Takie jest znaczenie sformułowania *dla niego*. Dla tej cudownej Osoby, która mieszka we mnie i w Tobie, zostały stworzone wszystkie rzeczy.

WERSET 17:

On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane.

CHRYSTUS JEST PRZED WSZYSTKIMI RZECZAMI

17. werset odsłania coś więcej z chwały Pana Jezusa. Apostoł mówi z całym naciskiem: *On też jest przed wszystkimi rzeczami*. Zanim cokolwiek zostało stworzone, istniał Syn Boży. Tę myśl znajdujemy także w Ewangelii Jana 1,1–2:

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Dalej czytamy w 3. wersecie: Wszystko przez nie (tj. przez Słowo) powstało. Zanim zaistniało stworzenie, istniał Bóg Syn. Zatem co się tyczy porządku chronologicznego, jest On przed wszystkimi. W Ewangelii Jana 8,58 powiedział do ludzi: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, pierwej niż Abraham był, Jam jest.

8. rozdział Przypowieści Salomona podkreśla tę prawdę. W rozdziale tym mowa jest o mądrości Bożej, której uosobieniem jest Pan Jezus, Syn Boży: *Przed wiekami byłam ustanowiona, od początków, przed powstaniem świata, gdy jeszcze nie było morza, zostałam zrodzona, gdy jeszcze nie było źródeł obfitujących w wody. Zanim góry były założone i powstały wzgórza, zostałam zrodzona, gdy jeszcze nie uczynił ziemi i pól, i pierwszych brył gleby. Gdy budował niebiosy, byłam tam; gdy odmierzał krąg nad powierzchnią toni. Gdy w górze utwierdzał obłoki i wyprowadzał z toni potężne źródła, gdy morzu wyznaczał granice, aby wody nie przekraczały jego rozkazu; gdy kładł podwaliny ziemi, ja byłam u jego boku mistrzynią, byłam jego rozkoszą dzień w dzień, igrając przed nim przez cały czas, igrając na okręgu jego ziemi, rozkoszując się synami ludzkimi (w. 23–31).*

Zanim cokolwiek zostało ustanowione czy też stworzone, istniał Syn Boży.

WSZYSTKIE RZECZY UGRUNTOWANE SĄ NA CHRYSZTUSIE

Jezus Chrystus nie tylko wszystko stworzył, lecz jako Syn Boży nosi nieprzerwanie swoje stworzenie w swej Bożej mocy, aby wszechświat się nie rozpadł. List do Hebrajczyków 1,3 wyraża tę samą myśl w słowach: *...podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy*. Gdyby jako Stwórca nasz Pan cofnął swoją dłoń, powstałby całkowity chaos. Jest to cudowny fakt: wszystkie rzeczy są na Nim ugruntowane!

WERSET 18:

On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy.

CHRYSZTUS – GŁOWA CIAŁA, KOŚCIOŁA

Stwórca jest również Głową Ciała, Kościoła (lub Zgromadzenia). Teraz mamy znowu do czynienia z Jego człowieczeństwem. Głową Ciała nie był On w wieczności przed czasem, również nie wtedy, gdy jako człowiek żył na tej ziemi. Prześledźmy krótką drogę, którą musiał pokonać Pan Jezus, aby stać się Głową Ciała, Kościoła. Najpierw musiał stać się człowiekiem, potem musiał umrzeć i powstać z martwych. Później wstąpił do nieba. Stamtąd zesłał na ziemię Boga Ducha Świętego. Są to wszystko warunki, które musiały zostać spełnione, aby mógł stać

się Głową Ciała: Jego życie, śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i zstąpienie Ducha Bożego na ziemię.

Gdy około dwa tysiące lat temu w dzień Zielonych Świąt Duch Boży przyszedł na ziemię, wszyscy wierzący zostali przez Niego połączeni w jedno ciało. Od tej chwili Jezus Chrystus jest Głową Ciała, Zgromadzenia. Nie ma głowy bez ciała. Tak więc najpierw musiało zostać utworzone ciało. Gdy nasz Pan nosi tutaj tytuł *Głowy Ciała, Kościoła*, to przedstawiony zostaje jako wywyższony człowiek w niebie. Co się tyczy Jego Osoby i Zgromadzenia (Kościoła), możemy mówić o dwóch cudownych faktach:

- fundamentem Kościoła jest Syn Boży, Syn miłości Ojca. Jest to Boża strona Jego Osoby w powiązaniu z Kościołem;
- Głową Ciała, tj. Kościoła, jest uwielbiony człowiek Jezus Chrystus w niebie. Jest to ludzka strona Jego Osoby w powiązaniu z Kościołem.

Słowo *Głowa* wskazuje w pierwszym rzędzie na związek z ciałem i członkami. Panowanie nie jest tak właściwie wcale główną myślą, powiązana z tym, że Jezus Chrystus jest Głową Zgromadzenia. Pan Jezus nie jest nigdzie nazywany także Panem Kościoła – chociaż niewątpliwie jest Panem i w Kościele – lecz jego Głową. Oznacza to, że pomiędzy Nim a Jego ciałem, które stanowi ogół odkupionych dzisiejszego czasu łaski, istnieje doskonała, nierozdzielna więź.

CHRYSTUS – POCZĄTEK, PIERWORODNY Z UMARŁYCH

Przed nami kolejny tytuł Pana – jest On teraz początkiem nowego stworzenia (por. Obj. 3,14). W pierwszym stworzeniu jest On pierworodnym wszelkiego stworzenia (w. 15), zaś w sferze nowego stworzenia zajmuje pozycję pierworodnego z umarłych (w. 18). Tytuły *początek nowego stworzenia* oraz *pierworodny z umarłych* nie są co prawda czymś wznioślejszym niż jego tytuł *Głowa Ciała, Kościoła*, ale są nieco obszerniejsze. Nowe stworzenie obejmuje bowiem więcej niż tylko sam Kościół.

NOWE STWORZENIE

Nowe stworzenie bierze swój początek w dniu Jego zmartwychwstania. Przez swoje zmartwychwstanie Pan Jezus stał się początkiem nowego, nieskażonego stworzenia. Niemniej jednak w stworzeniu tym nie zostanie sam. W 2. Liście do Koryntian 5,17 czytamy: *Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.* Chociaż jako wierzący według ducha należymy już do nowego stworzenia, nasze ciało wciąż jeszcze jest częścią pierwszego stworzenia. Żyjemy na ziemi, arenie pierwszego stworzenia. Dlatego obowiązują nas zasady zarówno pierwszego, jak i drugiego stworzenia.

W Biblii znajdujemy fragmenty, które ukazują nam reguły nowego stworzenia. Zaliczają się do nich: List do

Efezjan, List do Kolosan i 2. List do Koryntian. Są jednak takie miejsca, które zajmują się zasadami pierwszego stworzenia, np. 1. List do Koryntian 11. W nowym stworzeniu nie ma ani mężczyzny, ani kobiety, tzn. nie ma różnicy co do ich stanowiska, która istnieje na tej ziemi. W pierwszym stworzeniu bezsprzecznie istnieje między nimi znaczna różnica. Ponieważ wciąż jeszcze żyjemy na ziemi, a co za tym idzie, należymy do pierwszego stworzenia, Słowo wzywa nas, abyśmy uznali Boże zasady pierwszego stworzenia dotyczące stanowiska mężczyzny i kobiety i ukorzyli się przed nimi. Nie zmienia to nic z faktu, że według ducha należymy już do nowego stworzenia.

Gdy Pan Jezus przyjdzie, by zabrać do siebie wierzących, nasze ciało zostanie przemienione. Od tej chwili należeć będzie do nowego stworzenia. W takim stanie zostaniemy wzięci do nieba. Wtedy Bóg zatroszczy się najpierw o to, by doprowadzić pierwsze stworzenie do pełnego rozkwitu w czasie Tysiącletniego Królestwa. Po upływie tysiąca lat dokona przemiany, w czasie której powstaną nowe niebo i nowa ziemia, w których mieszka sprawiedliwość (2. Piotra 3,13). To będzie nowe stworzenie. Niemniej jednak *początkiem* nowego stworzenia jest Pan Jezus jako zmartwychwstały człowiek. Wraz z chwilą Jego powstania z martwych do życia powołane zostało nowe, zupełnie nieskażone stworzenie.

Jest to także powód, dla którego szczególnie uroczyście obchodzimy dzień zmartwychwstania naszego Pana Jezusa. Jest to dzień Pański. Gdy zgromadzamy

się w pierwszym dniu tygodnia, aby zwiastować Jego śmierć, poświadczamy, że według ducha należymy już do nowego stworzenia. Nie obchodzimy sabatu, lecz zgromadzamy się pierwszego dnia tygodnia, ponieważ wiemy, że co do zasady należymy już do sfery nowego stworzenia. Stworzenie to w wieczności przeżyje pełny rozkwit. Również to stanie się na podstawie dzieła odkupienia dokonanego przez Pana Jezusa.

Gdy Jan Chrzciciel ujrzał Jezusa, powiedział: *Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*. Jezus Chrystus usunie grzech z wszechświata. Częściowe wypełnienie słowa te znajdują już w Tysiącletnim Królestwie. W pełni rzeczywistością staną się jednak dopiero wtedy, gdy zostaną stworzone nowe niebo i nowa ziemia. Wtedy wszyscy odkupieni ludzie żyć będą w wiecznej szczęśliwości, natomiast ci, którzy odrzucili zbawienie, zostaną na zawsze zamknięci w jeziorze ognistym. Jako *pierworodny z umarłych* nasz Pan Jezus będzie zajmował w nowym stworzeniu najwyższe miejsce.

CHRYSTUS WE WSZYSTKIM MUSI MIEĆ PIERWSZEŃSTWO

Widzieliśmy już, że nasz Pan ma pierwszeństwo jako *odwieczny Syn Boży* oraz jako *Stwórca*. Również jako *człowiek* i *Głowa Ciała* zajmuje najwyższe miejsce. To wszystko pokazuje, że u Boga stoi On na pierwszym miejscu. Ta cudowna, wzniosła Osoba może być treścią naszego życia. Chcemy jeszcze uganiać się za żywiołami

świata czy wolimy zabiegać o Chrystusa? Wspaniałość Jego Osoby może wypełniać nasze serca i nadać naszemu życiu właściwy kierunek. Z takim właśnie zamiarem Duch Święty przedstawił nam w tym fragmencie różne cudowne tytuły Pana Jezusa. Gdy się Nim zajmujemy, świat traci w naszych oczach siłę przyciągania i urok. Coraz bardziej odczuwamy szczere życzenie, aby Syn Boży miał również w naszym osobistym życiu pierwszeństwo we wszystkim.

DOSKONALI W CHRYSZTUSIE

ROZDZIAŁ 1,19–29

WERSET 19:

...ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości.

W CHRYSZTUSIE MIESZKA PEŁNIA BOSKOŚCI

Syn Boży stał się człowiekiem i na wieki nim pozostał. Jest to fundamentalna prawda dotycząca osoby Pana Jezusa. Zresztą taka jest rzeczywistość każdego człowieka, który rodzi się na tej ziemi – jego egzystencja jest wieczna. Jeżeli przyjmie zbawienie w Chrystusie, będzie przebywał u Boga w wiecznej szczęśliwości. Jeżeli jednak odrzuci ofertę ratunku, także powstanie z martwych, ale nie w chwili przyjścia Pana po wierzących, lecz przy zmartwychwstaniu umarłych na sąd. Po tym wydarzeniu jako kompletny człowiek (duch, dusza i ciało) zostanie wrzucony do jeziora ognistego – miejsca wiecznego oddalenia od Boga (Obj. 20,15).

Około dwa tysiące lat temu Pan Jezus urodził się w Betlejemie jako prawdziwy człowiek. To prawda, że

Syn Boży już wcześniej przyjmował postać ludzką – np. w 18. rozdziale 1. Księgi Mojżeszowej. Czytamy tam o odwiedzinach, jakie trzej mężowie złożyli Abrahamowi. Ten mąż wiary rozpoznał natychmiast, że jeden z nich był Bogiem. Gdy zwracał się do Niego, tytułował Go: „*Panie*”. Zauważamy zatem, że Pan Jezus już w czasach Starego Testamentu przyjmował postać człowieka lub anioła. Niemniej jednak zaraz po spotkaniu z ludźmi odkładał tę postać, zrzekał się jej. Natomiast to, co stało się w Betlejemie, jest absolutnie jednorazowym wydarzeniem. Tam stał się człowiekiem przez narodziny, aby pozostać nim na zawsze. Jako człowiek umarł na krzyżu Golgoty. Jako człowiek powstał z martwych i jako taki wstąpił w Bożej mocy do nieba i wszedł do domu Ojca. Na wieki pozostanie człowiekiem.

W naszym wersecie czytamy, że całe pełni boskości upodobało się zamieszkać w tym cudownym, wyjątkowym człowieku. W rozdz. 2,9 czytamy: *Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości*. Obydwa te miejsca pokazują nam, że cała pełnia trójjedynego Boga mieszkała i nadal mieszka w człowieku Jezusie Chrystusie. Tak było za Jego życia tutaj na ziemi i tak będzie po całą wieczność, ponieważ na zawsze pozostaje On człowiekiem. On jest Boską Osobą i to nie tylko po części, lecz w zupełności – cała pełnia boskości mieszka w Nim. On jest naprawdę Bogiem i stoi na równi z Ojcem i Duchem Świętym. Posiada tę samą chwałę.

Zatem trójjedyny Bóg upodobał sobie zamieszkać w tym doskonałym, czystym Człowieku, gdy chodził po

tej ziemi, wykonywał swą służbę i czynił ludziom dobro. Werset ten podkreśla jeszcze jeden aspekt: *żeby w nim ZAMIESZKAŁA*. Bóstwo obrało Go sobie za mieszkanie. Oznacza to, że całe Jego bycie i zachowanie było na wskroś napiętnowane Bogiem i tylko nim. Możemy dostrzec to bez trudu, gdy przyglądamy się naszemu Zbawicielowi w ewangeliiach. Widzimy, jak kroczył po tej ziemi jako wzniosły, obcy przybysz z nieba. Raz po raz wychodziła na jaw Jego boskość.

WERSET 20:

...i żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego.

ON POJEDNA Z SOBĄ WSZYSTKIE RZECZY

Co to znaczy? Tutaj mowa jest o rzeczach na ziemi i na niebie. Nie chodzi zatem o osoby. Pismo nie mówi nam wiele o rzeczach w niebie. Wiemy jednak, że zostały one zanieczyszczone przez upadek szatana i dlatego znajdują się w stanie dysharmonii ze Stwórcą. Gdy mówimy o rzeczach na ziemi, możemy pomyśleć o całym świecie roślin i zwierząt. Przez upadek człowieka w grzech oba te królestwa popadły w stan wyobcowania od Boga.

Pan Jezus pojedna z sobą te rzeczy. Jest to kolejny skutek Jego śmierci na krzyżu Golgoty. W przyszłości zniesie wyobcowanie stworzenia, doprowadzając je zno-

wu do stanu harmonii z Bogiem. Cenę za to już zapłacił. Na krzyżu przelał swą własną krew, aby w przyszłości wszystkie rzeczy, które teraz są rzeczy, które teraz są wyobcowane od Boga, mogły zostać doprowadzone do harmonii ze Stwórcą.

W świecie flory i fauny można z łatwością dostrzec wielkość Boga-Stwórcy. Jednocześnie zauważalne są smutne następstwa upadku w grzech. Gdy obsieje się pole pszenicą lub jęczmieniem, już po niedługim czasie z wielką radością można zaobserwować tysiące kielków. To wzbudza w nas wdzięczność i uwielbienie dla wielkości Bożego dzieła stworzenia, ponieważ każde jedno kielkujące ziarno jest cudem. Gdy przyjdzie się trzy tygodnie później, z rozczarowaniem trzeba stwierdzić, że chwasty są większe niż zasiew. Po tym rozpoznajemy następstwa upadku w grzech. Niemniej jednak możemy wiedzieć, że skutki te zostaną w przyszłości cofnięte na podstawie dzieła odkupienia Pana Jezusa – właśnie wtedy, gdy wszystkie rzeczy na ziemi i na niebie zostaną pojednane z Bogiem.

Być może zbyt rzadko zastanawiamy się nad tą konsekwencją Jego śmierci na krzyżu. Apostoł Paweł pisze o tym w Liście do Rzymian 8 w bardzo trafnych słowach: *Wiemy bowiem, że całe stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie czeka aż dotąd oraz: Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych* (w. 22 i 19). To pojednanie wszechrzeczy, o którym tu mowa, odbędzie się, gdy objawimy się w chwale z naszym Panem. W Tysiącletnim Królestwie będzie miało ono miejsce w prawie pełnym

wymiarze. Jedyne wyjątek stanowi wąż, który nadal będzie pełzał po brzuchu. Dlatego też zupełne pojednanie wszystkich rzeczy na niebie i na ziemi stanie się rzeczywistością dopiero w wiecznym stanie, gdy zostaną stworzone nowe niebo i nowa ziemia (2. Piotra 3,13).

WERSETY 21-22:

I was, którzy niegdyś byliście mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były, teraz pojednał w jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem swoim jako świętych i niepokalanych, i nienaganych...

WIERZĄCY LUDZIE JUŻ SĄ POJEDNANI

Teraz apostoł pisze o ludziach, którzy przyszli do wiary w Pana Jezusa. Zaczyna słowami: „*i was*”. Kim byliśmy? Również i my byliśmy wcześniej Mu obcy. Ale to nie wszystko. W przeciwieństwie do rzeczy na niebie i na ziemi, byliśmy nie tylko wyobcowani, dalecy od Boga, lecz byliśmy również *wrogami*. Nie chodzi tu o aniołów. Święci aniołowie nie potrzebują pojednania, zaś upadli aniołowie nie mogą go dostąpić. Słowo Boże pokazuje nam to z całą stanowczością. Oferta pojednania dotyczy wyłącznie ludzi. Aby mogli z niej skorzystać, muszą uznać, że z natury są obcy Bogu, oddaleni od Niego i są Jego wrogami. Wróg Boży to ktoś, kto aktywnie sprzeciwia się Bogu. Niegdyś rzeczywiście tak postępowaliśmy, okazując chłodną obojętność wobec

Bożej oferty łaski i próbując wbrew woli Boga zasłużyć sobie na miejsce w niebie przez tzw. dobre uczynki.

Jako wierzący możemy jednak wiedzieć, że Pan Jezus pojednał nas z Bogiem. Nie jesteśmy już dłużej Jego wrogami, lecz żyjemy z Nim w relacji bezpośredniej bliskości. Jak to było możliwe? W swoim ziemskim ciele Pan Jezus pojednał nas przez śmierć. Po raz kolejny wielkość Jego dzieła stoi przed naszymi oczyma. Nasz Zbawiciel zapłacił swoim życiem za to, aby móc pojednać ludzi z Bogiem.

...aby was stawić przed obliczem swoim jako świętych i niepokalanych, i nienagannyh. Takie jest chrześcijańskie stanowisko: święci, niepokalani i nienaganni przed Bogiem. Cudowna łaska! Cóż za wielki Zbawiciel, który dokonał tego doskonałego dzieła odkupienia, abyśmy – niegdyś wrogowie Boży – mogli zostać z Nim pojednani!

Istnieje zatem istotna różnica pomiędzy pojednaniem rzeczy a pojednaniem ludzi. Rzeczy na niebie i na ziemi *zostaną pojednane*, podczas gdy wierzący już *są pojednani*.

WERSSET 23A:

...jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii...

PEWNOŚĆ I BEZPIECZEŃSTWO DZIĘKI DZIEŁU ODKUPIENIA

Co to jest *nadzieja ewangelii*? Jest to nadzieja na pójście do nieba przez wiarę w dokonane przez Pana Jezusa dzieło odkupienia. Jego prześlągalna śmierć na krzyżu wystarcza całkowicie, aby zaprowadzić do chwały grzeszników i wrogów Bożych, którzy we wierze wyznali Bogu swe grzechy. Gdy znajdziemy się w niebie, staniemy przed Nim w uwielbieniu i powiemy: jedynie Twoje dzieło było w stanie przywieść mnie na to wspaniałe miejsce.

Co takiego Paweł ma zatem na myśli, gdy mówi teraz, że możemy zachwiać się w nadziei ewangelii? Ktoś, kto odwraca się od nadziei ewangelii, to ktoś, kto żywi przekonanie, iż oprócz dokonanego przez Pana Jezusa dzieła odkupienia istnieją jeszcze inne warunki, które muszą zostać spełnione, abyśmy mogli pójść do nieba. Niestety chrześcijaństwo zna wiele podobnych przypadków. Jakże często na przestrzeni wieków podnosiły się głosy: wiara w Odkupiciela jest jak najbardziej słuszną i na miejscu, ale aby zapewnić sobie miejsce w niebie, człowiek musi wykazać się również dobrymi uczynkami. Kto tak mówi, odwrócił się od nadziei ewangelii. My jako wierzący nie powinniśmy otwierać naszych uszu na tego rodzaju zwodnicze głosy, w przeciwnym razie również znajdziemy się na drodze śmierci – wtedy Bóg będzie musiał zawrócić nas z niej w swojej łasce. Wszyscy, którzy wyznali swoje grzechy i uwierzyli w Pana Jezusa,

mogą uwierzyć słowom Zbawiciela: *I nie giną na wieki* (Ew. Jana 10,28). Gdy jednak otwieramy nasze uszy na fałszywe idee, przeczące nadziei ewangelii, wступujemy na drogę wiodącą nie do celu, lecz w przeciwnym kierunku i Bóg musi zainterweniować, aby zawrócić nas z tej drogi śmierci.

W 1. Liście Piotra 1,4–5 mowa jest o naszym dziedzictwie, które zachowane jest dla nas w niebie. Następnie czytamy: *Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia* (BT). To miejsce w powiązaniu z rozważanym przez nas wersetem, uczy nas dwóch zasadniczych prawd:

Jesteśmy strzeżeni mocą Bożą. Jest to absolutne bezpieczeństwo. Skoro Boża moc mnie strzeże, mogę wiedzieć, że z całą pewnością osiągnę cel. Jest to Boża strona.

Niemniej Bóg nie mówi do wierzącego: „Masz już miejsce w niebie, zatem możesz sobie żyć, jak ci się podoba”. Bóg nigdy nie twierdzi czegoś podobnego! Na pełnej niebezpieczeństw drodze dodaje nam otuchy, mówiąc: „Zachowam cię w doświadczeniach wiary i zaprowadzę cię do celu”. Jeżeli jestem zdania, że ta obietnica uprawnia mnie do tego, abym żył według swoich upodobań, nie pytając Boga o zdanie, mogę być pewny, że prędzej czy później wkroczy On w moje życie i da mi odczuć swą karcącą rękę, aby przyciągnąć mnie do swojego serca. Wiara jest zatem naszą stroną.

Te dwie strony znajdujemy również tutaj. Nadzieja ewangelii opiera się wyłącznie na dziele odkupienia Pana Jezusa. Ono wystarcza całkowicie, abyśmy mogli

osiągnąć chwałę nieba. Niemniej jednak Bóg chce, abyśmy trzymali się tego we wierze i żyli ku Jego chwale.

WERSSET 23B:

*...którą usłyszeliście, która jest zwiastowana
wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja,
Paweł, zostałem sługą.*

PAWEŁ – SŁUGA EWANGELII I SŁUGA KOŚCIOŁA

Bóg pragnął zapewnić w niebie przyszłość ludziom, którzy byli Jego wrogami. W jaki sposób ten plan Boży został obwieszczony?

Aby cel ten mógł zostać osiągnięty, potrzebne są dwie rzeczy. Ewangelia Boża musi być zwiastowana i tajemnica Chrystusa musi zostać ujawniona. Apostoł Paweł otrzymał wielkie zlecenie, aby głosić obie te strony chrześcijańskiej wiary. Jako sługa ewangelii (w. 23) zwiastował ludziom radosną nowinę o zbawieniu i wyjaśnił wierzącym w Liście do Rzymian wielkie prawdy dotyczące zbawienia. Obejmują one zasadniczo następujące punkty: kto wyzna Bogu swoje grzechy i uwierzy w imię oraz dzieło Pana Jezusa, zostanie usprawiedliwiony i przyjęty przez Boga mimo wciąż pozostającego w nim grzechu pierworodnego.

Niemniej jednak dokonane przez Pana Jezusa dzieło odkupienia nie tylko rozwiązuje problemy związane z grzechem. To jest jedna strona – to, co negatywne,

całkowicie znika sprzed świętych oczu Boga. Istnieje jednak jeszcze druga strona – na podstawie tego dzieła Bóg obdarował nas obficie. Jako sługa Kościoła (w. 25) Paweł przedstawił nam te bogactwa zwłaszcza w Liście do Efezjan.

WERSSET 24:

Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatku udręk Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół.

CIERPIENIA CHRYSZTUSA ZA KOŚCIÓŁ

Werset 24. przysparza pewnych trudności w zrozumieniu. Już na samym początku chciałbym zaznaczyć z całą stanowczością, że nie oznacza on w żadnym razie, jakoby Paweł dopełniał prześlągalnych cierpień Pana Jezusa na krzyżu Golgoty. Tam, w trzech godzinach ciemności nasz Zbawiciel sam cierpiał za nasze grzechy oraz za grzech jako taki i wytrwał aż do końca. Przed samą śmiercią mógł zawołać: *Wykonało się!* (Ew. Jana 19,30). Co się zatem tyczy kwestii odkupienia grzesznych ludzi, nie można tu nic dodać ani nic ująć. Pan Jezus swoim życiem zapłacił pełną cenę za zbawienie ludzi.

Jakie znaczenie ma zatem wspomniane w naszym wersecie uzupełnianie cierpień Chrystusa? Zawsze, gdy Bóg wywodzi na światło jakąś nową prawdę, szatan natychmiast stawia opór. Ten sprzeciw niesie ze sobą cierpienia dla sług Pana, którzy są nośnikami prawdy Bożej.

Myśl ta zostaje potwierdzona w 2. Księdze Mojżeszowej. Mojżesz otrzymał zlecenie, by stawić się przed faraonem i poinformować go, że ma wypuścić lud izraelski z Egiptu, aby mógł oddawać cześć Bogu na pustyni. W ten sposób Bóg objawił nową prawdę – mianowicie, że obrał sobie odłączony lud, który ma Mu służyć. Natychmiastowym skutkiem tego objawienia był sprzeciw wroga wobec Mojżesza przez czarowników. W tym sensie Mojżesz doznał cierpień Chrystusowych.

Również sam Pan Jezus doświadczył tego rodzaju cierpień w swoim życiu. Gdy mówił o nowych, nieznanych dotąd prawdach, musiał odczuć sprzeciw wroga. Jednak nasz Zbawiciel nie objawił całej chrześcijańskiej prawdy. W pełni wyjawiona i pojęta mogła zostać dopiero po Jego śmierci, zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu i idącym za nim zesłaniu Ducha Świętego. W Ewangelii Jana 16,12–13 powiedział: *Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę.*

Duch Boży posłużył się w szczególny sposób apostołem Pawłem, aby przekazać nam całą chrześcijańską prawdę. Niemniej jednak służba ta przysporzyła apostołowi wielu cierpień, ponieważ wróg zaatakował te prawdy. W ten sposób Paweł uzupełniał cierpienia Chrystusa za Jego ciało.

Również i my możemy doznać tych cierpień – oczywiście nie w takiej mierze jak apostoł Paweł. Gdy będziemy trzymać się w naszym życiu chrześcijańskiej prawdy

zarówno w osobistym wymiarze, jak i też na wspólnej drodze, którą kroczymy jako wierzący, wzbudzimy opozycję wroga. Będzie nam się sprzeciwiać, gdy tylko zauważy, że mamy szczere życzenie, aby zgromadzać się w charakterze jednego Kościoła Bożego, na gruncie jedności dzieci Bożych zgodnie z myślami Słowa Bożego. Również samo zwiastowanie tej prawdy i przyznawanie się do niej narazi nas na szczególny sprzeciw wroga. Co prawda, nie będziemy cierpieć w takiej mierze jak Paweł, który dopełniał cierpień Chrystusa za Jego ciało, ale choćby w niewielkim stopniu będziemy mogli odczuć, jak bardzo wróg nienawidzi prawdy Bożej.

WERSSET 25:

Tego Kościoła sługą zostałem zgodnie z postanowieniem Boga, powziętym co do mnie ze względu na was, abym w pełni rozgłosił Słowo Boże...

PAWEŁ DOPEŁNIŁ SŁOWO BOŻE

Jako sługa Kościoła apostoł Paweł dopełnił Słowo Boże. Nie chodzi tu tyle o aspekt czasowy, co o aspekt tematyczny. Po napisaniu listów Pawła apostoł Jan sporządził inne części Biblii. Niemniej jednak to właśnie Paweł był narzędziem wybranym, przeznaczonym do przedstawienia prawdy chrześcijańskiej w jej pełnym wymiarze. Uczynił to zwłaszcza w Liście do Efezjan, w którym jawi nam się szczególnie jako sługa Zgromadzenia (Kościoła).

List do Efezjan 3,6 objaśnia pokrótce całe bogactwo chrześcijańskiej prawdy. Można powiedzieć, że jest streszczeniem przesłania tego listu. Zdziwiająca jest to, w jak krótki i klarowny sposób Bóg potrafi streścić tak wzniosłe prawdy. Tajemnicę opisuje w następujący sposób: *...poganie są współdziedzicami i członkami jednego ciała (dosł. współciałem) i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez ewangelię*. Spróbuję wytłumaczyć krótko te trzy fakty:

- współdziedzice: Pan Jezus jest dziedzicem głównym. Gdy przyjdzie w mocy i w chwale, będzie panował nad niebem i ziemią. Dziedzictwo to dzielił będzie z nami. O tym mówi List do Efezjan 1,10–11.
- współciało: wszyscy wierzący są członkami ciała Chrystusowego. Stanowią ciało, którego Głową jest Chrystus. Ta cudowna prawda przedstawiona jest pod koniec Efezjan 1 i objaśniona bardziej szczegółowo w 2. rozdziale tego listu.
- współuczestnicy Jego obietnicy: tutaj mowa jest o posiadaniu życia wiecznego, które Bóg obiecał wierzącym (por. 2. Tym. 1,1). Podarunek ten ma dwa aspekty. Gdy otrzymaliśmy życie wieczne i zamieszkał w nas Duch Święty, staliśmy się dziećmi Bożymi i synami Bożymi. Myśl ta zawarta jest w Liście do Efezjan 1,4–5. Jako dzieci należymy do rodziny Bożej i radujemy się miłością naszego Boga i Ojca. Jako synowie mamy wgląd w myśli Boże.

Bogactwa te uszczęśliwiają nasze serca, nawet jeśli musimy cierpieć za zwiastowanie i urzeczywistnianie tych prawd.

WERSSET 26:

*... tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń,
a teraz objawioną świętym jego.*

TAJEMNICA – NIEGDYŚ ZAKRYTA, DZISIAJ OBJAWIONA

Tajemnica ta nie była znana za czasów Starego Testamentu, ponieważ nie dotyczyła ówczesnych wierzących. Abraham został nazwany przyjacielem Boga, ale nie posiadał życia wiecznego w takim sensie, w jakim my je dzisiaj posiadamy. Jako człowiek najpierw martwy w swych grzechach i upadkach, który na drodze szczerzej pokuty przyszedł do Boga, miał oczywiście życie z Boga, ale nie miał *życia w obfitości* (BT, Ew. Jana 10,10) i nie narodził się w rodzinie Bożej. Te błogosławieństwa są działem tylko wierzących czasu łaski. Dlatego temat ten nie jest w ogóle wzmiankowany w Starym Testamencie, chociaż jego liczne przedstawienia i zapowiedzi można odnaleźć w wymownych obrazach. Na próżno byśmy szukali w Starym Testamencie choćby jednej proroczej wypowiedzi o Kościele. Niemniej jednak posiadamy wiele pięknych symboli i obrazów, które na niego wskazują, np. Ewę i Rebekę czy Święto Namiotów. Starotestamentowi wierzący nie potrafili wytłumaczyć

przenośnego znaczenia tych obrazów. Zrozumieć je można jedynie w świetle Nowego Testamentu. Tajemnica ta była zatem zakryta. Jednak teraz, w czasie łaski, została objawiona świętym. Ponieważ tajemnica ta dotyczy wszystkich wierzących obecnego czasu, Bóg chce, aby wszyscy ją znali.

WERSET 27:

Im to chciał Bóg dać poznać, jak wielkie jest między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały.

CHRYSTUS, CHWAŁA TEJ TAJEMNICY

Stwierdziliśmy już, że tajemnica ta polega na tym, że jesteśmy dziećmi i synami Bożymi, współdziedzicami Pana Jezusa i członkami ciała Chrystusowego. W centrum tych bogactw stoi osoba: Jezus Chrystus. On jest punktem centralnym i chwałą tej tajemnicy. Osoba ta jest teraz treścią życia i radością wierzących. Takie jest znaczenie wyrażenia: *Chrystus w was, nadzieja chwały*. Nasz Pan przebywa w niebie jako wywyższony człowiek – to podkreśla raz po raz List do Kolosan, nazywając Go Chrystusem – ale niegdyś jako unizony Jezus żył na tej ziemi i dokonał dzieła odkupienia. Nasz Zbawiciel pragnie wypełnić nasze serca całą chwałą swojej osoby. W Liście do Filipian 1,21 Paweł unaocznia tę myśl, gdy mówi: *Dla mnie życiem jest Chrystus*. Przez to chce powiedzieć: Chrystus jest treścią mojego życia. O lu-

dziach, których zajmują ziemskie rzeczy, także mówimy: góry są jego życiem, jego życiem jest motor, jego życiem są urlopy albo dobre jedzenie. My wierzący możemy powiedzieć: naszym życiem jest Chrystus. On jest treścią naszego życia. Czy jest tak naprawdę? Nie chodzi teraz wcale o to, czy jest On naszym Zbawicielem. Oczywiście, że jest to pierwszy i podstawowy warunek: aby Chrystus mógł wypełnić całe nasze życie, musimy najpierw Go przyjąć. To oczywiste. Ale czy jest On także treścią naszego życia i radością naszych serc? Takie jest znaczenie słów: *Chrystus w was*.

Jezus Chrystus jest także nadzieją chwały. W czasie teraźniejszym jest radością naszych serc, zaś odnośnie przyszłości stanowi gwarancję tego, że osiągniemy cel, którym jest chwała niebios. Ponieważ On jest w niebie, wiemy, że i my kiedyś tam będziemy. Jest to coś cudownego. Jeśli auto stanowi treść mojego życia, mogę być pewny, że moja radość prędzej czy później się skończy. Auto zestarzeje się i zepsuje, ale Chrystus się nie zmienia! Nawet gdy starzejemy się i tracimy fizyczne siły, nasze ciało ulega stopniowemu uwstecznieniu, radość z Pana Jezusa nadal wypełnia nasze serca. Również w tym niełatwym etapie życia jest On naszą nadzieją na przyszłą chwałę. On powróci, aby wziąć nas do siebie do domu Ojca, gdzie na zawsze prawdziwe, niezmaćcone szczęście będzie naszym udziałem.

WERSET 28:

Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie.

CHRYSTUS, PRZEDMIOT ZWIASTOWANIA

Werset ten odsłania nam główne przesłanie zwiastowania apostoła Pawła. Paweł przedstawiał chrześcijańską wiarę w całości i ze wszystkimi szczegółami. Niemniej jednak centralnym tematem Jego zwiastowania była sama osoba Pana Jezusa. W wersecie 18. czytaliśmy o Nim: *aby we wszystkim był pierwszy*. Zasadę tę Paweł urzeczywistniał również w swojej służbie. Każdemu z nas – czy bratu, czy siostrze – została powierzona jakaś służba dla Boga. Głównym celem tej służby jest także przedstawianie Chrystusa. Tak jest np. z matkami, które wychowują swoje dzieci. Jest wiele różnych zadań powiązanych z ich wychowaniem. Między innymi muszą np. dbać o to, żeby dzieci zachowywały się kulturalnie przy jedzeniu i witały gości jak należy. Niemniej jednak ich najważniejszym zadaniem jest opowiadanie dzieciom o Panu Jezusie.

CEL SŁUŻBY – STAWIENIE KAŻDEGO CZŁOWIEKA DOSKONAŁYM W CHRYSZTUSIE

Służba Pawła zwraca się tutaj ku *wszystkim* wierzącym. Takie jest znaczenie występującego w tym wer-

secie trzykrotnie zwrotu *każdy człowiek*. Przez służbę *napominania* apostoł chciał osiągnąć to, abyśmy usunęli z naszego życia wszystko, co przeszkadza nam radować się z Chrystusa. Gdy radujemy się z rzeczy światowych, zmniejsza to automatycznie naszą radość z Pana Jezusa. Każdy z nas mógł to już przeżyć. Dlatego wciąż na nowo potrzebujemy napomnienia. Przez służbę *nauczania* jesteśmy umacniani w chrześcijańskiej prawdzie. Chrześcijańska nauka stawia nam przed oczy chwałę Pana Jezusa. Celem obydwu rodzajów posługi (napominania i nauczania) jest stawienie wierzących doskonałymi w Chrystusie. Co to oznacza? Bóg pragnie, abyśmy chrześcijańską prawdę pojmowali *naszymi sercami*. Zrozumieliśmy już, że chodzi tu głównie o osobę naszego Pana Jezusa. Paweł mógł powiedzieć o Tytusie i Tymoteuszu, że przyjęli chrześcijańską prawdę do swych serc. Nazywa ich swoimi *prawdziwymi dziećmi*. Apostoł nie był żonaty i nie miał cielesnych dzieci. Niemniej jednak miał dzieci w wierze. Tytus i Tymoteusz słyszeli, jak Paweł przedstawiał chrześcijańskie prawdy – zwłaszcza zaś Pana Jezusa – i przyjęli je do swoich serc. Dlatego nazywał ich swoimi dziećmi. Czy my też jesteśmy takimi dziećmi apostoła Pawła? Pierwsze pytanie, które zwraca się do nas, brzmi: Czy jesteśmy w ogóle dziećmi Bożymi? Jeżeli wyznaliśmy swoje grzechy Bogu i uwierzyliśmy w dokonane przez Pana Jezusa dzieło odkupienia, możemy wiedzieć, że jesteśmy dziećmi Boga. Ale gdy przyjmujemy do serca chrześcijańskie prawdy wiary, które przedstawiane są w listach apostoła Pawła, to je-

steśmy również dziećmi służby apostoła Pawła. Wtedy możemy powiedzieć, że życzeniu apostoła stało się za-
dość: udało mu się stawić mnie i Ciebie doskonałymi
w Chrystusie. Nie oznacza to wcale, że staliśmy się bez-
grzeszni. Niemniej jednak mamy radość z Pana Jezusa,
ponieważ pojęliśmy nasze chrześcijańskie stanowisko.
Wierzący, który zrozumie je swoim sercem, może wieść
prawdziwie chrześcijańskie życie.

WERSSET 29:

*Nad tym też pracuję, walcząc w mocy jego, która
skutecznie we mnie działa.*

WALKA W SŁUŻBIE

Aby przez swą służbę osiągnąć w wierzących ten
wspaniały cel, Paweł nie szczędził trudu. Przedstawi-
anie tych prawd jest walką, ponieważ wróg stawia opór.
Paweł toczył zacięty bój, ale nie z własnej siły. Znał źró-
dło mocy Bożej i walczył w Jego skuteczności. Ona dzia-
łała w nim z mocą. Dla nas, którzy również walczymy
o prawdę Bożą (choćby przez to, że pragniemy trzymać
się Słowa Bożego, prawdy o natchnieniu Pisma Święte-
go przez Ducha, o zgromadzaniu się na gruncie jedno-
ści dzieci Bożych itp.), pociechą jest to, że nie musimy
walczyć z własnej siły. Gdybyśmy to czynili, musieliby-
śmy upaść na duchu.

Tym źródłem mocy jest znowu osoba Pana Jezusa
Chrystusa. Gdy w Liście do Efezjan mowa jest o mocy,

to mamy przed sobą Boga Ducha Świętego. Jednak w Liście do Kolosan uczymy się nosić w naszych sercach Chrystusa, tak aby stał się treścią naszego życia i naszą radością. To oznacza również moc, Bożą moc, aby dalej kroczyć drogą u Jego boku mimo licznych rozczarowań oraz przeciwności i z szczęśliwym sercem trzymać się Słowa Bożego.

CHODZENIE W CHRYSZTUSIE

ROZDZIAŁ 2,1–12

WPROWADZENIE

Aby ochronić wierzących Kolosan przed niebezpieczeństwem, w jakim się znajdowali, apostoł przedstawił im całą wielkość i chwałę Pana Jezusa, doskonałość Jego dzieła odkupienia na Golgocie i jego cudowne skutki dla wierzącego oraz dla całego stworzenia.

Gdy zastanawiamy się nad tym, uświadamiamy sobie, że nie da się przecenić wartości osoby Pana Jezusa, Jego krwi i i błogosławionych konsekwencji, jakie niesie ze sobą Jego dzieło odkupienia. Są one nieocenione – tak dla wierzącego, jak też dla całego stworzonego świata.

WERSSET 1:

*Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielki bóg to-
czę za was i za tych, którzy są w Laodycei, i za tych
wszystkich, którzy osobiście mnie nie poznali...*

WALKA APOSTOŁA

W pierwszych dwunastu wersetach rozdziału 2. widzimy, jak apostoł podchodzi do problemu Kolosan. Zaczyna od tego, że uświadamia im oraz wierzącym w Laodycei, jak też wszystkim, którzy nie znali go osobiście, że staczał wielki bój. 2. List do Koryntian 10 opisuje nam, co to była za walka. Jeśli chcemy walczyć dla Pana, ważne jest, abyśmy mieli przed sobą przykład tego wiernego męża. W wersetach 3–5 mówi: *Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi.*

W taki sposób walczył apostoł Paweł. Jego broń nie była cielesna – nie ustępował mieszkającemu w nim grzechowi i pokusie, aby zwalczać zło przy użyciu złych środków. Nie, jego oręż był Boży i posiadał moc niszczenia warowni wroga. O zmaganiach tych apostoł mówi tutaj, w Liście do Kolosan. Przy tym używa dwa wspomniane już uprzednio środki walki: z jednej strony poucza Kolosan (przez list), z drugiej zaś modli się za nimi. W ten sposób walczy za nich, chociaż nigdy ich jeszcze nie widział. Zbór w Kolosei nie powstał mianowicie przez służbę apostoła Pawła. Przypuszczalnie narzędziem Bożym do tego był Epafras.

WERSET 2:

...aby pocieszone były ich serca, a oni połączeni w miłości zdążali do wszelkiego bogactwa pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa...

POCIECHA PRZEZ POUCZENIE

Kolosanie mieli zostać pocieszeni w swych sercach przez służbę apostoła Pawła. Jak to się działo? Przez dobre pouczenie ich wiara otrzymywała stabilny fundament. To dawało im poczucie bezpieczeństwa i pociechę. Czasami myślimy, że w ciężkich okolicznościach pociesza nas przywołanie sobie na pamięć wierności i łaski Bożej. To prawda, że wielkim pokrzepieniem jest świadomość, że Pan idzie z nami przez ogień i wodę (Izaj. 43,2). Nie powinniśmy jednak zapominać, że również klarowna nauka wlewa otuchy w nasze serca. Gdy na pewnym miejscu wierzący skarżyli się, że otrzymują mało pociechy przez służbę Słowa, pewien starszy brat powiedział: „Najbardziej pocieszony czuję się wtedy, gdy przedstawiana jest klarowna nauka Słowa Bożego”. O to tutaj głównie chodzi: wierzący zostają pocieszeni przez upewnienie ich w tym, w co wierzą.

POŁĄCZENI W MIŁOŚCI

Służba wobec Kolosan miała także drugi cel – zjednoczyć wierzących w miłości. Jest to aspekt lokalny oraz

pozamiejscowy. Oznacza to po pierwsze, że wierzący miejscowego zboru w Kolosei mieli iść wspólnie drogą wiary. W wersecie 1. wspomniany jest także zbor w Laodycei. Pouczenie łączy wierzących również poza granicami ich miejsca zamieszkania, tak że w miłości mogą kroczyć jedną ścieżką wiary. Złączenie w miłości to dokładne przeciwieństwo złączenia w lodowatej oschłości lub w krytyce. Wspólne zgromadzenia są miejscem świętości, ale również miejscem miłości, wyciszenia i odpoczynku dla wierzących. Ta urzeczywistniana więź – na miejscu i poza miejscem – jest dokładnym przeciwieństwem zamysłów i zabiegów wroga, który rozprasza trzodę. Pouczenie na bazie chrześcijańskiej prawdy łączy wierzących.

DUCHOWA DOJRZAŁOŚĆ

Gdy zwiastowana jest klarowna nauka, prowadzi nas to po trzecie do *pełnego zrozumienia*, tj. do pełnej duchowej dojrzałości. To odnosi się przede wszystkim do naszych serc. Dobre pouczenie rodzi w sercu przekonanie dla chrześcijańskiej prawdy. Takie jest dążenie apostoła w jego służbie, zwracającej się przez inspirowane pisma ostatecznie do wszystkich wierzących. Mamy dojść do *pełnego zrozumienia*, do *poznania tajemnicy Bożej*. Owa tajemnica Boża to tajemnica Chrystusa, tj. prawda o Chrystusie i Jego Kościele. Apostoł walczył w swojej służbie również i o to, aby doprowadzić wszystkich wierzących do poznania tej tajemnicy, której centrum stanowi cudowna osoba naszego Pana Jezusa.

WERSET 3:

...w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania.

W CHRYSZTUSIE UKRYTE SĄ WSZYSTKIE SKARBY

W tej tajemnicy Bożej, której centrum stanowi Jezus Chrystus, ukryte są wszystkie skarby mądrości i poznania. Ten wielki skarb zupełnie nam wystarcza. By osiągnąć spokój i radość serca, nie potrzebujemy niczego innego. Tym samym apostoł zapobiega wpływowi zwodzicieli, którzy chcą wmówić wierzącym, że do szczęścia oprócz Chrystusa potrzebują jeszcze czegoś innego.

Jeżeli znamy chrześcijańską prawdę wiary, jesteśmy umocnieni w niej i rozumiemy, że Chrystus stanowi poniekąd jej serce, posiadamy wszystko, co potrzebujemy do naszego szczęścia, ponieważ nasze serca przepelnione są Chrystusem.

WERSET 4:

A to mówię, aby was nikt nie zwodził rzekomo słusznymi wywodami.

NAJLEPSZA OCHRONA PRZED ZWODNICZYMI WPŁYWAMI

Do tej pory apostoł skupił się na przedstawieniu Pana Jezusa i tajemnicy Bożej, w której centrum stoi

Jezus Chrystus. Jego serdecznym życzeniem było, aby serca wierzących zostały wypełnione tą cudowną Osobą. Jest to najlepsza ochrona przed wszystkimi zwodzniczymi wpływami, ponieważ w sercu przepelnionym Chrystusem nie ma miejsca na nic innego. Na tym polega chrześcijańskie pouczenie. Nie chodzi o to, by postawić wierzących pod zasadę zakonu, lecz by przedstawić im Chrystusa i wypełnić Nim ich serca. Wyrażenie *rzekomo słuszne wywody* wskazuje na to, że zwodziciele umieli mówić elokwentnie i przekonująco. Jednak przez swoje przekonywające słowa odwodzili wierzących od Chrystusa.

Paweł tak nie przemawiał. Do Koryntian napisał: *I przybyłem do was w słabości i w lęku, i w wielkiej trwodze, a mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywających słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej* (1. Kor. 2,3–5).

W taki sposób usługiwał apostoł, a teraz ostrzega przed takimi, którzy chodzili, wygłaszając swe zwodznicze przemowy. Zwodziciel – kto to taki? To ktoś, kto tak się prezentuje, że publiczność odnosi wrażenie, że jest posłany od Boga. W rzeczywistości jednak przychodzi od dołu (tj. od szatana) i chce odciągnąć swych słuchaczy od Boga.

WERSZET 5:

Bo chociaż ciałem jestem nieobecny, to jednak duchem jestem z wami i raduję się, widząc, że

*jest u was ład i że wiara wasza w Chrystusa
jest utwierdzona.*

ZEWNĘTRZNY STAN KOLOSAN

Zanim Paweł zwrócił się ku niebezpieczeństwu, jakie niesły ze sobą zwodnicze wpływy, parę słów poświęca zewnętrznemu stanowi Kolosan. Zdaje się, jakby wahał się nazwać zło od razu po imieniu. W przeciwieństwie do korynckiego zboru, gdzie podczas wspólnych ześć panował straszny nieład, w zgromadzeniu w Kolosei zastać można było porządek. Dlatego apostoł mógł pochwalić ich zewnętrzny wizerunek jak też stabilność ich wiary. Ich zachowanie świadczyło o praktycznej zależności od Chrystusa i pokładaniu w Nim zaufania.

Co się tyczy osobistego i wspólnego życia, zawsze są dwie strony – zewnętrzna i wewnętrzna. Myśl tę można zrozumieć łatwo w oparciu o Księgę Izajasza. Składa się ona z dwóch części. W pierwszych trzydziestu sześciu rozdziałach ukazana została zewnętrzna historia ludu izraelskiego. Rozdziały 37–39 stanowią swego rodzaju wtrącenie i opowiadają o królu Hiskiaszu. Od rozdziału 40. pokazana zostaje wewnętrzna historia ludu, historia ich serc. Tak więc apostoł mógł pochwalić Kolosan ze względu na ich zewnętrzne postępowanie. Patrząc jednak na ich wewnętrzny stan, zmuszony był ich ostrzec.

WERSZET 6:

Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie...

CHRYSZTUS JEZUS, NASZ PAN

Ponieważ apostoł rozpoznał u Kolosan pierwsze symptomy wewnętrznego oddalenia się od Chrystusa, przypomniał im o tym czasie, kiedy to wierny sługa Epafras przedstawił im Pana Jezusa. Wskazał im na to, że przyjęli Go do swojego życia. Kolejność imion naszego Pana jest tutaj godna uwagi. *Chrystus* jest imieniem mówiącym o Jego wywyższeniu w niebie (por. Dz. Ap. 2,36). Tak właśnie zaczyna: Otrzymaliście przecież *Chrystusa*, a co za tym idzie – głęboką, duchową radość. Imię *Chrystus* wskazuje tutaj na radość i treść naszego życia. Dalej mówi: przyjęliście Jezusa. *Jezus* to ten uniżony człowiek, który chodził po tej ziemi. Jako taki jest naszym doskonałym przykładem. Na koniec apostoł mówi: przyjęliście Pana. Oznacza to, że jest On naszym panem i autorytetem, któremu chcemy być poddani. Tak więc posiadamy Go jako naszą radość, nasz wzorzec i jako naszego dobrotliwego Pana (1. Piotra 2,3), wobec którego pragniemy okazywać posłuszeństwo.

Czasami wydaje nam się, że ciężko jest być posłusznym Panu. Pomyślmy wtedy o wymienionej tutaj nieprzypadkowej kolejności Jego imion. Czy nie jest o wiele łatwiej okazywać Mu posłuszeństwo, gdy nasze serca wypełnione są wielkością i chwałą Jego Osoby?

Sługa w podobieństwie o talentach powiedział: *Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy*. W rzeczywistości tymi słowy zdradził jedynie, że Go tak naprawdę nie znał i z całą pewnością nie należał do Niego. Jako wierzący, którzy doświadczyli w swym życiu dobroci Pana, pragniemy być Mu z serca posłuszni.

TAK W NIM CHODŹCIE

Tak w nim chodźcie to szczególne wyrażenie. Nie jest napisane: *Tak dla Niego chodźcie* (lub *żyjcie, postępujcie*). To czynimy, gdy służymy Mu. Nie jest napisane także: *Tak przez Niego chodźcie*. To oznaczałoby praktyczne życie w Jego sile. *Chodzić w Nim* oznacza wieść życie w osobistej, wewnętrznej społeczności z Nim. Jest to wewnętrzny stan, ukryta społeczność z Panem Jezusem. Można trzymać się prawdy Bożej, nie posiadając z Panem praktycznej, codziennej więzi wiary. Na ten punkt apostoł kładzie raz po raz swój palec. Unaocznę to przykładem. W 2. Liście do Tymoteusza 1,13 czytamy: *Zatrzymaj wzór zdrowych słów, któreś ode mnie usłyszał, w wierze i w miłości, która jest w Chrystusie Jezusie* (BG).

Ten wzór zdrowych słów to ogół chrześcijańskich prawd wiary. Tak więc Paweł wzywa Tymoteusza, by trzymał się całej chrześcijańskiej nauki, ponieważ chciało mu ją odebrać. Niemniej jednak zaraz dodaje, że ma trzymać się jej w wierze i w miłości. To wskazuje na niezbędną wewnętrzną postawę. Gdy brakuje żywej, ukrytej relacji wiary z Panem Jezusem, trzymanie się prawdy

przeradza się w czystą ortodoksyjność, swego rodzaju obstawanie przy swoich racjach. Nawet jeśli są one słuszne i znajdują uzasadnienie w Słowie Bożym, jest to o wiele za mało. Gdy jednak towarzyszy im wewnętrzna więź wiary z Panem Jezusem, może On przyznać się do tego i udzielić swego błogosławieństwa.

WERSSET 7:

...wkorzenieni weń i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie.

WKORZENIENI, ZBUDOWANI I UTWIERDZENI

Teraz apostoł porównuje życie wiary z jednej strony z rośliną, z drugiej z budowlą. Roślina ma korzenie, budynek zaś fundament. *Wkorzenieni weń* oznacza, że swoje źródło mamy w Panu Jezusie. *Zbudowani na nim* wskazuje na to, że jest On naszym fundamentem. Obie te myśli w powiązaniu z trzecią mówią o stabilności.

...i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono mówi po raz kolejny o chrześcijańskich prawdach wiary, które były zwiastowane Kolosanom. W Liście do Rzymian 10,17 napisane jest: *Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe*. Gdy czytamy ten werset, myślimy może w pierwszym rzędzie o zwiastowaniu ewangelii. O ile nie ma w tym nic niewłaściwego, to werset ten przedstawia jednak ogólną zasadę, która znajduje

zastosowanie w przypadku całej chrześcijańskiej prawdy. Również tu wiara rodzi się przez zwiastowanie. Natomiast zwiastowanie dokonuje się przez dary, których Pan udzielił ludziom. Ważne jest, aby dary te wykonywały swą służbę przy swobodnym działaniu Ducha Świętego. Wróg Boży chce ograniczyć ich działanie, dlatego atakuje je i próbuje przywieść do upadku. Gdzie indziej stwarza okoliczności, w których zminimalizowane zostaje działanie Ducha Świętego, przez co stara się odebrać obecnym darom możliwość zabierania głosu. Niestety, w chrześcijaństwie swobodne działanie Ducha Świętego podczas wspólnych zgromadzeń na szeroką skalę zostało zastąpione przez liturgię i ludzki porządek. To krępuje dary, które uwielbiony Pan dał swemu Kościołowi. Nie musimy się dziwić, że wielu wierzących posiada nikłą znajomość cudownych chrześcijańskich prawd.

Abyśmy wszyscy, młodzi i starzy, zostali umocnieni we wierze, konieczne jest, żeby chrześcijańska prawda była regularnie zwiastowana i nauczana. Bądźmy z całego serca wdzięczni za to, że możemy ją sobie przyswajać! *Składając nieustannie dziękczynienie*, przypomina nam tutaj Pismo. Nie: *krytykując nieustannie prawdę*, która nas w oczy kole, lecz *dziękując*. To również jest ochrona przed atakami wroga, ponieważ dziękczynienie chroni przed chwiejnością. Chciejmy dziękować Panu za przywilej słuchania Słowa Bożego i dobrego pouczenia. Jest to wielka łaska.

WERSET 8:

Baczie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie.

DWA NIEBEZPIECZEŃSTWA GROŻĄCE KOLOSANOM

Teraz apostoł zwraca uwagę na istniejące niebezpieczeństwa. „Baczie!”, nawołuje Kolosan, a tym samym i nas. Innymi słowy mówi: „Nie bądźcie zbyt naiwni – są niebezpieczeństwa!”. Miejmy to zawsze przed oczyma. Czasami spotyka się wierzących chrześcijan, którzy tak naiwnie i lekkomyślnie idą przez świat, jakby istnienie wroga Bożego i niebezpiecznego świata były abstrakcją. Powinniśmy poważnie potraktować to napomnienie. Mamy wroga, który za wszelką cenę chce odciągnąć nas od Pana Jezusa i w tym celu posługuje się ludźmi.

Kolosanie znajdowali się w niebezpieczeństwie, by dać posłuch pogańskiej filozofii i religijnym, przepisom, ustanowionym przez ludzi i pochodzącym przede wszystkim z żydostwa. Często te dwie rzeczy próbują znaleźć przystęp do naszego życia. Gdy uda się to wrogowi, nasz skierowany na Pana Jezusa wzrok wiary zostaje przyćmiony.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZE STRONY FILOZOFII

Filozofia jest wynalazkiem człowieka. Próbuje udzielić odpowiedzi na zasadnicze pytania, których Bóg nie pozostawił jednak ludzkim spekulacjom:

- Kim jest Bóg?
- Kim jest człowiek?
- Jaki jest sens życia?

Człowiek nie jest w stanie znaleźć na te pytania odpowiedzi, dlatego też snuje swoje ludzkie teorie na ten temat.

Kim jest Bóg, możemy wiedzieć tylko dzięki Jego własnemu objawieniu. Jest to wielka łaska, że Bóg u kresu dni objawił się w swoim Synu (Hebr. 1,2). Gdy natomiast ludzie wysuwają swoje idee na temat Boga, jest to bałwochwalstwo w duchowej postaci. W czasach Starego Testamentu pogańskie ludy wykonywały sobie bożki z drewna lub z metalu. Dzisiaj są to często raczej systemy myślowe o Bogu.

Nie jesteśmy w stanie również dociec, kim jest człowiek. Mimo to wielu ludzi przeprowadzało studia nad istotą ludzkiej natury. Tak więc np. znane jest przekonanie, że w każdym człowieku jest coś dobrego. Jednak Bóg inaczej wyraża się o rodzaju ludzkim – jest on doszczętnie zepsuty i pełen przemocy (1. Mojż. 6).

Również sensu życia człowiek nie potrafi odkryć. Także i w tym przypadku musimy zasięgnąć rady u Boga i z Jego Słowa dowiedzieć się, czym jest prawdziwe życie.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZE STRONY TRADYCJI

Drugim niebezpieczeństwem są tradycje ludzkie. Filozofia ma pogańskie pochodzenie, podczas gdy ludzkie przekazy i podania pochodzą raczej z judaizmu. Wydaje się jednak, że apostoł nie oddziela od siebie definitywnie obu tych niebezpieczeństw. Są one ze sobą powiązane.

Przekazy i tradycje ludzkie są skutecznym środkiem, jakim posługuje się ten świat, aby zniewalać serca ludzi. Człowiek potrafi być głęboko religijny, a mimo to żyć w poważnych, ohydnych grzechach. Potwierdzenie tej prawdy znajdujemy w Ewangelii Jana 4. Mamy tam przed sobą kobietę, którą Pan Jezus spotkał przy studni w Sychar. Chociaż prowadziła grzeszne życie, była religijna i pozostawała pod głębokim wrażeniem religijnych tradycji. Zwróciła Panu uwagę na studnię, która miała kilkaset lat. Pili z niej patriarcha Jakub, jego synowie i ich trzody. Lecz co powiedział na to nasz Zbawiciel? *Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie* (Ew. Jana 4,13). Jakże daleko rozpowszechniona jest religijna tradycja! Niemniej jednak nie zaspokaja ona pragnienia duszy. Przekazy ludzkie stawiają tradycję *ponad* Słowo Boże. Tak było zwłaszcza w przypadku judaizmu. Z tym faktem Pan Jezus spotykał się na każdym kroku, gdy tylko miał do czynienia z faryzeuszami. Ci skrajnie religijni ludzie wyolbrzymiali lub przekręcali niektóre wypowiedzi ze Słowa Bożego i stawiali ponad właściwe wypowiedzi Słowa Bożego i ich znaczenie. W ten sposób unieważniali Słowo Boże (czyt. np. Mar. 7,2–13).

ŻYWIOŁY ŚWIATA

Obydwie rzeczy – filozofia i przekazy ludzkie – są żywiołami świata. Dlaczego są one takie złe? Ponieważ są wynalazkiem świata, który znajduje się pod przekleństwem grzechu. Nie powinniśmy o tym zapominać. Poza tym pozostają w skrajnym przeciwieństwie do Chrystusa, jak pokazuje nam koniec 8. wersetu: *...na żywiołach świata, a nie na Chrystusie*. To, co świat tworzy w zakresie filozofii i religii, pozostaje w bezpośredniej opozycji do myśli naszego uwielbionego Pana w niebie. On zupełnie inaczej ocenia sprawy życia. Swoimi myślami podzielił się z nami w swoim Słowie.

Gdy mówimy o filozofii, większość z nas myśli automatycznie o studiach akademickich i inteligentnych ludziach. Niemniej jednak nauki i przekonania filozoficzne mogą wywierać wpływ na wszystkie dziedziny naszego życia. Tak więc np. istnieją ludzkie filozofie dotyczące życia w małżeństwie, wychowania dzieci albo tego, jak należy zdrowo żyć. Tego rodzaju nauki przyjmujemy zwykle bardzo szybko i bezkrytycznie, bez większego namysłu. Mówi się także o chrześcijańskiej filozofii. Również te rzeczy są jednak dorobkiem człowieka dalekiego od Boga i należą tym samym do żywiołów tego świata. To, czego potrzebujemy dla naszego życia wiary, to klarowne wskazania Słowa Bożego. Z radością możemy korzystać przed nimi. Gdy zamiast idei tego świata urzeczywistniamy zasady Chrystusa, będziemy szczęśliwi w naszym życiu małżeńskim i rodzinnym.

Religijne tradycje i filozofia służą zaspokojeniu ciała (tj. przyrodzonej, zepsutej natury człowieka, a nie nowego życia wierzącego) i stawiają w centrum człowieka. Obie te rzeczy mają negatywne oddziaływanie również na wspólne życie chrześcijan. Czy i my nie posiadamy takiej skłonności, by przyjmować przepisy ludzkie lub sami ustanawiać pewne zarządzenia? Podam przykład: coś takiego miałyby miejsce, gdybyśmy ustanowili, że każda godzina łamania chleba musi rozpoczynać się modlitwą do Ojca. Przez tego rodzaju ludzkie nakazy oddalilibyśmy się od Chrystusa.

WERSSET 9:

Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości...

CHRYSZTUS, PEŁNIA MYŚLI BOŻYCH

Teraz znowu zostaje przedstawiona wielkość Chrystusa. Werset ten oznacza, że w Jego Osobie znajduje swój wyraz Bóg oraz wszystkie Jego myśli. Tak więc u Niego możemy znaleźć Bożą odpowiedź na wszystkie pytania. On jest w stanie powiedzieć nam, kim jest Bóg, kim jest człowiek i jaki jest sens życia. Wszystko znajdujemy w Nim, gdyż w Nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości. Pan Jezus Chrystus przedstawiony jest nam tutaj jako człowiek. Dlatego napisane jest *cieleśnie*. Tak więc myśli Boże znalazły swój zupełny wyraz w człowieku Chrystusie Jezusie, który niegdyś żył na tej ziemi, umarł na krzyżu Golgoty, a dziś przebywa w niebie.

WERSSET 10:

*...i macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej
nadziemskiej władzy i zwierzchności.*

DOPEŁNIENI W NIM

To mówi o naszym chrześcijańskim stanowisku. W Chrystusie zostaliśmy postawieni w obecności Boga. Trudno wyobrazić sobie coś większego. Paweł bardzo chętnie mówi o tym, że wierzący jest w *Chrystusie*. Oznacza to, że zostaliśmy przyobleczeni we wspaniałą Osobę Pana Jezusa. Gdy w Liście do Efezjan 1,6 czytamy, że zostaliśmy uczynieni przyjemnymi w Umiłowanym, to możemy wyobrazić sobie to tak, że Bóg spogląda teraz na ziemię i widzi nas w całej doskonałości Chrystusa. Czyż nie jest to coś niesamowitego? Nie ośmielilibyśmy się tego powiedzieć, gdyby Pismo nas o tym nie zapewniało. Takie jest nasze stanowisko przed Bogiem – jesteśmy dopełnieni w Nim.

CHRYSTUS, GŁOWA PONAD WSZYSTKIM

W drugiej części zdania Duch Boży po raz kolejny pragnie dać nam wgląd w przewyższającą wszystko wielkość Pana Jezusa. Jak bardzo starał się o Kolosan i jak bardzo zabiega o nas! Jak łatwo zapominamy o Panu Jezusie i żyjemy bez Niego! A mimo to o Nim to właśnie jest napisane, że *jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności*. Tak wielki jest nasz Zbawiciel,

w którego wierzymy i w którym jesteśmy dopełnieni. Jako Syn Człowieczy jest On głową wszelkiej nadziejskiej władzy i zwierzchności (por. Efez. 1,10).

WERSSET 11:

...w nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZE STRONY MIESZKAJĄCEGO W NAS GRZECHU

Niebezpieczeństwo świata i jego żywiołów (w. 8) zagraża nam od zewnątrz. Niemniej jednak świat znajduje punkt zaczepienia wewnątrz nas – w mieszkającym w nas grzechu. Grzech pierworodny nosimy w sobie od urodzenia. Pozostaje on w nas także po naszym nawróceniu, jak długo żyjemy. W Biblii czytamy o mężach wiary, którzy przez całe życie byli wierni Bogu, ale w starości zawiedli. To może wstrząsnąć nami i ma służyć nam za ostrzeżenie. Mieszkający w nas grzech ma wiele różnych odcieni i zróżnicowanych cech, tak że nie jest łatwo wymienić je w zwięzły sposób. Gdy tylko nie jesteśmy czujni, świat natychmiast znajduje w nas punkt zaczepienia.

DUCHOWE ZNACZENIE OBRZEZANIA

Apostoł przechodzi teraz do tego niebezpieczeństwa. Gdy na początku stwierdza, że zostaliśmy obrzezani, to rozumiemy, że odnosi się do obrzędu funkcjonującego w ludzie izraelskim, tj. obrzezki. Z jednej strony był to znak przynależności do Boga i Jego ludu. Przy nawróceniu przyznaliśmy się do Jezusa Chrystusa i Jego ludu. Skoro należymy do Niego, to czyż nie powinniśmy być czujni wobec mieszkającego w nas grzechu?

Z drugiej strony obrzezanie mówi również o *zewleczeniu ciała grzechu*. Również i to zrobiliśmy zasadniczo w chwili naszego nawrócenia. Wcześniej byliśmy całkowicie zdominowani przez mieszkający w nas grzech, który rozporządzał nami dowolnie, wręcz rządził naszym ciałem – naszymi myślami, naszymi ustami, naszymi rękami i naszymi nogami. Ten mechanizm został co do zasady przerwany w chwili naszego nawrócenia. Jak się to stało? Przez to, że za pomocą wiary zastosowaliśmy śmierć Pana Jezusa do nas samych. Stało się tak z każdym, kto się nawrócił. Zastosował śmierć Chrystusa do siebie i swojej upadłej natury. Zatem *obrzezanie Chrystusowe* mówi o śmierci Chrystusa na krzyżu. Tam umarł On dla grzechu, a my umarliśmy wraz z Nim. Jesteśmy martwi wobec mieszkającego w nas grzechu.

Czasami mówi się, że powinniśmy trzymać grzech w śmierci. Nie jesteśmy jednak w stanie tego uczynić, choćbyśmy nawet chcieli. Grzech pierworodny zawsze żyje w nas. Pozostaje w nas, jak długo żyjemy na tej

ziemi i próbuje wciąż na nowo skłonić nas do grzeszenia. Biblia jednoznacznie to potwierdza. Wiemy o tym także z doświadczenia. Pewien starszy brat powiedział niegdyś: „Ciągłe próbujemy utopić mieszkający w nas grzech i musimy z rozczarowaniem stwierdzić, że potrafi on świetnie pływać”. Trafny obraz! Nie jesteśmy w stanie zatem go zabić – jest on obecny i ciągle daje o sobie znać. Jednak co możemy zrobić, to *siebie samych* uważać za umarłych wobec grzechu. Oznacza to, że w praktyce jest to możliwe, by nie reagować na jego pokusy. Na trupa można wrzeszczeć, ale on nie reaguje. Można kłuć go szpilką, ale on nawet nie drgnie. W taki sposób musimy rozumieć wezwanie, by uważać siebie samych za martwych wobec grzechu (por. Rzym. 6,11). Podsumowując, możemy powiedzieć, że gdy nawróciliśmy się i uwierzyliśmy w Pana Jezusa, śmierć Chrystusa została nam zaliczona, tak że jesteśmy w stanie uważać siebie samych za martwych wobec grzechu i nie reagować na jego pokusy.

WERSSET 12:

*Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie,
w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez
wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych.*

POGRZEBANI Z CHRYSZTUSEM W CHRZCIE

Jako wierzący nie tylko umarliśmy z Chrystusem, ale również zostaliśmy wraz z Nim pogrzebani. Ozna-

cza to, że jako konsekwentni chrześcijanie nie jesteśmy interesujący dla świata. Świat próbuje nas zwieść, apelując do mieszkającego w nas grzechu. Jednak gdy urzeczywistnimy to, że umarliśmy, świat nie potrafi znaleźć w nas punktu zaczepienia, ponieważ co miałby począć z kimś, kto umarł i został pogrzebany? Sprostacć zwycięsko pokusom świata przez filozofię i ludzkie podania możemy właściwie tylko wtedy, gdy uważamy siebie za martwych wobec grzechu.

Pozwólcie, że posłużę się pewnym przykładem, aby wytłumaczyć, co oznacza być pogrzebanym z Chrystusem. Energicznym, młodym mężczyzną z całą pewnością interesować się będą partie polityczne. Jeżeli jest wysportowany i muzykalny, wszelkiego rodzaju kluby sportowe, chóry i orkiestry stanowić będą dla niego realne niebezpieczeństwo. Gdy powie zdecydowane „nie” do tych wszystkich ofert, okaże się dla tego świata jako nie tylko *martwy*, lecz również *pogrzebany*. Po jakimś czasie zauważy, że ludzie nawet już nie będą okazywać zainteresowania jego osobą i umiejętnościami. Powiedzą: „Nie będziemy go pytać, bo to i tak nie ma sensu. On i tak nie przyłączy się do naszego zrzeszenia”. Jest tak dlatego, ponieważ został pogrzebany wraz z Chrystusem, czemu dał wyraz w swoim chrzcie.

ZOSTALIŚMY WZBUDZENI Z CHRYSYUSEM

W chrzcie wyznajemy, że zostaliśmy pogrzebani dla świata. Nie pozostaliśmy jednak w wodzie chrztu.

Wyjście z wody składa świadectwo o tym, że zostaliśmy z Nim wzbudzeni z martwych. Tak więc zostaliśmy pogrzebani, tzn. zniknęliśmy światu z oczu, po czym zostaliśmy wzbudzeni z martwych. Oznacza to, że zostaliśmy przeniesieni na nowe miejsce, którym jest nasze chrześcijańskie stanowisko. Co do zasady od chwili nawrócenia znajdujemy się w zupełnie nowym stanie. Możemy to praktycznie urzeczywistniać, żyjąc jako tacy, którzy zostali wraz z Nim wzbudzeni z martwych i uważają siebie samych za martwych wobec grzechu.

SKUTECZNA MOC BOŻA W ZMARTWYCHWSTANIU

Abyśmy mogli urzeczywistniać to praktycznie każdego dnia, potrzebujemy siły z zewnątrz, ponieważ sami z siebie jej nie posiadamy. W Liście do Filipian 3,10 czytamy: *...żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego*. To jest źródło naszej mocy: wiara w moc zmartwychwstania naszego Pana. W tym nowym stanie i na tym nowym miejscu możemy uważać siebie za martwych wobec grzechu. Pewien brat napisał niegdyś tak: „Jako wierzący znajdujemy się co prawda w posiadaniu mocy, by uważać siebie samych za martwych wobec grzechu, niemniej nasza praktyka pokazuje częstokroć coś zupełnie odwrotnego”. Jednak wiara trzyma się tego: zostaliśmy wraz z Nim wzbudzeni z martwych i jesteśmy w stanie uważać siebie za martwych wobec grzechu, tak aby świat nie znajdował w nas punktu zaczepienia.

Co się tyczy mocy zmartwychwstania, poznajemy Boga od zupełnie szczególnej strony. On jest Tym, który wzbudził Chrystusa z martwych. Mamy do czynienia z Bogiem, który z śmierci może wywieść życie. W Liście do Hebrajczyków 13,20 zostaje nazwany tym cudownym imieniem: *Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa*. Jest to jeden z tytułów Boga. On jest wywodzącym z umarłych w sposób definitywny i praktyczny. Co się tyczy naszego stanowiska, to już przy naszym nawróceniu zostaliśmy wyciągnięci z śmierci i wzbudzeni wraz z Chrystusem. Co się tyczy naszej praktyki, doświadczamy, że Bóg z praktycznie martwego stanu potrafi wywieść dla siebie życie. Jest to możliwe w takiej mierze, w jakiej uznajemy, że sami w sobie jesteśmy martwi i nie posiadamy żadnej siły. Gdy to uznamy, skuteczna moc Boga wzbudzi w nas prawdziwe, chrześcijańskie życie ku chwale Jego imienia.

ŻYCIE Z CHRYSYTEM

ROZDZIAŁ 2,13–23

WERSSET 13:

*I was, którzy umarliście w grzechach i w nieob-
rzeszonym ciecie waszym, wspólnie z nim ożywił, od-
puściwszy nam wszystkie grzechy...*

GRZECHY–CZYNY A GRZECH PIERWORODNY

Apostoł dalej kontynuuje myśli o naszym stanie przed nawróceniem, któremu położony został kres. Mówiąc *wy* w wersecie 13., ma na myśli wierzących z pogańskich ludów, zaś gdy w 14. wersecie mówi *my*, myśli o ludzie izraelskim. Ludzie z obydwu tych grup posiadali w sobie grzech pierworodny, chociaż prowadzili inny styl życia i poczynili inne doświadczenia. Problemem ludzi z narodów było to, że byli martwi w swoich *grzechach*. To ich charakteryzowało: martwy stan wobec Boga, czego następstwem były ciężkie grzechy, nazwane tutaj *występkami* (BT). Popełnili wiele ohydnych grzechów. Dalej apostoł pokazuje im, że byli opanowani

przez grzech *pierworodny*, gdy mówi o ich nieobrzedowanym ciele. Oba problemy niepojednanego człowieka jeszcze raz zostają postawione przed naszymi oczyma: 1) zgrzeszył przeciwko Bogu i 2) stoi przed Nim w grzechu w znaczeniu tej złej zasady, która w nim mieszka i nim rządzi.

OŻYWIENI WESPÓŁ Z CHRYSYUSEM

Jednak Kolosanie przyszli do wiary w Pana Jezusa Chrystusa i przez to zostali ożywieni. *Współżywni* to nie to samo co *współ wzbudzeni z martwych* (w. 12). Współżywnie mówi o tym, że Bóg działał w nas dzieło nowych narodzin – otrzymaliśmy nowe życie. Przed nawróceniem byliśmy dla Boga duchowo martwi, teraz jednak jesteśmy ożywieni: posiadamy nowe życie.

PRZEBACZENIE WSZYSTKICH GRZECHÓW

Tym małym słówkiem *nam* Paweł obejmuje obie grupy ludzi. Im wszystkim, tj. wierzącym z Żydów i z pogan, zostały przebaczone wszystkie grzechy. To wielka pociecha. Gdy jakiś człowiek wyzna swoje grzechy Bogu i uwierzy w imię i dzieło Pana Jezusa, zostają przebaczone mu wszystkie grzechy. Być może przyzwyczailiśmy się już do tego faktu, ale nie umniejsza to nic z jego wielkości. Na podstawie dzieła odkupienia naszego Zbawiciela zostały odpuszczone nam wszystkie grzechy. On poniósł je na krzyżu i otrzymał za nie karę.

Przebaczenie grzechów zawiera w sobie myśl o tym, że nie otrzymamy już za nie kary.

Gdy pomimo tego cennego podarunku jako wierzący ludzie zachowujemy się lekkomyślnie i grzeszymy, nie zastanawiając się wiele, będziemy musieli poczuć na sobie karcącą rękę Boga. Bóg będzie karmił nas, ponieważ jesteśmy Jego synami. Przez to pragnie uświadomić nam nasze grzechy i doprowadzić nas do ich szczerego wyznania i porzucenia, abyśmy znowu mogli żyć z Nim dzień w dzień w wewnętrznej społeczności. Niemniej jednak apostoł pokazuje tutaj cudowny fakt, że każdy człowiek, który wierzy w Pana Jezusa, przez dokonane dzieło odkupienia na krzyżu otrzymuje całkowite i ostateczne przebaczenie wszystkich grzechów.

WERSSET 14:

...wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża.

ŚMIERĆ CHRYSYUSA UWALNIA OD ŻĄDAŃ ZAKONU

W wersecie 14. mowa jest raczej o członkach ludu izraelskiego. Lud izraelski zobowiązany był do przestrzegania wymogów zakonu. Ponieważ go nie dotrzymał, powstał list dłużny. Oznacza to, że wina Izraelitów wobec Boga została udokumentowana i poświadczona. Problem nie leżał jednak w danym od Boga zako-

nie. Jego przykazania są święte, sprawiedliwe i dobre, ale człowiek nie jest w stanie ich wypełnić. Powodem tego jest mieszkający w nim grzech, który każe mu ciągle grzeszyć.

Widzimy zatem, że zakon nie jest w stanie usunąć grzechów. Można przyrównać go do lustra. Gdy np. rolnik przychodzi ze stajni do domu i spojrzy w zwierciadło, będzie musiał stwierdzić, że jest brudny. Jednak lustro nie jest w stanie zmyć brudu. Podobnie i zakon nie może rozwiązać problemu grzeszności człowieka. Mimo to ma on swoje znaczenie. Ponieważ jest odzwierciedleniem świętych roszczeń Boga, udowadnia niewierzącemu człowiekowi, że jest grzesznikiem (por. 1. Tym. 1,9).

Mamy zatem przed sobą list dłużny, który zwraca się przeciwko człowiekowi, ponieważ przekroczył on przykazania Boże. List ten świadczy przeciwko winnemu, ale Pan Jezus wziął ten dokument i przybił go do krzyża. Przez swoją śmierć rozwiązał problem oskarżeń zakonu. Jego śmierć na krzyżu uwolniła nas od żądań zakonu. Nie stało się to przez zniesienie zakonu, lecz przez to, że my wraz z Nim umarliśmy dla zakonu (por. Rzym. 7,1–6; Gal. 2,19). Zakon zwraca się ze swoimi wymogami wyłącznie do żywych, natomiast Bóg postrzega wierzącego za zmarłego wraz z Chrystusem. Tak więc przez śmierć naszego Pana Jezusa Chrystusa list dłużny został wymazany.

WERSSET 15:

*Rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności,
i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf
nad nimi.*

ZWYCIĘSTWO NAD SZATANEM, WŁADCĄ TEGO ŚWIATA

Po omówieniu kwestii *świata i grzechu pierworodnego* apostoł przechodzi do trzeciego punktu, którym jest *szatan*, władca tego świata i jego demony, nazwane tutaj nadziemskimi władzami i zwierzchnościami. Pan Jezus rozbroił szatana i jego aniołów, które rządziły nami w naszym zgubionym stanie i odniósł nad nimi tryumf. Przez swoją śmierć zniweczył moc szatana nad nami, wierzącymi. Słowo Boże z całą klarownością poucza nas o tym, że Pan Jezus na krzyżu stawiał czoła mocy szatana i pobił go jego własną bronią. W Liście do Hebrajczyków 2,14 myśl ta została ujęta w słowach: *...aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła.*

Piękną ilustracją tej prawdy jest zwycięstwo, jakie Dawid odniósł nad Goliatem. Jednym z pięciu kamieni, które miał w swojej torbie, powalił co prawda olbrzyma na ziemię, ale jeszcze go nie zabił. Gdy upadł, podbiegł do niego i zabił go jego własnym mieczem, obcinając mu głowę. Tak samo Pan Jezus na krzyżu Golgoty pobił szatana jego własną bronią – śmiercią. Gdy nasz Zbawiciel w słabości poszedł w śmierć, odniósł nad wro-

giem promienne zwycięstwo. Jako wierzący możemy wiedzieć, że moc szatana nie może już nam wyrządzić szkody. On nie może odebrać wierzącemu jego wiecznego zbawienia. Jego moc została złamana.

Niesłuszne jest jednak przekonanie, że jako wierzący nie mamy już w ogóle do czynienia z mocą wroga, tylko wyłącznie z jego chytrą. Diabeł może grozić nam swoją mocą, chociaż nie może nam już zaszkodzić. Gdy jako lew ryczący otwiera swoją paszczę, to jest to nic innego jak demonstracja jego mocy, którą chce nas przerazić. Niemniej jednak możemy ufać Panu, wiedząc, że jego moc jest złamana.

WERSETY 16–17:

Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżycy bądź sabatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością natomiast jest Chrystus.

PRZEPISY ZAKONU WSKAZUJĄ NA CHRYSYUSA

W wersety 16–17 Paweł jeszcze raz mówi o podaniach ludzkich: przepisach dotyczących jedzenia, obchodzenia świąt, nowiów i sabbatów, które praktykowane były w żydostwie. To prawda, że w dobie zakonu Bóg wydał rozporządzenia dla ludu izraelskiego. Niemniej Żydzi dodali do tych przykazań ludzkie przepisy, które

wykraczały poza ramy zakonu. W taki sposób powstały ludzkie wymogi, które pismo nazywa tutaj *podaniami ludzkimi*. Żądały one od człowieka wstrzymywania się od pewnych pokarmów i przestrzegania pewnych dni i świąt. Są to religijne tradycje.

Apostoł nie twierdzi wcale, że te podania nie znajdowały częściowo swego oparcia w Starym Testamencie. Niemniej jednak mówi, że rozporządzenia Starego Testamentu są tylko cieniem Chrystusa, który jest ciałem. Wszystkie te przepisy, owe cienie, wskazują na cudowną osobę naszego Zbawiciela, Jego dzieło oraz całą powiązaną z tym prawdę. Są cieniem, ciałem natomiast jest Chrystus. List do Hebrajczyków wyraźnie nas o tym poucza, udowadniając, że te dane Izraelowi przez Boga przepisy w czasie łaski spełniają jedynie funkcję obrazowego przedstawienia chrześcijańskiej prawdy. Tak więc nie obowiązują nas przepisy dotyczące składania ofiar. Znajdując się na gruncie chrześcijaństwa, przynosimy Bogu duchowe ofiary rzeźne, pochwalne i dziękczynne (por. 2. Piotra 2,5). Nie zmienia to jednak nic z faktu, że ofiary zwierzęce są klarownymi ilustracjami tej cudownej ofiary, jaką złożył Pan Jezus i Jego śmierci. Są cieniem przyszłych dóbr, *rzeczywistością natomiast jest Chrystus*. Dla nas tylko Chrystus jest namacalną materią. Cenimy te cienie i chętnie szukamy w Starym Testamencie wskazówek na Chrystusa. Niemniej jednak to Jego Osoba i Jego dzieło na Golgocie stanowią treść naszego życia jako chrześcijan.

WERSET 18:

Niech was nikt nie potępia, kto ma upodobanie w poniżaniu samego siebie i w oddawaniu czci aniołom, a opierając się na swoich widzeniach, pyszni się bezpodstawnie cielesnym usposobieniem swoim...

UWIELBIENIE NALEŻY SIĘ WYŁĄCZNIE BOGU

Wersety 16–17 przybliżyły nam przekazy i tradycje ludzkie. W wersecie 18. mowa jest o filozofii. Nie możemy oddzielić od siebie całkiem tych dwóch rodzajów zła, gdyż się zazębiają.

Apostoł Paweł nie chciał, aby wierzący zostali pozbawieni nagrody przez to, że otwierają swoje serca filozofii. Kto w uniżeniu oddaje cześć aniołom, nie czyni woli Bożej, lecz swoją własną. Oddaje cześć stworzeniu, któremu cześć ta się nie należy. Uwielbienie należy się jedynie Bogu (Obj. 22,9). Gdy człowiek oddaje cześć aniołowi, wydaje się to aktem pokory, ale tak naprawdę jest to dowód pychy, skoro przedmiotem swego uwielbienia czyni nie Stwórcę, lecz stworzenie, którego sam jest częścią.

Co więcej, przez filozofię człowiek rości sobie prawo do tłumaczenia rzeczy, których nigdy nie widział. Jedynie Bóg jest w stanie udzielić nam informacji o sobie, o człowieku i o sensie ludzkiego życia. Gdy zaczynamy wysuwać filozoficzne teorie na ten temat, wkraczamy na pole, na które w gruncie rzeczy nie mamy prawa wstępu.

W ten sposób zaczynamy tworzyć własne wyobrażenia o Bogu, o Panu Jezusie i o sobie samych – wyobrażenia, które niestety nie odpowiadają rzeczywistości.

Na koniec apostoł mówi, że tacy ludzie są pyszni, napuszeni. Zachowują się w sposób zarozumiały.

WERSSET 19:

...a nie trzyma się głowy, z której całe ciało, odżywiane i spojone stawami i ścięgnami, rośnie wzrostem Bożym.

GŁOWA I CIAŁO

W Liście do Kolosan apostoł przedstawia Chrystusa dwukrotnie jako głowę:

- jako głowę nad całym stworzeniem (Kol. 2,10; por. Efez. 1,10);
- jako Głowę ciała, Kościoła (Kol. 2,19).

Wyrażenie *całe ciało* wskazuje na to, że w wersecie tym Pan Jezus przedstawiony jest raczej jako Głowa Ciała. Ciało stanowią natomiast wierzący, którzy powiązani są ze sobą nawzajem i z Chrystusem, który jest Głową. Wszelkie inicjujące działanie dla całego ciała wychodzi z głowy. On jest źródłem wszystkiego, co dobre w naszym życiu.

Chrystus posługuje się różnymi środkami dla dobra swego ciała. O tym mówią *stawy i ścięgna*. Wspierają one głowę. Reagują na pochodzące z niej impulsy

i sprawiają, że członki zachowują się zgodnie ze wskazaniami Głowy (= wspierane, odżywiane). Ponadto łączą i stabilizują członki (= spojone). Nie jesteśmy tylko odbiorcami błogosławieństw, które spływają od Głowy do członków, lecz jesteśmy także narzędziami w ręku Pana, aby błogosławieństwo to wywierało praktyczny wpływ na wszystkie członki. My wszyscy, bracia i siostry, każdy na swoim miejscu, możemy pokrzepiać siebie nawzajem i być kanałami, przez które spływa błogosławieństwo od Głowy ku członkom.

Chrystus pragnie spowodować duchowy wzrost. Chce, aby Boże życie w wierzących ujawniało się ku chwale Bożej. To dlatego jest tutaj mowa o *wzroście Bożym*, ponieważ nasz Pan pragnie, aby we mnie i w Tobie Bóg był coraz więcej widziany.

FILOZOFIA PRZECIWSTRAWIA SIĘ CHRYSTUSOWI I JEGO KOŚCIOŁOWI

Filozoficzne myśli ludzi, o których była mowa w 18. wersecie, stoją w całkowitej opozycji do naszej Głowy, którą jest Chrystus. W takiej mierze, w jakiej przyjmujemy te niesłuszne myśli do naszego życia i serca, tracimy z oczu Chrystusa. Nie trzymamy się mocno Głowy i ponosimy poważną stratę. Przez te złe wpływy Jezus Chrystus znika coraz bardziej z myśli naszych serc. Oddalamy się od źródła, które pragnie sprawić, aby wszystko w naszym życiu przyczyniało się do chwały Bożej. Nie jesteśmy wtedy w stanie ani odebrać wychodzącego

od Głowy błogosławieństwa, ani też przekazać go dalej. Jeśli tak jest, jest to ze szkodą dla całego Kościoła!

WERSETY 20–23:

Jeśli tedy z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, to dlaczego poddajecie się takim zakazom, jakbyście w świecie żyli: nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj? Przecież to wszystko niszczy przez samo używanie, a są to tylko przykazania i nauki ludzkie. Mają one pozór mądrości w obrzędach wymyślonych przez ludzi, w poniżaniu samego siebie i w umartwianiu ciała, ale nie mają żadnej wartości, gdy chodzi o opanowanie zmysłów.

UMARLI Z CHRYSYSEM

W następnym fragmencie (rozd. 2,20–3,4) apostoł stwierdza o wierzącym dwa fakty:

- umarł wraz z Chrystusem (rozd. 2,20);
- z Chrystusem został wzbudzony (rozd. 3,1).

Umarliśmy zatem z Chrystusem dla żywiołów świata. Oznacza to, że posiadamy zdolność oraz siłę, aby zachowywać się jak martwi wobec wpływów tego świata. Fakt ten jest rzeczywistością od dnia naszego nawrócenia. To właśnie wtedy umarliśmy wraz z Chrystusem dla żywiołów świata. Teraz ma to praktyczne oddziaływanie na nasze życie, przejawiające się w tym, że nie podporządkowujemy się już religijnym rozporządzeniom i nie

otwieramy się na dorobek filozofii. Gdy Paweł pisze: *Nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj*, ma na myśli po raz kolejny ludzkie przepisy dotyczące spożywania pokarmów. Słowo Boże nie przedstawia chrześcijanom żadnych zakazów odnośnie jedzenia, za wyjątkiem tego, co zaślawione oraz krwi (Dz. Ap. 15,20). W odniesieniu do ludzkich przepisów apostoł stwierdza trzy rzeczy:

- Pokarm zostaje zniszczony przez jego spożycie. Z tego też względu nie ma on żadnego wpływu na nasze duchowe życie.
- Owym przepisom nadaje się pozór mądrości. Wyraża się on w przekonaniu, że przez rezygnowanie z przyjmowania pokarmów czy przestrzeganie dni postu można osiągnąć wyższe chrześcijańskie stanowisko. Tę myśl odnajdujemy przede wszystkim w ascezie. Widzimy zatem, że asceza jest zupełnie niebiblijna i nie pochodzi od Boga, lecz od dołu. Nie jesteśmy w stanie osiągnąć wyższego chrześcijańskiego stanowiska, ponieważ otrzymaliśmy już najwyższe możliwe: Bóg widzi nas w Chrystusie, jako dopełnionych w Nim (por. w. 10). To, że ze zdrowotnych powodów dobrze jest nie spożywać pewnych pokarmów, np. trujących grzybów albo nadmiernej ilości tłuszczu, to coś zupełnie innego. Niemniej jednak i to nie ma wpływu na nasze chrześcijańskie stanowisko i nie odnosimy przez to żadnego duchowego zysku.

- Wyrażenie: *a nie w pewnej (lub należytej) czci* wskazuje na to, że przez przestrzeganie tych przepisów odmawiamy naszemu ciału tego, co mu się należy. Również chrześcijanie nie są wolni od niebezpieczeństwa, że w kwestii odżywiania podporządkują się pewnym ograniczeniom wbrew woli Boga-Stwórcy.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że fragment ten mówi o tym, że przestrzeganie ludzkich przepisów religijnych służy zaspokojeniu ciała w znaczeniu zepsutej natury człowieka. Chodzi tu o naszą własną cześć, a nie o chwałę Boga. Jest to samowolna służba Boża, kult własnego pomysłu.

PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE NAUKI

ROZDZIAŁY 3–4

Pierwsze dwa rozdziały Listu do Kolosan przedstawiają chrześcijańską naukę. Rozdziały 3–4 pokazują jej praktyczne urzeczywistnienie w chrześcijańskim życiu. Co jest ważniejsze? Obie rzeczy są bardzo ważne. W listach do Rzymian, do Efezjan i do Kolosan najpierw zaprezentowana została nauka, a dopiero potem praktyka. Jest to właściwa kolejność. Najpierw musimy otrzymać pouczenie i zostać umocnieni w prawdzie, aby nasze postępowanie mogło odpowiadać myślom Boga. Tak więc apostoł Paweł przestrzega z reguły tej kolejności w swoim systematycznym sposobie przedstawiania pouczeń. Chrześcijańskie postępowanie dotyczy wielu sfer naszego codziennego życia.

DWIE STRONY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POSTAWY ŻYCIOWEJ

ROZDZIAŁ 3,1–11

Pierwsze 11 wersetów trzeciego rozdziału pokazują nam dwa elementy, które muszą towarzyszyć nam w naszym codziennym życiu:

- szukanie tego, co w górze (w. 1–4);
- umartwianie członków, które są na ziemi (w. 5–11).

WERSSET 1:

A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej.

WZBUDZENI Z CHRYSTUSEM

Co w praktyce oznacza być wzbudzonym z martwych wraz z Chrystusem? Zmartwychwstanie Pana Jezusa oraz fakt, że zostaliśmy wzbudzeni wraz z Nim, przenoszą nas do obszaru nowego stworzenia. W Liście do Kolosan nie

idzie to aż tak daleko jak w Liście do Efezjan, gdzie jesteśmy postrzegani jako już zasiadający wraz z Chrystusem w niebie. Tutaj jesteśmy przedstawieni jako tacy, którzy co prawda żyją jeszcze na ziemi, ale spoglądają ku górze. Istnieje pewne podobieństwo między tym listem a Listem do Hebrajczyków. Niemniej jednak są także pewne różnice. W Liście do Hebrajczyków jesteśmy postrzegani jako żyjący na ziemi, ale spoglądający wprzód – na cel. W Liście do Kolosan jesteśmy ukazani jako ludzie żyjący na ziemi i spoglądający ku górze.

Zatem nie tylko umarliśmy z Chrystusem, lecz zostaliśmy także wraz z Nim wzbudzeni z martwych. *Umrzeć wraz z Chrystusem* oznacza zamknąć się na negatywne wpływy. *Zmartwychwstać wraz z Chrystusem* oznacza otworzyć się na pozytywne wpływy, tj. na to, co Boże. Jako wzbudzeni wraz z Chrystusem żyjemy na tej ziemi w nowym stanie – jako żywi, a nie martwi w grzechach i upadkach (Efez. 2,1). Nie zabiegamy już o filozofie i idee tego świata, lecz o to, co w górze, ponieważ Jezus Chrystus, z którym zostaliśmy wzbudzeni, przebywa już w niebie.

NOWE STWORZENIE

Wcześniej zauważyliśmy już, że zmartwychwstanie Pana Jezusa wyznacza początek nowego stworzenia. Myśl ta zostaje potwierdzona w Księdze Objawienia 3,14. Tam został On nazwany *początkiem stworzenia Bożego*. Tytuł ten nosi jako zmartwychwstały Człowiek.

Po dokonanym dziele nasz Pan został złożony w grobie. Gdy trzeciego dnia został wzbudzony z martwych, zostało powołane do życia nowe stworzenie. Godne uwagi jest to, co miał On na ten temat do powiedzenia swoim uczniom w Ewangelii Jana 16,16–22. W wersecie 19. czytamy: *Jeszcze tylko krótki czas, a nie ujrzycie mnie, i znowu krótki czas, a ujrzycie mnie.*

Uczniowie mieli Go nie oglądać, ponieważ miał umrzeć i zostać złożony w grobie. Niemniej jednak po krótkim czasie mieli ujrzeć Go znowu, tym razem po Jego zmartwychwstaniu. Słowa te znalazły swe wypełnienie, gdy stanął pośród nich. W wersecie 21. czytamy dalej: *Kobieta, gdy rodzi, smuci się, bo nadeszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta o udęce gwoli radości, że się człowiek na świat urodził.*

W wersecie tym Pan Jezus porównuje swoje zmartwychwstanie z narodzinami dziecka, przez co daje nam do zrozumienia, że Jego zmartwychwstanie jest godziną narodzin nowego stworzenia. Wszystkich, którzy w obecnym czasie łaski wierzą w Chrystusa, obowiązują słowa z 2. Listu do Koryntian 5,17: *Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.*

Ponieważ zostaliśmy wzbudzeni wraz z Chrystusem, należymy do nowego stworzenia. Przez to przed wierzącym otwiera się zupełnie nowy świat.

SZUKANIE TEGO, CO W GÓRZE

Co apostoł chce powiedzieć przez to wezwanie? Wielu wierzących posługuje się tym zdaniem, aby zachęcić nas do zajmowania się uwielbionym Chrystusem w niebie. Myśl tę znajdujemy np. w 2. Liście do Koryntian 3,18: *My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem.*

W tym wersecie z 2. Listu do Koryntian chodzi o to, abyśmy żyjąc na ziemi, spoglądali ku niebu i oglądali oczyma serca przebywającego w nim wywyższonego Chrystusa.

Niemniej jednak wydaje mi się, że tutaj, w Kolosan 3, inna myśl stoi na pierwszym planie: powinniśmy okazać zainteresowanie myślami *przebywającego w niebie Pana Jezusa* odnośnie *naszego praktycznego życia tu na ziemi*. O to praktyczne życie codzienne chodzi mianowicie w rozdziałach 3–4. Czy interesujemy się tym, co nasz Pan myśli na temat wspólnego życia wierzących? Czy pragniemy poznać Jego myśli odnośnie życia małżeńskiego, rodzinnego, zachowania na miejscu pracy i w dziele Pańskim? Jeżeli tak, to szukajmy tego, co w górze. Jesteśmy wezwani, by badać Jego myśli, abyśmy mogli dowiedzieć się, co On myśli na ten temat.

Pewnego razu ojciec przechodził ze swoim synkiem obok pola z melonami. Powiedział do malca: „Zostań tutaj na ulicy i rozglądaj się uważnie w lewo i w prawo,

czy nikt nie nadchodzi. Ja w tym czasie skubnę jednego melona”. Chłopiec pozostał na ulicy, a ojciec poszedł w pole. Nagle malec zawołał: „Tatusiu, mam patrzeć tylko w lewo i w prawo czy też do góry?”. Wystraszony ojciec odpowiedział: „Chodź, zostawmy to lepiej. Idziemy dalej”.

Czy patrzymy również do góry? Jest to decydujące pytanie dla naszego codziennego życia.

CHRYSTUS SIEDZI PO PRAWICY BOŻEJ

Jezus Chrystus siedzi w niebie po prawicy Bożej. To nadaje wagi myślom naszego Pana. Nie są to wyobrażenia byle kogo, o których można dyskutować i które można podważać, lecz myśli Tego, kto zasiada po prawicy Bożej. Zajmuje On zaszczytne miejsce w górze, u Boga.

WERSET 2:

O tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi.

MYŚLENIE O TYM, CO W GÓRZE

Myśleć to nie to samo, co *szukać*. Przez szukanie okazujemy zainteresowanie myślami Pana. Przez rozmyślanie przyswajamy sobie Jego myśli. Wyjaśnię to na przykładzie: Gdy ktoś uczy się języka obcego, w pierwszych miesiącach nauki będzie starał się osiąść umiejętność czytania i słuchania ze zrozumieniem, później

zaś także pisania i mówienia w tym języku. Na początku jednak nawet mówiąc z tym języku, myślał będzie w swoim języku ojczystym. Później, np. po dłuższym pobycie za granicą, zacznie także myśleć w tym języku.

Jeżeli posiadamy rzeczywiście szczere zainteresowanie myślami Pana Jezusa odnośnie wszystkich sfer naszego praktycznego życia, po jakimś czasie zaczną one zapuszczać korzenie w nasze serca, aż zaczniemy myśleć tak, jak myśli Chrystus. Nasza ocena będzie pozostawała pod bezpośrednim wpływem Jego oceny. Jego myśli odnośnie naszego praktycznego życia znajdujemy w Słowie Bożym. Im więcej będziemy się w nie zagłębiać, tym bardziej staną się one trwałą częścią naszego życia. Gdy zaczniemy coraz to więcej pytać o wolę naszego Pana, znajdziemy się w takim stanie, że we wszystkich sprawach naszego życia będziemy samoistnie myśleli jak On.

TO, CO JEST NA ZIEMI

Co chce powiedzieć apostoł przez to wyrażenie? W kontekście Listu do Kolosan można by pomyśleć o dwóch rzeczach:

- o ideach ludzi tego świata i filozofach, które tworzą dla praktycznego życia;
- o mieszkającym w nas grzechu.

Nie powinniśmy poświęcać uwagi ludzkim wyobrażeniom na temat chrześcijańskiego życia. Jest to niebez-

pieczne, gdy zaczniemy zajmować się ich poglądami na temat wspólnego życia wierzących. Podobnie jest w każdej innej dziedzinie – znajdujemy się w ciągłym niebezpieczeństwie, że przyjmimy świeckie myśli odnośnie życia w małżeństwie, w rodzinie, w kwestii wychowania dzieci. Również na miejscu pracy musimy wystrzegać się tego, abyśmy nie orientowali się według myślenia tego świata. Ostatecznie nawet w służbie dla Pana możemy postępować w oparciu o świeckie zasady. Nie zapominajmy, że wpływy tego świata mają w nas samych wiernego sojusznika, którym jest mieszkający w nas grzech.

WERSETY 3-4:

Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okażecie razem z nim w chwale.

Apostoł popiera te dwa wezwania z wersetów 1-2 dwoma argumentami:

Ponieważ posiadamy to same życie jak Pan Jezus w niebie, już *teraz* jesteśmy niebiańskimi ludźmi, chociaż znajdujemy się jeszcze na tej ziemi (w. 3).

W *przyszłości* objawimy się wraz z Jezusem Chrystusem w chwale. Wtedy całe stworzenie rozpozna, że jesteśmy niebiańskimi ludźmi, ponieważ będzie widoczne w nas to samo życie, co w Nim (w. 4).

Te dwa argumenty dodają nam siły, abyśmy w codziennym życiu czynili wolę naszego niebiańskie-

go Pana, szukając tego, co w górze i myśląc o tym, co w górze.

UMARLIŚCIE

Wprawdzie fizycznie nie umarliśmy – nikt z nas nie ma wątpliwości, że nadal żyjemy. Mimo to faktem jest, że Bóg postrzega nas jako umarłych wraz z Chrystusem. Dokonano na nas wyroku śmierci. Wiarą przyjmujemy ten fakt i urzeczywistniamy wynikające z tego konsekwencje.

Nasza śmierć wraz z Chrystusem i jej praktyczne rezultaty zostały przedstawione obrazowo za pomocą dwóch wydarzeń z historii ludu izraelskiego. Po długiej, uciążliwej podróży przez pustynię lud musiał przejść przez Jordan, aby wejść do obiecane Kanaanu. Aby to było w ogóle możliwe, najpierw przez rzekę musieli przejść kapłani ze Skrzynią Przymierza. Wtedy wody zatrzymały się i lud mógł przejść po suchym korycie rzeki na drugi brzeg. Jordan jest obrazem śmierci, zaś Skrzynia Przymierza mówi o Panu Jezusie i Jego dziele odkupienia. Tak jak Skrzynia Przymierza została wniesiona w rzekę śmierci, tak umarł Chrystus, a my wraz z Nim. Przejście przez Jordan pokazuje nam przede wszystkim, że my umarliśmy wraz z Nim wobec świata. Po tym wydarzeniu Izraelici przyszedli do Gilgal, gdzie miała miejsce obrzezka. Również obrzezanie jest obrazem śmierci, z tym że wydarzenie to przedstawia jej inny aspekt: wraz z Chrystusem umarliśmy dla grzechu.

NASZE ŻYCIE JEST WRAZ Z CHRYSZTUSEM UKRYTE W BOGU

Chociaż żyjemy jeszcze na ziemi, jesteśmy niebiańskimi chrześcijanami. Dlaczego tak jest? Ponieważ Chrystus, treść naszego życia, jest w niebie, zaś my posiadamy to samo niebiańskie życie, co i On. Ta prawda przedstawiona została również w 1. Liście do Koryntian 15,48: *Jaki był ziemski człowiek, tacy są i ziemscy ludzie; jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy*. Również i tutaj chodzi o teraźniejszość. Ponieważ jesteśmy złączeni z Jezusem Chrystusem, nasze życie posiada taki sam charakter jak Jego życie. Niemniej życie to jest jeszcze ukryte. Nasza więź z Chrystusem w niebie nie jest jeszcze widoczna. Bez względu na to wiarą trzymamy się tej prawdy i urzeczywistniamy ją. Sformułowanie *w Bogu* wskazuje na to, że źródło naszego życia jest w Bogu.

W PRZYSZŁOŚCI ZOSTANIEMY OBJAWIENI WRAZ Z CHRYSZTUSEM

Gdy Pan Jezus powróci na tę ziemię w mocy i w chwale, objawimy się wraz z Nim. Wiemy, że już wcześniej zabierze nas do nieba, tak że w chwili Jego oficjalnego przyjścia, nie będziemy już na tej ziemi, lecz u Jego boku. Przez nasze przyjście wraz z Chrystusem okaże się, że jesteśmy z Nim związani. Ludzie rozpoznają, że jesteśmy niebiańscy jak On. Również i ten fakt został nam opisany w 1. Liście do Koryntian 15,49, gdzie

mowa jest o naszej przyszłości: *Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka.* Jeśli dzisiaj powiedzielibyśmy otaczającym nas niewierzącym ludziom, że jesteśmy niebiańscy, popatrzyliby na nas z pobłażliwym uśmiechem i politowaniem. Może powiedzieliby: „Przecież wam nie powodzi się wcale lepiej niż nam. Również i wy chorujecie i starzejecie się. Jak udowodnicie nam, że jesteście niebiańscy?”. Nie możemy im tego udowodnić, ale gdy przyjdziemy wraz z naszym Panem w chwale, będziemy nosili obraz niebiańskiego człowieka i ludzie będą musieli przyznać, że jesteśmy niebiańscy.

Tak więc już dzisiaj co do zasady i charakteru jesteśmy niebiańskimi ludźmi (w. 3), zaś w przyszłości będziemy nimi również w naszych ciałach (w. 4).

WERSSET 5:

Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożądlivość i chciwość, która jest bałwochwalstwem.

UMARTWIANIE CZŁONKÓW, KTÓRE SĄ NA ZIEMI

O jakich członkach tu mowa? Pojęcie to występuje w Biblii w różnych znaczeniach. Jego znaczenie można zwykle wywnioskować z kontekstu. Nawet w oryginalnym przekazie biblijnym nie jest to zawsze takie jedno-

znaczne. Słowo *członki* mogłoby oznaczać tutaj członki naszego ciała, jak np. w Liście do Rzymian 6,13, gdzie czytamy: *I nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości*. Werset ten mówi o częściach naszego ciała: ustach, rękach, nogach itd. W 1. Liście do Koryntian 12 również czytamy o członkach – o członkach ciała Chrystusowego. Pojęcie to oznacza odkupionych ludzi. Gdy czytamy o członkach w naszym rozdziale, to możemy wywnioskować, że chodzi tu o wybijające odrośla mieszkającego w nas grzechu.

Grzech, jako ta zła zasada i korzeń wszelkiego zła, pozostaje w nas również po naszym nawróceniu. Wciąż na nowo daje o sobie znać. Jakub mówi o tym jasno w swoim liście: *Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęcą* (Jak. 1,14). Gdy pożądliwość lub mieszkający w nas grzech kuszą nas, jeszcze nie zgrzeszyliśmy. Udowadnia to jednak, że grzech jest w nas wciąż jeszcze obecny. Gdy ktoś mnie obrazi, natychmiast odczuwam życzenie, aby się odwzajemnić. Samo w sobie nie jest to jeszcze grzechem. O grzechu możemy mówić dopiero wtedy, gdy stanie się to, o czym dalej pisze Jakub: *Potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech*. Gdy zaczniemy ulegać tej pokusie, oddamy się jej w naszych myślach i będziemy zastanawiać się, w jaki sposób możemy się zemścić, zgrzeszyliśmy w naszych myślach. Gdy odpowiemy jakimś złym słowem, zgrzeszyliśmy naszymi ustami. Czasami, gdy nie jesteśmy czujni, sprawy mogą zajść tak daleko, że dojdzie nawet do rękoczynów!

Tutaj jednak *członki* oznaczają pędy mieszkającego w nas grzechu. To właśnie te odrosła mamy umartwiać. Pozwólcie, że unaocznę to przykładem. Gdy w dzikie drzewo wszczepi się szlachetny gatunek, to ten dziki korzeń wciąż wypuszcza nowe pędy. Trzeba je regularnie odcinać – w przeciwnym razie zyskają przewagę nad szlachetnym szczepem i zaduszą go. Tak samo naszym obowiązkiem jest „odcinać odrosła” mieszkającego w nas grzechu.

Jak można to urzeczywistniać w praktyce?

- Przez zapobiegawcze myślenie o tym, że obecny jest w nas grzech. Modlitwa z prośbą o zachowanie przed upadkiem może być wielką pomocą. Żyjemy w świadomości, że jest w nas grzech i że wciąż jeszcze jesteśmy w stanie zgrzeszyć, zwłaszcza zaś w trudnych i stresujących sytuacjach.
- Przez to, że gdy zgrzeszymy, wyznamy swoje grzechy przed Bogiem i przed ludźmi, którzy zostali nim dotknięci.
- Przez to, że gdy zauważymy, że wciąż na nowo popadamy w ten sam grzech, zidentyfikujemy jego korzeń i wyrwiemy go. Musimy postawić sobie zasadnicze pytanie, czy nie musimy zmienić czegoś w naszym życiu. Może zdarzyć się, że będziemy musieli zmienić nasze zwyczaje, tak aby zapobiec pojawianiu się tego grzechu.

GRZECHY CIAŁA

Członki, które mamy zabijać, zostają teraz nazwane po imieniu. Najpierw wymienione są grzechy ciała: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, zła poządliwość oraz chciwość, która jest bałwochwalstwem. Żadna z tych rzeczy nie powinna być obecna w życiu chrześcijanina!

WERSETY 6-7:

...z powodu których przychodzi gniew Boży. Niedgdyś i wy postępowaliście podobnie, kiedy im się oddawaliście.

BOŻY GNIEW PRZYCHODZI NA SYNÓW NIEPOSŁUSZEŃSTWA

Teraz Paweł chce uświadomić nam, że grzechy wymienione w wersecie 5. są bardzo poważne. W świecie tego rodzaju postępowanie przedstawiane jest jako coś błahego. Lekkomyślnie się z tym igrą. Również i dla nas stanowi to realne niebezpieczeństwo. Dlatego jest tutaj napisane: *...z powodu których przychodzi gniew Boży na synów nieposłuszeństwa.* To pokazuje, jak ciężkim przewinieniem grzechy te są w oczach Boga. Niemniej jednak Paweł nie pisze, że z powodu tych grzechów gniew przychodzi na nas. Nie, gniew ten dotyka synów nieposłuszeństwa. Nie wszyscy niewierzący ludzie nazwani są synami nieposłuszeństwa. Zarówno tutaj, jak i w Liście

do Efezjan 2,2, określenie to użyte jest w odniesieniu do ludzi, którzy wiodą prym w czynieniu zła. Również i dzisiaj nie brak ludzi, którzy przez złe nauki propagują grzeszne życie jako coś dobrego. Ludzie ci zrobili słuszne spostrzeżenie, że określone postępowanie jest skutkiem głoszonej ideologii (jak w chrześcijaństwie zdrowe praktyczne życie wypływa ze zdrowej nauki). Zasada ta sprawdza się zarówno w kwestii tego, co dobre, jak i tego, co złe. Tak więc synowie nieposłuszeństwa głoszą złe praktyki i chcą rozbudzić na nie nasz apetyt.

Niegdyś, tzn. przed nawróceniem, Kolosanie żyli pośród synów nieposłuszeństwa. Znajdowali się pod wpływem tych ideologii ówczesnych filozofów i żyli zgodnie z propagowanymi przez nich wzorcami. To dlatego grzechy te miały miejsce również w ich życiu. Tak było *niegdyś*. Teraz zaś, tj. po ich nawróceniu, rzeczy te miały być zduszane jeszcze w zarodku.

WERSETY 8-9A:

...ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; nie okłamujcie się nawzajem...

GRZECHY UST

Teraz zostają wyliczone grzechy ust: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo, nieprzyzwoite słowa i kłamstwa. Zostajemy wezwani, aby odrzucić również i te rzeczy. Widzimy zatem, że apostoł kładzie nacisk na

dwa szczególne niebezpieczeństwa: grzechy ciała (w. 5) i grzechy mowy (w. 8–9a).

Ciekawe jest to, że apostoł Paweł raz po raz przypomina o naszym nawróceniu. Mówi o tym, kim byliśmy *kiedys*, przed naszym nawróceniem i o tym, kim staliśmy się *teraz*, po naszym nawróceniu. Ach, oby dla każdego z nas istniało takie wyraźne *niegdyś* i *teraz*!

WERSSET 9B:

...skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego...

STARY CZŁOWIEK

Stary człowiek – kto to taki? *Pierwszy człowiek* został utworzony przez Boga z prochu. W 1. Liście do Koryntian 15,45 czytamy dlatego: *Tak też napisano: Pierwszy człowiek Adam stał się istotą żywą*. Pierwszy człowiek został stworzony przez Boga jako bardzo dobry, w stanie niewinności. Nie znał ani dobra, ani zła. Później upadł w grzech. Wtedy to pierwszy człowiek stał się *starym* człowiekiem. Ten stary człowiek zna dobro i zło, ale czyni zło. Nie potrafi inaczej. Taki jest jego charakter. Diabeł zapewnił Ewę: *Gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło* (1. Mojż. 3,5). Tak też się stało. Rozpoznali, że są nadzy i sięgnęli po znajdujące się w ich zasięgu środki, aby zakryć swą nagość. Ta mowa obrazowa pokazuje nam, jaki jest stary człowiek. To osobowość opanowa-

na przez mieszkający w niej grzech. Takimi byliśmy my wszyscy przed swoim nawróceniem. W dniu naszego nawrócenia zewlekliśmy z siebie starego człowieka.

WERSSET 10:

...a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył.

NOWY CZŁOWIEK

Teraz powstaje kolejne pytanie: *nowy* człowiek – kto to taki? Nie jest to powrót do stanu pierwszego człowieka, stanu niewinności. Nowy człowiek nadal posiada zdolność rozróżniania zła i dobra. Od starego człowieka różni się jednak tym, że potrafi czynić dobro. W dniu naszego nawrócenia przyoblekliśmy nowego człowieka. Dlatego też posiadamy teraz możliwość, by żyć ku chwale Bożej, czyniąc to, co Mu się podoba.

Gdy czytamy teraz, że nowy człowiek *się odnawia*, to ma to następujące znaczenie: nowy człowiek posiada teraz zdolność, by w swoim życiu produkować zupełnie *nowe*, cudowne rzeczy. Rzeczy te wymienione są od 12. wiersza. Są to: serdeczne współczucie, dobroć, pokora, łagodność, cierpliwość, wzajemne przebaczenie. To cechy zupełnie przeciwne grzechom, o których była uprzednio mowa.

CHRYSTUS NASZYM WIELKIM PRZYKŁADEM

Sam Bóg stworzył nowego człowieka (por. Efez. 4,24). A kto jest obrazem Boga? Chrystus, wzorzec nowego człowieka. On nie jest nowym człowiekiem, ale przez swoje życie tutaj na ziemi stał się prototypem nowego człowieka. Ten cudowny Człowiek rozróżniał dobro i zło, ale czynił wyłącznie dobro. Tak więc stał się naszym wielkim przykładem w kwestii praktycznego życia chrześcijańskiego.

WERSSET 11:

W odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich.

W NOWYM STWORZENIU NIE MA RÓŻNIC

Na gruncie nowego stworzenia nie ma już różnicy między wierzącymi. Werset ten pokazuje, jakie różnice zostają zniesione:

- Grek i Żyd: nie ma już różnic kulturowych;
- obrzezanie i nieobrzezanie: nie ma już różnic religijnych;
- cudzoziemiec i Scyta: nie ma już różnic etnicznych;
- niewolnik i wolny: nie ma już różnic socjalnych.

Zasady te obowiązują wyłącznie nowe stworzenie. Niemniej jednak na gruncie pierwszego stworzenia,

które również musimy uwzględnić, różnice te nadal istnieją. W stworzeniu tym są zadania dla mężczyzn i zadania dla kobiet. Natomiast na gruncie nowego stworzenia różnic tych nie ma.

CHRYSTUS WSZYSTKIM WE WSZYSTKIM

Co to oznacza, że Chrystus jest wszystkim? On jest jedynym *celem*, do którego zmierzamy z utęsknieniem. A co takiego ma apostoł na myśli, gdy mówi, że Chrystus jest we wszystkim? Tylko On jest *treścią* naszego życia. Jest to centralny punkt chrześcijańskiej praktyki: Chrystus naszym celem i Chrystus treścią naszego życia. Jeżeli tak jest, możemy szukać tego, co w górze, gdyż On tam przebywa. Posiadamy wtedy również siłę niezbędną do zabijania członków, które są na ziemi.

Streścimy trzy przewodnie zdania w wersetych 1–11, które są ta ważne dla naszego praktycznego życia jako chrześcijanie:

- *Tego, co w górze, szukajcie, gdzie siedzi Chrystus.* Zostajemy wezwani, by o sprawach naszego codziennego życia myśleć tak samo, jak myśli o nich przebywający w niebie Jezus Chrystus.
- *Umartwiajcie członki wasze, które są na ziemi.* Mamy osądzać odrośla mieszkającego w nas grzechu.
- *Chrystus jest wszystkim we wszystkim.* On ma być celem i treścią naszego życia.

SFERY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA

ROZDZIAŁ 3,12–4,1

Kolejny fragment ma bardzo praktyczny wydźwięk. Teraz te ważne fakty, o których uprzednio była mowa – umarliśmy dla świata oraz grzechu i jesteśmy niebiańskimi ludźmi – zostają odniesione do naszego chrześcijańskiego życia. Bóg chce, abyśmy te wzniosłe prawdy urzeczywistniali we wzajemnym obejściu ze sobą jako wierzący, w małżeństwie, w życiu rodzinnym, na miejscu pracy oraz w dziele Pańskim. Te wszystkie sfery życia zostają wymienione w rozdziałach 3. i 4., abyśmy mogli poznać wolę Pana i czynić ją. Myśli naszego niebiańskiego Pana powinny nadawać charakter całemu naszemu życiu. Przez to czcimy Go. Wtedy też w naszym życiu ujawnia się coś niecoś z istoty Boga. W ten sposób rzeczywistością stają się słowa apostoła z Listu do Efezjan 5,1: *Bądźcie naśladowcami Boga*. Taki jest też sens naszego życia: pokazać coś niecoś z natury naszego Boga w codziennym życiu.

W swoich pouczeniach apostoł jest zwykle bardzo systematyczny. Nie inaczej jest tutaj, w Liście do Kolo-san. Tak więc po kolei przedstawia nam owe różne dziedziny życia:

- sferę wspólnego życia wierzących (w. 12–17);
- sferę życia rodzinnego (w. 18–21);
 - wzajemne relacje męża i żony (w. 18–19);
 - wzajemne relacje rodziców i dzieci (w. 20–21);
- sferę pracy (rozd. 3,22–4,1).

WSPÓLNE ŻYCIE WIERZĄCYCH

ROZDZIAŁ 3,12–17

Wersety te udzielają nam praktycznych pouczeń odnośnie współżycia wierzących. Wynika to zwłaszcza z wersetu 15.: *...do którego też powołani jesteście w jednym ciele*. Owo jedno ciało to zbiorowość wszystkich odkupionych. Relacja z naszymi braćmi i siostrami we wierze zajmuje znaczące miejsce w naszym życiu. Kroczymy wspólną drogą wiary, spotykamy się, zgromadzamy, odwiedzamy się wzajemnie itd. Pisarz Listu do Hebrajczyków wzywa nas: *...nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju* (rozd. 10,24–25). Czasami odnosimy ten wiersz tylko do spotkań zborowych. Niemniej jednak autor Listu do Hebrajczyków ma na myśli także to, że wierzący powinni spotykać się również poza zborom, odwiedzając się wzajemnie. Z doświadczenia wiemy, że to może doprowadzić do problemów. Potrzebujemy mądrości i łaski od Boga, abyśmy mogli wspólnie kroczyć drogą w pokoju. W wersetach tych znajdujemy wiele praktycznych wskazówek na to, jak możemy iść wspólną drogą, spo-

tykać się jako wierzący i zgromadzać jako Zgromadzenie Boże.

Wersety te przedstawiają główną chrześcijańską zasadę: z łaski staliśmy się, kim jesteśmy, aby żyć zgodnie z naszym stanowiskiem. Bycie chrześcijaninem nie oznacza czynienie czegoś, *aby* stać się kimś. To jest zasada zakonu. Bycie chrześcijaninem natomiast to czynienie czegoś, *bo* jest się kimś (kim się uprzednio nie było).

Apostoł zaczyna od tego, co zostało nam podarowane. Dotyczy to wszystkich wierzących bez wyjątku: jesteśmy wybranymi Bożymi, świętymi i umiłowanymi!

WERSSET 12:

Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość...

WYBRANI BOŻY

Jesteśmy wybranymi Boga. Jest to nawiązanie do chrześcijańskiego wybrania, które opisane jest w Liście do Efezjan 1,3–5. Tam widzimy, że wierzący czasu łaski posiadają szczególny przywilej. Począwszy od Adama, aż do końca Tysiącletniego Królestwa na tej ziemi żyją wierzący ludzie. Niemniej wierzący obecnego czasu otrzymali coś, czego pozostali wierzący nie znali ani nie posiadali. Mamy Bożą naturę, jesteśmy dziećmi Bożymi i synami Boga. Dotyczy to każdego, kto wyznał swoje grzechy Bogu i uwierzył w imię i dzieło Pana Jezusa.

Narodził się na nowo i znalazł się w posiadaniu życia wiecznego. Tutaj apostoł przypomina nam o tym, że jesteśmy wybranymi Boga. Możemy myśleć o tym, że jesteśmy dziećmi i synami Boga. Nasze zachowanie powinno odpowiadać tej wielkiej łasce, którą zostaliśmy obdarzeni.

Miarą naszego postępowania jest nasze stanowisko w Chrystusie. Jest ono wzniosłe, doskonałe i cudowne.

ŚWIĘCI

Jesteśmy również święci. To również dotyczy wszystkich, którzy wierzą w Pana Jezusa. W chrześcijaństwie mówi się o św. Pawle, św. Piotrze i wielu innych świętych. Czegoś podobnego na próżno byśmy szukali w Biblii. W Słowie Bożym tylko jedna osoba zostaje osobiście nazwana świętą. Jest to Pan Jezus Chrystus. Jeszcze przed swoimi narodzinami został zapowiedziany jako święty (Łuk. 1,35). Niemniej jednak Biblia nie nazywa ani apostołów, ani też żadnego innego wierzącego osobiście, po imieniu, świętym. Za to wierzący jako zbiorowość nazywani są świętymi. Co to oznacza? Wszyscy wierzący zostali odłączeni ku Bogu, zarezerwowani dla Niego. Obrazowe przedstawienie tego faktu znajdujemy już w Starym Testamencie na przykładzie Hiskiasza, który przywrócił miłą Bogu służbę ofiarniczą. Złożył w ofierze zwierzęta i poświęcił je (2. Kron. 29,31–33). Poświęcone zwierzęta zostały wybrane z myślą o Bogu i były hodowane w szczególny sposób. Były

poświęcone dla Boga. Ten piękny obraz przypomina nam o tym, że wszyscy wierzący są zarezerwowani, odłączeni dla Boga. Nie powinniśmy nigdy zapominać, że należymy do Boga i że jesteśmy Mu bardzo drodzy.

UMIŁOWANI

Z tego, co zostało powiedziane uprzednio, wynika jednoznacznie, że jesteśmy również umiłowanymi. Również i to dotyczy wszystkich wierzących. Są oni umiłowani przez Boga. Słońce miłości Bożej każdego dnia oświeca nas swoimi promieniami. Być może nie odczuwamy tego zawsze z tą samą intensywnością, ale tak jest.

Czasami mówimy: Dzisiaj świeci słońce. Albo: Dzisiaj słońce nie świeci. Ściśle rzecz biorąc, nie jest to zgodne z prawdą. Słońce świeci zawsze, tylko że czasem chmury przesłaniają nam na nie widok. Sama ziemia nie posiada zdolności wydzielania ciepła lub zimna. Potrafi jedynie wytworzyć to, co tłumi światło i ciepło słoneczne, np. mgłę. Gdy mgła unosi się nad ziemią, nie odczuwamy ciepła promieni słonecznych, chociaż oczywiście jest dla nas to, że ono nadal świeci ponad mgłą.

Przykład ten unaocznia nam, w jaki sposób odczuwamy miłość Bożą. Słońce miłości Bożej świeci każdego dnia. Niestety jednak czasami chmury wdzierają się pomiędzy nas a to źródło Bożego światła. Dzieje się tak, gdy do naszego życia wkrada się coś, co nie może podobać się Bogu. Wtedy nie odczuwamy ciepła i światła miłości Bożej tak intensywnie jak zwykle. Uporządkuj-

my jak najszybciej te sprawy, abyśmy mogli nieustannie cieszyć się promieniami miłości Bożej.

Tak więc każdego poranka możemy na nowo przypominać sobie, że:

- zostaliśmy przez Boga wybrani do wzniosłego, duchowego powołania;
- zostaliśmy zarezerwowani dla Boga, stanowimy Jego własność;
- Bóg zawsze nas miłuje.

Świadomość naszego chrześcijańskiego stanowiska pomaga nam urzeczywistniać to, do czego wzywa nas teraz apostoł.

SERDECZNE ZMIŁOWANIE

Wspólnota wierzących powinna być nacechowana serdecznym współczuciem. Przy tej okazji powinniśmy pomyśleć o zmiłowaniu, które w doskonały sposób okazywał Pan Jezus. Gdy jako człowiek kroczył po tej ziemi, okazywał serdeczne zmiłowanie i to wobec ludzi, którzy niejednokrotnie znajdowali się w biedzie z własnej winy. Prawda ta w szczególny sposób została zobrazowana w 10. rozdziale Ewangelii Łukasza w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Czytamy tam o człowieku, który szedł z Jerozolimy do Jerycha. Była to samowolna droga, droga wiodąca w dół. Człowiek ten został napadnięty przez zbójców, którzy zostawili go na wpół żywego. Kapłan i lewita jako reprezentanci zakonu nie

chcieli, a w gruncie rzeczy nawet nie potrafili mu pomóc. Przeszli obok niego po drugiej stronie drogi. Jakiś czas potem nadszedł ów Samarytanin, który jest tak trafnym obrazem na Pana Jezusa. Schylił się nad rannym, chociaż z własnej winy znalazł się w tym nędznym położeniu.

Coś podobnego może mieć miejsce także w życiu wierzących. Zauważamy, że któryś z naszych braci i siostr podąży drogą w dół. Idąc tą drogą, któregoś dnia popada w tarapaty. Jakże często mówimy: „Sam jest sobie winien, ponieważ poszedł za głosem samowoli”, odwracamy się od niego i zachowujemy się niczym kapłan i lewita. Jednak Pan Jezus postąpiłby inaczej. Dlatego też oczekuje od nas serdecznego współczucia (zmiłowania) wobec wszystkich współwierzących, którzy znajdują się w szczególnie ciężkich sytuacjach, czy to z własnej winy, czy też nie.

DOBROĆ

Kto postępuje w dobroci, pragnie podarować komuś coś dobrego. Przeciwnieństwem takiej postawy jest oczekiwanie lub żądanie czegoś od innych. Niestety aż nazbyt często zdarza się, że właśnie takie, bądź co bądź mało zacne, usposobienie charakteryzuje nas wobec naszych współwierzących. Jeśli tak jest, doznamy rozczarowania, ponieważ naszą ufność pokładamy w ludziach. Dopiero gdy nie oczekujemy od innych niczego, ale sami pragniemy dzielić się z innymi i okazywać dobroć, nasze serce jest szczęśliwe.

Dobroć jest również taktowna. Zakłada u innych dobro, tj. dobre motywy. Często znajdujemy się w niebezpieczeństwie, by oceniać zakryte przed naszymi oczyma motywy innych. Niemniej jednak nie należy to do nas. Powinniśmy wychodzić z założenia, że pobudki, które kierują innymi w ich działaniu, są dobre, chyba że przez jakieś negatywne postępowanie zostaniemy przekonani, że jest odwrotnie – jest to zawsze smutne przeżycie. Jednak jeśli nie posiadamy konkretnych przesłanek na czyjąś nieszczerłość, chcemy zakładać u innych dobro.

POKORA

O pokorze nie powinno się wiele mówić – ją trzeba okazać. Przy tym nie chodzi wcale o zgrywanie pokornego, lecz o bycie pokornym. Udawanie pokornego ma zwykle zakryć obecność w czyimś sercu pychę. Przykład tego rodzaju postawy znajdujemy z Ewangelii Mateusza 20,20: *Wtedy przystąpiła do niego matka synów Zebedeuszowych z synami swoimi, złożyła mu pokłon i prosiła go o coś. Ta matka przystąpiła do Pana Jezusa i pokornie upadła Mu do stóp. A On jej rzekł: Czego chcesz? Rzecz mu: Powiedz, aby ci dwaj synowie moi zasiedli jeden po prawicy, a drugi po lewicy twojej w Królestwie twoim.* To pokazuje nam pewną zasadę: jesteśmy gotowi zrobić niemal wszystko, gdy chodzi o naszą własną pozycję, zaś jeszcze więcej zabiegamy o pozycję naszych dzieci. Stojąca przed nami kobieta udawała pokorę, aby ukryć swoją dumę. Jej egoizm kazał jej zażądać najwyż-

szego miejsca dla swoich synów. Prośba ta nie pasowała w ogóle do pokornego usposobienia Pana Jezusa, a tak poza tym była obrazą dla pozostałych uczniów.

Od naszego Pana uczymy się prawdziwej pokory. On nie udawał pokornego, lecz był pokorny, a to jest wielka różnica. W Ewangelii Mateusza 11,29 powiedział: *Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca*. Czasami musimy się ukorzyć, a czasami zostajemy upokorzeni. Natomiast Pan Jezus nigdy nie musiał się ukorzyć. On był pokornego serca. Jeżeli chcemy nauczyć się pokory, musimy pozostać w Jego bliskości.

Tak rozumiana pokora okazuje się na przykład wtedy, gdy zostajemy niesłusznie zaatakowani lub o coś posądzeni. Dopóki otaczający nas ludzie zachowują się wobec nas przyjaźnie, miło się do nas zwracają i dobrze się o nas wyrażają, nie jest trudno przejawiać pokorne usposobienie. Ale gdy zostajemy zaatakowani, oczerniani, spotwarzani, to wymaga to od nas prawdziwej pokory, aby nie odpłacić pięknym za nadobne. Zasadę tę znajdujemy w 1. Liście Piotra 2,21–23: *Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady; On grzechu nie popełnił ani nie znalaziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi*.

Iść za tym przykładem i wstępować w ślady Pana Jezusa nie jest rzeczą łatwą.

Pewna żona kupiła swemu mężowi nowy krawat. Już przy pierwszym posiłku poplamiał go. Wtedy zganiała

go – słusznie zresztą. Kosztowało go to wiele wysiłku, aby milczeć. Nie było to łatwe.

Niemniej jednak Panu Jezusowi złorzeczono zawsze niesłusznie, a On zawsze milczał. Głęboko porusza to nasze serca, gdy widzimy, jak zachowywał się nasz Zbawiciel, gdy został pojmany. Ewangelia Marka 14,61 mówi: *On zaś milczał; Lecz Jezus już nic nie odpowiedział* (rozdz. 15,5). Jego postępowanie zostało zapowiedziane już w Księdze Izajasza 53,7: *Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust.*

To jest prawdziwa pokora. Zauważamy, że jeszcze wiele musimy się nauczyć od naszego Pana i Zbawiciela!

ŁAGODNOŚĆ

Łagodność jest często uważana za słabość. Niemniej jednak prawdziwa, autentyczna łagodność jest duchową siłą. Łagodność możemy okazywać wobec Boga oraz otaczających nas ludzi. Bardzo ważne jest, aby w naszych sercach obecna była łagodność, gdy zwiastowane jest nam Słowo Boże. Przeciwnością łagodności jest postawa rebelii i sprzeciwu wobec Boga. To dlatego Jakub wzywa nas: *Przyjmijcie z łagodnością wszczepione w was Słowo* (Jak. 1,21). Nie słuchajmy kazania z wewnętrznym sprzeciwem wobec Słowa Bożego, lecz bądźmy gotowi przyjąć Słowo w duchu łagodności jako pochodzące od Boga. Łagodność zwraca się również

do naszych współwierzących. Powinniśmy obchodzić się z nimi w taki sposób, aby ich nie urazić. Pokora nie unosi się w poczuciu urazy, a łagodność nie daje powodu do niej, nie gorszy.

CIERPLIWOŚĆ

Bądźmy cierpliwi wobec siebie nawzajem. Cierpliwości uczymy się od samego Boga. W 1. Liście Piotra 3,10 apostoł pisze, że *Bóg cierpliwie czekał za dni Noego*. Bóg nie spuścił potopu od razu na ziemię, ponieważ jest cierpliwy. W 2. Liście Piotra 3,9, napisane jest, że Bóg jeszcze dzisiaj jest cierpliwy: *Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania*. Widzimy zatem, że cierpliwości możemy nauczyć się od samego Boga. Tak też starsi bracia mogą okazywać cierpliwość względem młodszych. Nie powinni zapominać, jacy sami byli i jak się zachowywali, gdy mieli dwadzieścia lat. Równie ważne jest, aby młodszy wierzący okazywali cierpliwość względem nas, starszych, którzy niejednokrotnie posiadamy przyzwyczajenia będące nieprzyjemne dla młodych ludzi. Oznacza to również czekać jeden na drugiego. Niemniej cierpliwość nie oznacza zawierania kompromisów ze złem. Gdy pośród wierzących pojawia się zło, musi zostać osądzone. Natomiast cierpliwość potrzebna jest zwłaszcza w problematycznych przypadkach.

WERSET 4:

...znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy.

ZNOSIĆ SIEBIE NAWZAJEM I PRZEBACZAĆ

Następnie zostają wymienione dwa problemy, które mogą pojawić się we wspólnym życiu wierzących: słabość i grzech. W przypadku słabości mamy znosić siebie nawzajem, natomiast w przypadku grzechu – przebaczać.

SŁABOŚCI

Czym jest słabość? Słabość nie jest grzechem. Przejawia się ona w zróżnicowaniu ludzi. Jedni są nadmiernie ostrożni, inni nadmiernie bojaźliwi. Jedni są szybcy, inni powolni. To może przysparzać nam trudności. Gdy ktoś z nas jest bardzo szybki, być może nie potrafimy dotrzymać mu kroku i nie nadążamy za nim. Mimo to powinniśmy go znosić.

Co więcej, są pewne mentalności rodzinne. Również i to nie jest grzechem, lecz słabością. Istnieją także mentalności w różnych krajach. Czasem nawet w jednym kraju można zetknąć się ze znaczącymi różnicami. Nie jesteśmy w stanie ich znieść i zmienić. Dlatego powinniśmy znosić naszych współwierzących z ich słabościami. Słabości te są jednak nierzadko bramą dla

grzechu. Gdy z natury jest się beztroskim człowiekiem, niezastanawiającym się zbyt wiele, łatwo można popaść w grzech. W Przypowieściach Salomona czytamy np.: *Gdzie wiele słów, tam wiele występków*. Kto jest szybki do mówienia, może szybko zgrzeszyć słowami.

GRZECHY

Gdy w życiu wierzących pojawia się grzech, powinniśmy być gotowi, aby go przebaczyć. Aby otrzymać przebaczenie, uprzednio należy oczywiście przyznać się do winy i wyznać popełniony grzech. Niemniej jednak czasami mijają całe lata, zanim sprawa zostanie uporządkowana w należyty sposób. Gdy np. ktoś nas oczernił i nie przyznał się do tego, to mimo tego w naszych sercach możemy mieć gotowość przebaczenia i pozostawić sprawę Bogu. Dopóki będziemy w sercu nosili urazę do danego brata lub siostry, nie będziemy mogli być szczęśliwi. Nawet gdy sprawa nie może jeszcze być ostatecznie załatwiona ze względu na brak wyznania i szczerego żalu, z naszej strony możemy pozostawić ją Bogu.

Siłą do takiego nastawienia serca znajdujemy u Jezusa Chrystusa. Możemy pomyśleć o tym, jak wiele On nam przebaczył. Pewnego razu nasz Pan opowiedział następującą historię: *Dlatego Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. A gdy zaczął robić obrachunek, przyprowadzono mu jednego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. A ponieważ nie miał z czego oddać, kazał go pan*

sprzedać wraz z żoną i dziećmi, i wszystkim, co miał, aby dług został sptacony. Wtedy sługa padł przed nim, złożył mu pokłon i rzekł: Panie! Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. Tedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. A gdy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swych współsług, który był mu winien sto denarów; i pochwycawszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. Wtedy współsługa jego, padłszy na kolana, prosił go mówiąc: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu (Mat. 18,23–30).

W podobieństwie tym Pan Jezus przedstawił złe zachowanie tego sługi. Ale czy i my nie postępujemy częstokroć dokładnie tak samo? Nie chcemy przebaczyć jakiemuś bratu lub siostrze, chociaż Chrystus przebaczył nam znacznie więcej, gdy przyszliśmy do niego ze swoimi grzechami. Gdy przypominamy sobie o ogromie naszej winy, którą odpuścił nam Pan Jezus, znajdujemy siłę, aby przebaczać sobie nawzajem.

WERSSET 14:

*A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość,
która jest spójnią doskonałości.*

MIŁOŚĆ

Wymienione powyżej cechy nazywane były niejednokrotnie pojedynczymi kwiatami, które przez miłość

zostają związane i połączone w jeden bukiet. Możemy również powiedzieć, że wszystko to zostaje pozłożone miłością Bożą jak bukiet przyozdabia się złotym brokatem. Wszystko w naszym życiu powinno mieć swoje źródło w ścisłej relacji z Bogiem – relacji opierającej się na wzajemnej miłości. Sami musimy wygrzewać się w słońcu miłości Bożej i postępować z miłości do Boga i Pana Jezusa. W przeciwnym razie nawet najlepsze uczynki nie będą wykraczały poza poziom zwykłej ludzkiej uprzejmości. Również pośród niewierzących znaleźć można łagodnych i cierpliwych ludzi. Ale to nie o to tutaj chodzi. Ci dobrze wychowani i przyjaźni ludzie nie są wypełnieni miłością Bożą. Tutaj jednak chodzi wyłącznie o to, co łaska Boża może zdziałać u każdego, który z jednej strony sam zajmuje się miłością Bożą, a z drugiej działa z miłości do Boga tak, jak On sobie tego życzy.

WERSSET 15:

A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni.

POKÓJ CHRYSZTUSOWY

Jest to pokój, którego doznawał Jezus Chrystus przez wszystkie dni swojego życia na tej ziemi jako człowiek. Nawet przez najcięższe okoliczności przechodził z głębokim pokojem w sercu. Również i nam pragnie udzielić tego pokoju (Ew. Jana 14,27). Pokój Chrystu-

sowy ma rządzić w naszych sercach. Co to oznacza? Gdy musimy podejmować jakieś decyzje, nie powinniśmy działać pochopnie, lecz odczekać, aż przed Panem dojdziemy do wewnętrznego zrównoważenia i pokoju. Jakie to niebezpieczne, gdy wierzący podejmuje decyzję pod wpływem jakichś chwilowych emocji. Niestety nierzadko się to zdarza i często ma katastrofalne skutki. Gdy jednak w spokoju przed Panem dojdziemy do jakiegoś przekonania, to możemy powiedzieć, że przy tej czy innej decyzji rządził nami pokój Chrystusowy.

POWOŁANI DO JEDNEGO CIAŁA

Druga część tego wersetu przypomina nam, że jako wierzący należymy do jednego ciała. Wszyscy, którzy wierzą w Pana Jezusa – bez względu na oczywisty fakt, że niejednokrotnie jesteśmy bardzo skomplikowani i trudni w obejściu – stanowią jedność. Gdy Paweł wspomina tutaj o jednym ciele, to nie ma na myśli podarowanego nam stanowiska, lecz jego praktyczne oddziaływanie na nasze życie.

BĄDŹCIE WDZIĘCZNI

Na koniec zostajemy wezwani do wdzięczności. Wnioskując z kontekstu, napomnienie to możemy odnieść znowu do wspólnego życia wierzących. Czy jesteśmy wdzięczni za braci i siostry, z którymi zgromadzamy się wokół Pana Jezusa? Czy jesteśmy wdzięczni,

że jako starsi i młodsi zostaliśmy postawieni razem na jednym miejscu? Bardzo potrzebujemy tego wezwania do wdzięczności, ponieważ właśnie niewdzięczność jest jednym z tych smutnych znamion ostatnich ciężkich dni, w których żyjemy (2. Tym. 3,2).

WERSETY 16–17:

Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; i wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu.

CO POWINNO CECHOWAĆ NASZE WSPÓLNE ŻYCIE

W wersecie 16. zostały przedstawione trzy istotne rzeczy, które powinny cechować wspólne życie wierzących:

- Słowo Boże,
- pieśni duchowne,
- modlitwa.

SŁOWO CHRYSTUSOWE

Aby Słowo Boże mogło posłużyć duchowej korzyści i błogosławieństwu wierzących, musi mieszkać naj-

pierw w nas samych, tzn. wypełniać nasze własne serca. Jakub napisał niegdyś zdanie, które często jest fałszywie rozumiane: *Niechaj niewielu z was zostaje nauczycielami, bracia moi, gdyż wiecie, że otrzymamy surowszy wyrok* (Jak. 3,1). Ten wiersz ogranicza się często do braci, którzy posiadają dar wykładania Słowa Bożego. Niemniej jednak nie to Jakub ma na myśli. Jego napomnienie zwraca się do nas wszystkich, jako że każdy z nas chętnie zgrywa mistrza i nauczyciela innych. Dlatego tak ważne jest, abyśmy pozwolili, aby Słowo Boże wywierało wpływ na nasze własne serca i sumienia. Wtedy dopiero możemy, zgodnie z otrzymanymi zdolnościami, pouczać innych i napominać.

Jak powinno się to odbywać? We wszelkiej mądrości. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że będziemy pouczać i napominać w niemądry sposób, ciskając np. jeden na drugiego wierszami z Biblii. Właściwe przedstawienie Słowa wymaga wewnętrznego nastawienia pokory i łagodności. Jakie to miłe, gdy pod koniec wspólnego spotkania wierzących na koniec zostaje przeczytany fragment ze Słowa Bożego. Nie musi być to wcale długi wykład. Zwłaszcza, gdy przy spotkaniu obecne są dzieci, mądrze jest wyrażać się krótko i zwięźle.

PIEŚNI DUCHOWNE

Pieśni duchowne stanowią drugi element we wspólnym życiu wierzących. Śpiewamy wspólnie, przy czym w pierwszym rzędzie nie chodzi o to, jak pięknie śpie-

wamy. Oczywiście, że powinniśmy dokładać starań, żeby śpiewać poprawnie. Ale najważniejszy jest udział naszych serc. Podkreśla to wyrażenie: *wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych*. Również wspólne śpiewanie nie powinno ograniczać się do zebrań zboru. Wykorzystujmy każdą okazję!

MODLITWA DZIĘKCZYNNA

Modlitwa również zajmuje bardzo ważne miejsce we wspólnym życiu wierzących. Znowu nie chodzi tu tylko o godziny modlitewne. Ilekroć się spotykamy, możemy modlić się i dziękować. Czy modlitwa nie jest istotną cechą rozpoznawczą zbawionych (Dz. Ap. 9,11)? Pod koniec wiersza 17. umieszczone jest krótkie wyrażenie przyimkowe: *przez niego*. O kim tu mowa? O naszym Panu Jezusie Chrystusie, przez którego kierujemy naszą modlitwę dziękczynną do Boga.

Nauka, pieśń i modlitwa znajdują zwoje uzasadnienie w Słowie Bożym. Dlatego też posiadają swoje miejsce podczas ześć w charakterze Kościoła. Być może niejeden z młodszych wierzących zastanawiał się już kiedyś nad tym, dlaczego na początku wspólnych ześć zborowych śpiewamy zwykle pieśń, dlaczego się modlimy i czytamy Słowo Boże. Tutaj znajdujemy na to odpowiedź.

Oddajmy tym trzem ważnym elementom należne im miejsce w naszym wspólnym życiu, abyśmy jako wierzący mogli iść radośnie i szczęśliwie wspólną dro-

gą, ku czci naszego Pana i dla świadectwa wobec niewierzących ludzi.

Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na słowa z werseku 17.:

Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa.

Cokolwiek czynimy, możemy zadawać sobie to ważne pytanie: „A co Ty byś uczynił, jak Ty byś postąpił i kiedy zrobiłbyś to lub tamto?”. Czyniąc tak, postępujemy w Jego imieniu. Wszystko możemy czynić z naszym Panem Jezusem Chrystusem, licząc się z Nim w każdej sytuacji. Czy chcemy być Mu posłuszni, próbując żyć tak, jak On żył?

CHRZEŚCIJAŃSKIE MAŁŻEŃSTWO I RODZINA

ROZDZIAŁ 3,18–21

CO POWINNO CECHOWAĆ NASZE ŻYCIE RODZINNE

Dotychczas zajmowaliśmy się sferą wspólnego życia wierzących, które zostało przedstawione w wersetych 12–17. Niemniej jednak właśnie w rozdziałach 3–4 znajdujemy takie fragmenty, które można z powodzeniem odnieść do tego, co zostało uprzednio powiedziane, jak i do tego, co dopiero będzie powiedziane. Tak więc wersety 16–17 mają wielkie znaczenie również dla życia rodzinnego.

SŁOWO CHRYSZTUSOWE

Również w chrześcijańskiej rodzinie Słowo Chrystusowe powinno mieszkać obficie. Przeciwnieństwem słowa *obficie* jest *ubogo, skąpo*. Czy nie musimy czasem ubolewać nad tym, że skąpo czytamy Biblię? To wielka

szkoda. Prorok Izajasz płakał niegdyś nad losem ludu Bożego: *Dlatego lud mój pójdzie w niewolę, bo nic nie rozumie* (Izaj. 5,13). Czy nie jest to również i dla nas realnym niebezpieczeństwem? Urzeczywistnijmy z całego serca to jakże ważne napomnienie: *Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie* przez wzajemne pouczanie i napominanie we wszelkiej mądrości. W rodzinie jest to przede wszystkim zadanie ojca. Niemniej i matka powinna rozgrzewać serca swych dzieci dla Pana Jezusa. Jakież przywilej posiadają wszyscy, którzy mają matki opowiadające im o Zbawicielu! Za szczęśliwego może uważać się również każdy, kto ma ojca, który każdego dnia czyta przy stole Słowo Boże, gdy rodzina zgromadzi się na wspólny posiłek. Pan Jezus jest treścią Słowa Chrystusowego. To dlatego nie czytamy tutaj o Słowie Bożym, lecz o Słowie Chrystusowym. Pouczanie, o którym tu mowa, powinno odbywać się w rodzinie we wszelkiej mądrości. Nie powinniśmy nigdy wymagać od naszych dzieci zbyt wiele i przeciążać ich, nie uwzględniając np. ich wieku czy zdolności przyjmowania i przyswajania duchowego pokarmu.

DUCHOWA PIEŚŃ

W rodzinie nie powinno zaniedbywać się wspólnego śpiewania, ponieważ pieśni chwały wnoszą nas ku górze, a dziękczynienie chroni przed chwiejnością i potykaniem się. Jestem przekonany, że ci, którzy wyrastali w rodzinie, w których wiele się śpiewało, zostali zacho-

wani przed niejednym niebezpieczeństwem. Słuchanie pięknych pieśni nie jest tak wartościowe jak samo śpiewanie! Śpiewanie to coś więcej niż słuchanie płyty CD. Z pewnością również i to może przynieść błogosławieństwo, zwłaszcza, gdy jest się samemu. Niemniej jednak nie zastąpi to wspólnego wysławiania Pana. Dlatego chciałbym zachęcić, abyśmy dali się na nowo zmotywować, by śpiewać wspólnie po domach.

MODLITWA DZIĘKCZYNNA

Modlitwa dziękczynna jest również bardzo ważnym elementem w chrześcijańskiej rodzinie. Właśnie modlitwa przed wspólnymi posiłkami wciąż na nowo pozwala nam nawiązać kontakt z Bogiem. Możemy dziękować Mu nie tylko za jedzenie, lecz również za dar Jego Syna i wielkie zbawienie, które zostało nam w Nim подарowane.

MAŁŻEŃSTWO

MAŁŻEŃSTWO POCHODZI OD BOGA

W wersetach 18–19 przed naszymi oczyma stoi sfera małżeństwa. Dlatego chciałbym najpierw powiedzieć o nim coś absolutnie zasadniczego: małżeństwo zostało ustanowione przez Boga przy okazji stworzenia. W relacji o stworzeniu znajdujemy dwukrotne odniesienie do małżeństwa: *I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę*

stworzył ich (1. Mojż. 1,27). Przez swoją Boską *moc* Bóg stworzył człowieka. Dokładny opis tego, jak się to stało, znajdujemy w rozdziale 2. Najpierw Bóg stworzył mężczyznę: *Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą* (1. Mojż. 2,7). Uważny czytelnik zauważy, że zamiast słowa stworzył, znajdujemy tu słowo ukształtował. Przy stworzeniu kobiety Duch Święty posługuje się czasownikiem *budować*: *Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę* (1. Mojż. 2,22). Odnosi się wrażenie, że Bóg szczególnie postarał się przy budowie kobiety. Aby ukształtować człowieka i zbudować kobietę, potrzebna była mądrość Boża. Boża moc i mądrość uczyniły człowieka i podarowały nam małżeństwo. To wszystko miało miejsce jeszcze przed upadkiem w grzech.

MAŁŻEŃSTWO ZOSTAŁO DOTKNIĘTE UPADKIEM W GRZECH

Musimy pamiętać o tym, że małżeństwo zostało dotknięte przez upadek w grzech. Jest to ważne dla naszego zrozumienia zawartych w rozważanym przez nas rozdziale pouczeń odnośnie małżeństwa. Po upadku człowieka w grzech, w 3. rozdziale 1. Księgi Mojżeszowej, znajdujemy następujące wypowiedzi Boga: *Do kobiety zaś rzekł: Pomnożę dolegliwości brzemienności twojej, w bólach będziesz rodziła dzieci, mimo to ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje, on zaś*

będzie panował nad tobą. A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przekłeta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zieleń polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz (1. Mojż. 3,16–19).

Takie są następstwa upadku w grzech dla małżeństwa. W każdym małżeństwie, które pierwotnie zostało dane od Boga jako doskonała harmonia, przez upadek w grzech daje się odczuć swego rodzaju napięcie. Musimy wiedzieć, że, ogółem rzecz biorąc, kobieta zawsze będzie oczekiwała od swojego męża więcej, niż jest on w stanie jej dać. Dlatego czytamy: *Ku mężowi twe-
mu pociągać cię będą pragnienia twoje*. Natomiast mąż musi w pocie czoła jeść swój własny chleb. To oznacza, że mąż musi wiele energii poświęcać pracy i zabiegać o utrzymanie rodziny, co ogranicza czas, jaki może poświęcić swojej żonie. To napięcie jest zauważalne w każdym związku małżeńskim. Niemniej jednak prawdą jest, że małżeństwo jest wielkim podarunkiem Bożym dla nas ludzi i musimy go starannie i pieczołowicie strzec. Każdorazowe zawarcie małżeństwa postrzegane jest jako akt złączenia ze strony Boga, ponieważ to On dał człowiekowi małżeństwo (czyt. Mat. 19,3–8). W sercach wierzących każda pojawiająca się myśl o rozwo-

dzie powinna być z miejsca osądzana. Szanujmy ten dar Boży. Jest to najcenniejsza relacja, jaką Bóg podarował człowiekowi tutaj na ziemi.

NIE WSZYSCY WSTĘPUJĄ W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI

Nie wszystkich wierzących Bóg prowadzi na drogę małżeństwa. Sam Pan powiedział o tym w Ewangelii Mateusza 19,11–12: *Nie wszyscy pojmują tę sprawę, tylko ci, którym jest dane. Albowiem są trzebieńcy, którzy się takimi z żywota matki urodzili, są też trzebieńcy, którzy zostali wytrzebieni przez ludzi, są również trzebieńcy, którzy się wytrzebili sami dla Królestwa Niebios. Kto może pojąć, niech pojmuje!*

Widzimy tutaj trzy powody, dla których pewni ludzie nie wstępują w związek małżeński:

- może zdarzyć się, że ktoś od swego urodzenia nie jest w stanie żyć w małżeństwie;
- niestety zdarza się również, że rodzice nie chcą wypuścić swoich dorosłych dzieci, tak że uniemożliwiają im rozpoczęcie nowej relacji w małżeństwie (oprócz tego są również inne powody, dla których niektórzy ludzie nie mogą wstąpić w ten związek);
- są również tacy, którzy rezygnują z małżeństwa, aby móc lepiej służyć Panu. Powód ten Pan określa tutaj sformułowaniem: *dla Królestwa Niebios*.

Normalnym biegiem rzeczy jest jednak to, że Bóg prowadzi ludzi do małżeństwa, gdyż sam powiedział: *Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego* (1. Mojż. 2,18).

WERSSET 18:

Żony, bądźcie uległe mężom swoim, jak przystoi w Panu.

PODPORZĄDKOWANIE SIĘ KOBIETY

W Liście do Kolosan 3 najpierw zaadresowane są żony, a później mężowie. Istnieje przy tym niebezpieczeństwo, że mężowie będą nadmiernie nadstawiali ucha na to, co powiedziane jest do żon, a żony na to, co dotyczy mężów.

Zatem w wersecie 18. znajdujemy bezpośredni apel do żon. To przemawia do ich serc i sumień. Po pierwsze muszą wiedzieć, że mężczyźni nie są kobietami. Niejednokrotnie myślą w sposób, który kobiety nie potrafią całkiem zrozumieć właśnie dlatego, ponieważ nie są mężczyznami. Gdy nie rozumiemy myślenia i postępowania jakiejś osoby, łatwo przychodzi nam lekceważyć ją. Niemniej jednak Biblia poucza żony, że winny zająć swoje miejsce w uległości wobec mężczyzn. Przeciwnością uległości jest rebelia. Mogłoby się zdarzyć, że w sercu zamężnej kobiety zakiełkują buntownicze myśli wobec jej własnego męża. Gdy tylko zauważy, że tak się dzieje, musi osądzić tego rodzaju myśli jako grzech

przed Panem, ponieważ są one niszczące dla małżeństwa. Pieśń nad Pieśniami 2,15 przedstawia nam ważną zasadę: *Połączcie nam lisy, małe liski, które psują winnice!* Rozpoznajmy i zduśmy w zarodku zło, które rujnuje nasze życie małżeńskie!

Napomnienie skierowane do żon kończy się słowami: *jak przystoi w Panu*. Napomnienie dotyczące podporządkowania się żon ich mężom zostaje powiązane z osobą naszego Pana. To ma potrójne przesłanie:

- Pan jest wzniosłym przykładem uległości. Jako człowiek na wszystkich swoich drogach był w doskonałości poddany swojemu Bogu. Tak więc żony mają przywilej naśladowania tego wzniosłego przykładu Pana Jezusa.
- Pan jest motywacją dla tej postawy. Ponieważ jest naszym Zbawicielem, żony z miłości do Niego mogą być posłuszne temu napomnieniu.
- Pan wyznacza również granicę tej postawy. Gdy mąż wymaga od swojej żony czegoś, co w bezpośredni sposób godzi w Słowo Boże, jest ona zwolniona w tej sprawie od uległości wobec swego męża. Gdy jakiś mąż nakłania np. swoją żonę, by stroiła się w złoto i w perły, nie ma ona wcale obowiązku, by mu w tym ustąpić, ponieważ w 1. Liście do Tymoteusza 2,9 napisane jest: *... a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty*. W normalnym przypadku

powinna jednak usłuchać go, tzn. podporządkować się mu dobrowolnie.

WERSSET 19:

Mężowie, miłujcie żony swoje i nie bądźcie dla nich przykrymi.

MIŁOŚĆ MĘŻÓW DO ICH ŻON

Również dla mężów niezmiernie ważne jest, aby wiedzieli, że kobiety mają odczucia, których mężczyźni nie jest w stanie całkowicie pojąć. Wiele młodych par martwi się tym, że w ich małżeństwie nie ma doskonałej harmonii. Powinniśmy jednak pamiętać o tym, że Bóg stworzył mężczyznę z typowym dla niego sposobem myślenia oraz kobietę z przypisanymi jej uczuciami. Jako mężowie nie zawsze potrafimy zrozumieć odczuć naszych żon. Gdy one to zauważają, płaczą. Wtedy pytamy: „Dlaczego płaczesz?”. Na to żona opowiada swojemu mężowi, co ją przygniało, a on nie potrafi tego pojąć, ponieważ nie jest kobietą. Jako mężczyźni znajdujemy się w niebezpieczeństwie, by pobłażliwie i lekceważąco traktować nasze żony z powodu ich nierozsądnych w naszym mniemaniu uczuć. To dlatego Biblia każe nam miłować nasze żony. Piotr mówi w swoim pierwszym liście, że powinniśmy czcić nasze żony (1. Piotra 3,7). Przeciwnościem miłości jest nie tak bardzo nieważność, lecz obojętność – w tym wypadku obojętność wobec zmartwień naszych żon. Taką postawę chłodnej

obojętności względem naszych żon musimy natychmiast osądzać przed Panem.

W Liście do Efezjan, który w nieco bardziej wyczerpujący sposób zajmuje się życiem małżeńskim, mężowie zostają wezwani, by odżywiać i pielęgnować swoje żony (Efez. 5,29). Odżywiać oznacza dawać im to, czego potrzebują. Pielęgnować oznacza dawać im to, czego sobie życzą. Zadaniem mężów jest odżywiać ich żony tym, czego potrzebują – czy to w sferze materialnej, czy też w duchowej. Oprócz potrzeb nasze żony mają również życzenia. Bóg wzywa nas, abyśmy dowiedzieli się również o pragnieniach naszych żon i starali się je wypełnić. Są oczywiście życzenia, których nie jesteśmy w stanie wypełnić. Rachel, żona Jakuba, powiedziała niegdyś do swego męża: *Spraw, abym miała dzieci, bo jeśli nie, to wypadnie mi umrzeć*. Na to Jakub odpowiedział rozgniewany: *Czy ja jestem Bogiem...?* (1. Mojż. 30,1–2). Nawet jeżeli nie jesteśmy w stanie wypełnić wszystkich próśb i pragnień naszych żon, nigdy nie powinniśmy być obojętni wobec ich życzeń i zmartwień. Na tym polega prawdziwa miłość. Okazuje się nie tylko w słowach, ale również w czynach i w cierpliwości.

I nie bądźcie dla nich przykrymi. Mężowie niejednokrotnie przeżywają wiele stresu w swoim życiu zawodowym. Z tego względu znajdują się w niebezpieczeństwie, aby wieczorem, gdy przychodzą do domu, traktować swe żony jako piorunochron. Przychodzą do domu gniewni i swoją frustrację i złość wyładowują na swoich żonach. Nie po to Bóg dał nam nasze żony. Jeżeli

zauważamy, że niebezpieczeństwo to dotyczy również nas, musimy zabiegać o to, by przewyciężyć je wraz z Panem. Starajmy się wyciszyć się wewnątrz, zanim przyjdziemy do domu.

RODZINA

WERSET 20:

Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim; albowiem Pan ma w tym upodobanie.

POSŁUSZEŃSTWO DZIECI

Najpierw Bóg zwraca się do dzieci. Często poruszało mnie to, że Bóg zwraca się do dzieci osobiście. To pokazuje nam, że Bóg chce, aby dzieci były obecne podczas głoszenia Słowa. Gdy tylko nauczą się czytać, powinny same czytać Biblię, ponieważ Bóg przemawia przez nią do nich osobiście.

Tutaj dzieci zostają wezwane do posłuszeństwa rodzicom. Nie odnosi się to tylko do tych poleceń rodziców, które są zgodne z ich własną wolą i które uważają za słuszne, lecz do wszystkiego. Do tej pory nie znalazłem w Biblii innego bezpośredniego apelu do dzieci. Jakże związłe jest Słowo Boże i jak dobitnie przemawia do naszych sumień! ...*albowiem Pan ma w tym upodobanie* – Bóg spogląda z nieba na dzieci. Gdy widzi, że są one posłuszne rodzicom, cieszy się z tego.

Następnie apostoł dodaje: *w Panu*. Dzieci mogą brać Pana Jezusa za przykład posłuszeństwa rodzicom. W Ewangelii Łukasza 2,51 czytamy: *I poszedł z nimi, i przyszedł do Nazaretu, i był im uległy*. Dla wierzących dzieci Pan Jezus stanowi również motywację ich posłuszeństwa. Ponieważ Go miłują, są posłuszne swoim rodzicom. Również i to posłuszeństwo (podobnie jak uległość w przypadku żon) ma swoje granice. Gdy rodzice żądają od swoich dzieci czegoś, co jest wbrew Słowu Bożemu, to Pan i Jego wola wyznaczają dzieciom nieprzekraczalną granicę ich posłuszeństwa rodzicom.

WERSSET 21:

Ojcowie, nie rozgoryczajcie dzieci swoich, aby nie upadały na duchu.

NIE ROZGORYCZAĆ I NIE ZNIECHĘCAĆ DZIECI

Teraz Słowo Boże zwraca się do ojców. W rodzinie to oni są autorytetem nadającym rodzinie kierunek i ponoszą szczególną odpowiedzialność przed Bogiem. Tutaj chodzi o to, w jaki sposób dopominają się o ten autorytet.

W tym kontekście istnieją różne niebezpieczeństwa. Przez nadużywanie swojego autorytetu ojcowie mogą rozgoryczać swoje dzieci. Oto kilka możliwości:

- ojcowie mogą być cielesni i w egoistyczny sposób wykorzystywać swoją pozycję;

- mogą wymagać zbyt wiele od swoich dzieci przez swoje rozkazy i rozporządzenia;
- mogą również obstawać przy swoim autorytecie po osiągnięciu przez dzieci odpowiedniego wieku dojrzałości, zamiast wypuścić je i pozwolić im prowadzić samodzielne życie.

Gdy rozgoryczamy lub prowokujemy nasze dzieci, tracimy ich zaufanie. Przez to upadają one na duchu – tracą motywację do zajęcia właściwego miejsca jako dzieci wobec rodziców oraz zostają zniechęcone w swoim życiu wiary. Istnieje realne niebezpieczeństwo, że będą starały wyrwać się z krępujących je więzów i szukały ucieczki u świata.

WYCHOWYWANIE W KARNOŚCI I NAPOMINANIU

Według Listu do Efezjan 6,4 powinniśmy wychowywać dzieci w karności i napominaniu Pańskim. Są to te dwie podstawowe Boże zasady wychowania. Przez *karność* powstrzymujemy zły rozwój, zabraniając czegoś dzieciom lub karząc je w razie nieposłuszeństwa. Przez *napominanie* pokazujemy im dobrą, słuszną drogę. Są ojcowie, którzy dbają tylko o karność, mówiąc nieustannie o tym, co ich dzieci źle robią. Nie napominają ich jednak i nie zachęcają przez wskazywanie im właściwej drogi. Czasem zdarza się jednak sytuacja odwrotna. Są rodzice, którzy nieustannie napominają, mówią o tym,

co słuszne, a co nie, ale nie osądzają tego, co złe w postępowaniu ich dzieci. Apostoł pisze w Liście do Efezjan: *Wychowujcie je*. To uświadamia nam, że w swoich rozkazach i rozporządzeniach powinniśmy uwzględnić ich wiek. Tak więc zgodnie z Bożymi myślami w zależności od wieku dziecka zahamowane musi być pojawiające się w jego życiu zło i pokazana właściwa droga.

DZIECI MUSZĄ BYĆ POSŁUSZNE ROZPORZĄDZENIOM RODZICÓW

Aby dzieci mogły być posłuszne, potrzebują konkretnych rozporządzeń i rozkazów. Gdy czynimy to przy uwzględnieniu ich wieku i możliwości oraz w zależności od Pana, musimy zważać również na to, aby dzieci były posłuszne naszym rozporządzeniom. Jest to bardzo ważna zasada wychowania, zgodnie z którą postępuje Bóg. On okazuje co prawda cierpliwość względem nas, ale oczekuje od nas, że będziemy zważać na Jego rozporządzenia. Tak więc w 1. Liście do Tymoteusza 3,4 znajdujemy ważne wskazanie dla ojców: *...który by dzieci trzymał w posłuszeństwie*. Słowa te powinni nosić w swych sercach zwłaszcza młodszy ojcowie w dzisiejszych czasach. W świecie rzeczy te traktowane są inaczej. U wierzących jednak nauczanie dzieci posłuszeństwa należy do zakresu odpowiedzialności ojców. Jest to również zasadnicza różnica w stosunku do ich relacji z żonami. Jako mąż nie posiadam zadania, by zatroszczyć się o to, by moja żona była posłuszna moim

rozporządzeniom. Słowo Boże wzywa żony co prawda do uległości, ale na żadnym miejscu nie nakazuje mężom trzymać swe żony żelazną ręką w posłuszeństwie. Jednak co się tyczy moich dzieci, jako ojciec posiadam odpowiedzialność, by zadbać o to, żeby były one posłuszne moim rozporządzeniom. Jest to klarowna, jednoznaczna mowa Słowa Bożego.

WYPUSZCZENIE DOROSŁYCH DZIECI W SFERĘ SAMODZIELNEGO ŻYCIA

Gdy dzieci dorastają, nadchodzi chwila, że stają się dojrzałe i my jako rodzice musimy pozwolić im odejść do samodzielnego życia. To bolesny proces. Dla rodziców jest on powiązany z samozaparciem. Niemniej jednak musimy wypuścić nasze dzieci. Bożą wolą jest, aby człowiek opuścił swojego ojca i swoją matkę, aby rozpocząć nową relację (1. Mojż. 2,24). Jak powinno przebiegać to odprawienie dzieci, możemy nauczyć się od Anny. W jej obejściu z Samuelem możemy rozpoznać pięć kolejnych kroków:

1. Karmiła Samuela mlekiem matki. Gdy dzieci są małe, zadaniem rodziców jest podawanie im duchowego pokarmu. Niemniej jednak możemy dać im tylko to, co wcześniej zostało ukształtowane w nas samych (o tym mówi mleko matki). Matka może dać swojemu dziecku od siebie tylko to mleko, które powstało w niej samej.

2. Odstawiła go od piersi. Samuel miał nauczyć się sam przyjmować pokarm. Rozumiemy dobrze tę symboliczną mowę. Musimy nauczyć dzieci pielęgnować samodzielną relację z Panem Jezusem przez osobiste czytanie Biblii i modlitwę.
3. Poszła z nim na jego nowe miejsce, gdzie była Skrzynia Przymierza. Zaprowadziła go tam, po czym pozostawiła go samego.
4. Chociaż pozostawiła go u Heliego, odwiedzała go rok w rok, przynosząc mu za każdym razem nowy płaszczyk.
5. Po tych kilku Bożych komentarzach Anna znika całkowicie z biblijnej relacji. Prawdopodobnie także i później widywała się z nim, ale Biblia nic o tym nie mówi. Jest to obraz na osiągnięcie zupełnej samodzielności przez Samuela.

Gdy przyglądamy się temu procesowi, rozpoznajemy u Anny trzy ważne cechy odnośnie odprawienia dzieci: sumienność, mądrość i samozaparcie. W takiej mierze, w jakiej pozwolimy odejść naszym dzieciom, przeżyjemy, że same będą do nas powracać.

Jakie to ważne, abyśmy przez łaskę Bożą urzeczywistniali te zasady chrześcijańskiego wychowania! Zdrowa chrześcijańska rodzina jest najpewniejszą warownią przeciwko światu. Nasze dzieci potrzebują w domu ciepła i miejsca prawdziwego azylu. Rodzi-

na jest miejscem miłości i bezpieczeństwa. Jednak aby dzieci się nawróciły i pozostały na drodze wiary, potrzeba większej mocy niż siła zdrowej rodziny – sam Bóg musi działać w sercach i sumieniach naszych dzieci.

SFERA PRACY

ROZDZIAŁ 3,22–41

OGÓLNE MYŚLI

Gdy od 22. wersetu czytamy o sługach i panach, rozumiemy, że mamy przed sobą wskazania dotyczące sfery pracy. Podobnie jak małżeństwo praca pochodzi z czasu jeszcze przed upadkiem w grzech. Po stworzeniu człowieka Bóg powierzył Adamowi dwa zadania:

- uprawę i strzeżenie ogrodu (1. Mojż. 2,15);
- nadanie imion zwierzętom.

Są to dwa pola działalności dla nas ludzi. Uprawa ogrodu to praca fizyczna, natomiast nadanie imion zwierzętom to praca umysłowa. Zanim Adam nadał zwierzętom imiona, musiał zastanowić się, jak mógłby najlepiej rozróżnić poszczególne zwierzęta przez odpowiednie, uwzględniające ich cechy imiona. Tak jest po dziś dzień: ludzie wykonują pracę fizyczną i umysłową. Zauważamy, że życie zawodowe coraz bardziej ewoluuje w kierunku pracy umysłowej i biurowej. Mimo to nadal faktem jest, że praca została ustanowiona przez Boga.

Po upadku Adama w grzech, Bóg utrudnił mu pracę: *W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb* (1. Mojż. 3,19). Myślę, że to zarządzenie było przejawem łaski Bożej. Ponieważ od upadku w grzech człowiek nosi w sobie grzech, dobrze jest, że wiele trudu, czasu i energii musi poświęcać pracy na własne utrzymanie. Jest to skuteczna bariera dla niekontrolowanego mnożenia się zła.

Powinniśmy także zauważyć, że od potopu są panowie i słudzy (niewolnicy). Tę prawdę znajdujemy w 1. Księdze Mojżeszowej 9,26, gdzie Noe powiedział: *Błogosławiony nich będzie Pan, Bóg Sema, a Kanaan niech będzie sługą jego!* Również i ten fakt wywiera swój wpływ na sferę pracy.

WERSETY 22–24:

Słudzy, bądźcie posłuszni we wszystkim ziemskim panom, służąc nie tylko pozornie, aby się przypodobać ludziom, lecz w szczerości serca, jako ci, którzy się boją Pana. Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi, wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie.

SŁUDZY

W czasie, w którym napisany został ten list, słudzy byli nieposiadającymi żadnych praw niewolnikami i poddanymi swych panów. Były to co prawda szczególnie ciężkie okoliczności, które wraz z upływem czasu

i rozwojem ochrony praw człowieka zostały zniesione w wielu krajach, ale Boże zasady regulujące relację pomiędzy sługą a panem obowiązują do dzisiaj i znajdują swoje zastosowanie w przypadku uczniów i nauczycieli oraz zatrudnionych pracowników i ich pracodawców. Znajdujemy tu pięć punktów:

Bądźcie posłuszni we wszystkim (waszym) ziemskim panom. Uczniowie i zatrudnieni pracownicy są zobowiązani do wypełniania rozporządzeń wydawanych przez swoich nauczycieli i szefów przez wykonywanie tego, co zostało im zlecone.

Nie tylko pozornie oznacza, że powinni być szczerzy wobec swoich przełożonych. Jeśli dla przykładu pracujemy szybciej, gdy do biura zagląda szef, oszukujemy go, udając, że jesteśmy wydajniejsi niż jest to w rzeczywistości.

...jako ci, którzy się boją Pana. Jako wierzący uczniowie i pracownicy kroczymy naszą drogą w bojaźni Bożej. Bojaźń Boża w szkole i na miejscu pracy jest wielkim błogosławieństwem!

Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi. Pan jest naszą motywacją i stanowi powód, dla którego wiernie wykonujemy powierzone nam zadania. Być poddanym nie jest czymś łatwym, zwłaszcza wtedy, gdy ma się nieprzyjemnego szefa. Ale nawet jeśli tak jest, możemy naszą pracę wykonywać dla Pana. Postrzegajmy to za wielką łaskę, że dany jest nam przywilej, by w pierwszym rzędzie pracować dla Pana, a nie dla ludzi.

...wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo. Gdy czcimy Pana przez wypełnianie w bojaźni Bożej naszych obowiązków na miejscu pracy, zostaniemy w przyszłości przez Niego wynagrodzeni. Czy nie jest to coś cudownego? To dodaje nam otuchy, gdy ciężko nam się wiedzie i gdy nasz przełożony nie docenia naszych starań.

WERSET 25:

Kto bowiem wyrządza krzywdę, otrzyma odpłatę za krzywdę bez względu na osobę.

BÓG NIE MA WZGLĘDU NA OSOBĘ

Werset 25. zwraca się zarówno do sług, jak i do panów, którzy zostają bezpośrednio zaadresowani w rozdziale 4,1. Gdy Paweł pisał ten werset jako znawca Starego Testamentu, być może myślał o wersecie z 3. Księgi Mojżeszowej 19,15: *Nie będziecie czynić krzywdy w sądzie; nie będziesz dawał pierwszeństwa biedakowi, ale też nie będziesz miał względów dla bogatego. Sprawiedliwie sędzić będziesz bliźniego swego.* Widzimy zatem, że w swojej ocenie Bóg nie czyni żadnej różnicy pomiędzy wielkim a małym. Gdy jako pracownik zachowuję się w sposób nieprawy, Bóg widzi to i w swojej sprawiedliwości odpłaci mi. Gdy jako szef wyrządzam krzywdę, również zeżnę to, co zasiałem. Nie ma względu na osobę. Jakże poważne ostrzeżenie dla nas wszystkich!

ROZDZIAŁ 4,1:

Panowie, obchodźcie się ze sługami waszymi sprawiedliwie i rzetelnie, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie.

PANOWIE

W wersecie tym panowie zostają wezwani, aby dawać swoim pracownikom to, co jest dobre dla ich ciała, duszy, ducha i sumienia. Wierzący pracodawcy nie powinni nigdy wymagać od zatrudnionych czegoś, co rujnuje ich zdrowie fizyczne, psychiczne lub duchowe albo obciąża ich sumienia. Ze swoimi poddanymi mają obchodzić się także rzetelnie, tzn. odpowiednio, dając im np. sprawiedliwą wypłatę czy urlop.

Natomiast słudzy w swoim postępowaniu powinni zawsze mieć przed oczyma swojego Pana w niebie. W relacji ze swoimi pracownikami podlegają Jego autorytetowi. Mają do czynienia z Panem, który obchodzi się z nami w mocy swojej łaski. Tak więc Pan jest dla przełożonych nie tylko autorytetem, ale także i przykładem. Jego postępowanie z nami powinno odzwierciedlać się w postępowaniu zwierzchników wobec ich poddanych.

STRESZCZENIE

Mieliśmy przed sobą sferę wspólnego życia wierzących, sferę życia w małżeństwie i rodzinie oraz sferę pracy. Przypomnijmy sobie jeszcze raz to zasadnicze

zdanie, które stanowi naczelną zasadę obowiązującą każdego z nas w każdej z tych sfer: *Tego, co w górze, szukajcie* lub innymi słowy: „Otwórzcie swoje uszy i serca na myśli, rozporządzenia i wolę waszego Pana i zamknijcie swoje uszy na filozofię tego świata, która tak bardzo odpowiada naszemu ciału i zaczyna wypuszczać w naszym życiu pędy, które zagłuszają wszystko, co dobre i z Boga”. W Liście do Filipian 2,21 czytamy: *...bo wszyscy inni szukają swego, a nie tego, co jest Chrystusa Jezusa*. Nie przychodzi nam trudno zabiegać o to, co podoba się naszemu wrodzonemu egoizmowi. Nie musimy się potem dziwić, gdy nasze życie zostaje zrujnowane. Istnieją tylko te dwie możliwości. Powtarzam wszystkim, zwłaszcza zaś młodym spośród nas: Szukajcie tego, co jest Jezusa Chrystusa! Wtedy będziecie mogli wieść szczęśliwe, błogosławione życie!

DZIEŁO PAŃSKIE

ROZDZIAŁ 4,2-18

KTO PRACUJE W DZIELE PAŃSKIM?

Zasadniczo chrześcijanin siedzi na krześle o czterech nogach. Te cztery nogi to: wspólne życie wierzących, rodzina, miejsce pracy i dzieło Pańskie. Na tym opiera się chrześcijańskie życie. Czy każdy z nas wykonuje jakieś zadania w dziele Pańskim? To poważne pytanie, które każdy z nas musi postawić sobie osobiście. W Nowym Testamencie wyrażenie „dzieło Pańskie” występuje dwa razy.

A gdyby przybył Tymoteusz, baccie, żeby bez bojaźni przebywał u was; bo dzieło Pańskie sprawuje jak i ja (1. Kor. 16,10). Widzimy tu dwóch braci, Tymoteusza i Pawła, którzy w znacznej mierze zrezygnowali z życia zawodowego, aby służyć Panu. Są nazwani takimi, którzy pracują w dziele Pana. Gdy dzisiaj są wśród nas bracia lub siostry, którzy zredukowali godziny pracy, aby móc mieć więcej czasu na sprawy Pańskie, możemy słusznie mówić o nich, że pracują w dziele Pańskim. Wyrażenie to ma swoje uzasadnienie w Biblii.

Drugie miejsce znajdujemy w 1. Liście do Koryntian 15,58. W tym rozdziale przyście Pana Jezusa zostało żywo wymalowane przed oczami wierzących. Apostoł kończy ten wzniosły temat słowami zachęty: *A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu.* W oparciu o ten werset uczymy się, że wszyscy, którzy należą do Pana, zostają wezwani, aby przyłożyć rękę do pracy w dziele Pańskim. Ponieważ wszyscy czekamy na Pana, czujemy się zmotywowani, aby służyć Mu gorliwie. Nie każdemu został powierzony ten sam rodzaj posługi, ale każdy z nas otrzymał od Pana jakieś zadanie. Dobrze jest naśladować wiarę innych. Niemniej jednak w kwestii służby dla Pana niezmiernie ważne jest, aby każdy z nas osobiście zadawał sobie przed Panem pytanie, jakie zadania ma wykonywać.

ZADANIA W DZIELE PAŃSKIM

W wersety 2–6 znajdujemy trzy rodzaje działalności powiązane bezpośrednio z dziełem Pańskim. Być może podobnie jak wielu chrześcijan żywimy przekonanie, że najważniejsze są tutaj nasze usta, które musimy otworzyć, aby zwiastować innym ludziom zbawienie w Panu Jezusie.

Niemniej jednak Boża kolejność jest inna. Właśnie w służbie dla Niego odgrywa ona bardzo ważną rolę:

- modlitwa (w. 2);

- praktyczne życie i postępowanie (w. 5);
- słowa (w. 6).

WERSSET 2:

W modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem.

MODLITWA

Praca w dziele Pańskim rozpoczyna się na kolanach. Na kolanach musimy pytać Pana: Co mam czynić? Każdy z nas może modlić się za dzieło Pańskie. Bracia i siostry, młodzi i starzy, mogą wspólnie zginać kolana w służbie wstawiennictwa. W modlitwie potrzebujemy wytrwania. Ponieważ jesteśmy słabi i szybko czujemy się znużeni modlitwą, apostoł zachęca nas: *W modlitwie bądźcie wytrwali*. Po drugie, wzywa nas, abyśmy *czuwali* w modlitwie, skoro tak łatwo możemy popaść w grzech. Gdy nie czuwamy, w naszym życiu szybko pojawia się grzech, który przerywa naszą społeczność z Panem i stanowi przeszkodę dla śmiałej modlitwy. Gdy jakiś mąż źle zachowuje się w stosunku do swojej żony, zgodnie z 1. Listem Piotra 3,7 jego modlitwy doznają przeszkód. Zanoszenie prośb powinno być ściśle powiązane z dziękczynieniem. Często z wielką gorliwością modlimy się w jakiejś sprawie. Jednak gdy tylko Pan wysłucha naszych prośb, zapominamy, aby za to dziękować. Jaka szkoda!

WERSETY 3-4:

...a módlcie się zarazem i za nas, aby Bóg otworzył nam drzwi dla Słowa w celu głoszenia tajemnicy Chrystusowej, z powodu której też jestem więźniem, abym ją obwieścił, jak powinienem.

KONKRETNE PROŚBY ZA DZIEŁO PAŃSKIE

Aby móc wyrażać konkretne prośby, potrzebujemy otrzymywać regularne wieści z dzieła Pańskiego. Dzięki dobrym, rzeczowym informacjom jesteśmy w stanie wstawiać się za poszczególnymi pracownikami i ich potrzebami. Nasz werset wzywa nas, abyśmy modlili się nie ogólnikowo, lecz konkretnie. Brat Kelly napisał niegdyś, że Pan musiałby czasami zapytać nas po godzinie modlitewnej: „Co mam teraz zrobić? O co wam tak właściwie chodzi?”, ponieważ modlimy się bardzo ogólnie, nie nazywając potrzeb po imieniu.

OTWARTE DRZWI

Paweł mówi Kolosanom, o co mają się modlić: *...módlcie się zarazem i za nas, aby Bóg otworzył nam drzwi dla Słowa.* Czasami czytamy o braciach w dziele Pańskim, którym zostały otwarte liczne drzwi. Jednak Paweł nie prosił o wiele otwartych drzwi, lecz tylko o jedno. Dlaczego? Ponieważ nie można przejść jednocześnie przez wiele drzwi. Właśnie w dziele Pańskim jest to szczególnie ważne, abyśmy krok po kroku rozpo-

znali w zależności od Pana, w które drzwi mamy wejść. Gdy ktoś przez dłuższy czas pracuje w dziele Pańskim, znajduje się w realnym niebezpieczeństwie, by popaść w rutynę. Gdy tak się dzieje, przestajemy być zależni od Pana. Może mówimy w duchu: „Już dawno nie byłem na tym a na tym miejscu, muszę koniecznie tam się udać”. To nie jest zależność. Zamiast tego powinniśmy zawsze zadawać sobie pytanie, gdzie Pan otwiera nam drzwi, przez które mamy przejść.

ZWIASTOWANIE CAŁEJ PRAWDY

Apostoł chciał zwiastować nie tylko ewangelię Bożą, lecz również przedstawiać całą prawdę. Jest to prawdziwa katastrofa, że dobre poselstwo ewangelii Bożej oddzielono od tajemnicy Chrystusowej. Tak więc w dziele Pańskim towarzyszy nam często tylko ta jedna myśl, aby ratować ludzi przed sądem. Niemniej jednak równie ważne jest wprowadzanie ich w tajemnicę Chrystusa. Tak właściwie jest to tajemnica Kościoła (Zgromadzenia) Bożego, ale Pismo nigdy tak jej nie nazywa. Tajemnica Chrystusowa została przedstawiona w Liście do Efezjan. Jest to prawda o tym, że jesteśmy dziećmi Bożymi, synami i dziedzicami i że wraz ze wszystkimi odkupionymi stanowimy jedno ciało. Paweł pragnął zwiastować tę tajemnicę Chrystusa i był gotów cierpieć za to. Dlatego był w więzach.

ZWIASTOWANIE WE WŁAŚCIWY SPOSÓB

Dalej apostoł prosi Kolosan, by modlili się za nim, aby jego zwiastowanie odbywało się we właściwy sposób. Najpierw przedstawił im, *co* chciałby głosić: tajemnicę Chrystusa. Teraz mówi wierzącym, aby modlili się za niego o to, *żeby* wiedział, *w jaki sposób* ma ją zwiastować. To bardzo ważna rzecz. Nie tylko zawartość jest ważna, ale również opakowanie. Musimy przemówić w odpowiednim tonie, aby Słowo było nie tylko głoszone, lecz również trafiało do serc słuchaczy i było urzeczywistniane w ich życiu.

WERSET 5:

Z tymi, którzy do nas nie należą, postępujcie mądrze, wykorzystując czas.

POSTĘPOWANIE W MĄDROŚCI

Gdy pracujemy w dziele Pańskim, jesteśmy obserwowani przez ludzi, którzy przypatrują się naszemu sposobowi życia i zachowaniu. Nasze praktyczne postępowanie jest dlatego bardzo ważne i powinno być nacechowane mądrością. Oznacza to, że musimy właściwie odnosić Słowo Boże do praktyki naszego codziennego życia. Istnieje także możliwość całkowicie fałszywego stosowania Słowa Bożego. Pewien brat źle i szorstko obchodził się ze swoją żoną. Swoje postępowanie próbował usprawiedliwić werselem: *Żony, bądźcie uległe mężom*

swoim. Brat ten miał co prawda poznanie, ale brakowało mu mądrości. Ciągłe powtarzał to samo zdanie. O poznaniu idącym w parze z mądrością można byłoby mówić w jego przypadku, gdyby urzeczywistniał wezwanie: *Mężowie, miłujcie żony swoje*. Jakub pisze w swoim liście: *A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana* (Jak. 1,5). Tak właściwie musiałby napisać: „Wam wszystkim brakuje mądrości”. Zamiast tego zastanawia się: „W jakim tonie przemówić? Jeśli powiem wprost, połowa adresatów zamknie swoje serca. Dlatego mówi: *A jeśli komu z was brak mądrości*. Tak więc od Jakuba możemy nauczyć się, w jaki sposób mamy przekazywać nasze myśli. Jeżeli chcemy uczcić Pana przez nasze postępowanie i codzienne życie, możemy prosić Boga o mądrość, abyśmy potrafili we właściwy sposób zastosować Jego Słowo w okolicznościach.

WYKORZYSTYWANIE DANEGO NAM CZASU

To wezwanie jest czasami źle rozumiane. Niektórzy myślą, że powinniśmy najlepiej dwadzieścia cztery godziny na dobę pracować w dziele Pańskim. Ale to nie o tym jest mowa. Tutaj chodzi o to, aby we właściwym momencie uczynić właściwą rzecz, wykorzystać nadarzającą się okazję. Nie jesteśmy w stanie rozmawiać z każdym napotkanym człowiekiem o Panu Jezusie, chyba że posiadamy do tego szczególny dar. Są tacy wierzący. Jednak większość z nas tak nie potrafi. Tutaj

jednak chodzi o takie sytuacje, do których doprowadza sam Bóg, o okazje, które On stwarza – okazje, które nieestety aż nazbyt często marnujemy. Wtedy nie wykorzystujemy czasu.

WERSET 6:

Mowa wasza niech będzie uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu.

MOWA ŁASKI, ZAPRAWIONA SOLĄ

Zwróćmy uwagę na kolejność, która jak zwykle nie jest przypadkowa. Nie jest tutaj mowa o słowach soli zaprawionych łaską, lecz odwrotnie. Wypowiadać słowa łaski oznacza zwracać się do adresata naszej wypowiedzi ze staraniem pozyskania jego serca. Czym jest sól? Sól jest przyprawą, która nadaje potrawie smaku. Gdy ktoś przemawia w łasce, sól nadaje jego mowie Bożej mocy. To powinno cechować nasze słowa, jeśli chcemy pracować w dziele Pana. Powinny być one życzliwe, nie ostre, ale z pewną dozą mocy. Sól jest również środkiem konserwującym, chroniącym przed zepsuciem. Musimy tak mówić i postępować, aby nasze słowa i czyny miały działanie pohamowujące zło. Chciałbym przytoczyć jedno miejsce z Listu do Efezjan, które może nam pomóc uchwycić przedstawioną tu duchową zasadę. W rozdz. 5,11 czytamy: *I nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie.* To

jest sól, która musi zostać zmieszana z naszą mową jako środek zwalczający zło.

Widzimy zatem, że w dziele Pańskim mamy do czynienia z trzema rodzajami działalności: po pierwsze z modlitwą, po drugie z czynami, tj. praktycznym postępowaniem, a po trzecie ze słowami. Przez to rozumiemy ustne zwiastowanie Słowa, ale także rozdawanie pism, traktatów itp.

WSPÓŁPRACOWNICY W DZIELE PAŃSKIM

Mówiąc o dziele Pańskim, Paweł wzmiankuje w wersetach 7–17 różne osoby. Chciałbym zająć się siedmioma spośród wymienionych tutaj osób i opisać specyficzne dla nich zadania w dziele Pańskim. Gdy się im przyglądamy, zauważamy, że nie sprawowali oni takiej samej służby, lecz że sam Pan przydzielił każdemu z osobna oddzielne zadania.

Najpierw chciałbym przypomnieć o pewnej ważnej zasadzie, która została nam przedstawiona w napomnieniu skierowanym do Archippa: *Bacz, abyś wypełnił posługiwanie, które otrzymałeś w Panu*. Dzieło Pańskie nie jest dziełem braci, nie jest również dziełem miejscowego zgromadzenia, lecz wyłącznie dziełem Pana Jezusa. On decyduje o tym, co mają czynić Jego słudzy. To nie zbór, lecz Pan Jezus, wysyła swoich pracowników. Otrzymują oni swoją służbę od Pana. Oczywiście, że czasami Pan może posłużyć się braćmi, którzy zachęcą nas, abyśmy przejęli to czy inne zadanie. Nie woła na

nas w sposób słyszalny z nieba, nakazując nam zrobić to czy tamto. Jeżeli nasze serce zadaje sobie przed Panem pytanie o ścieżkę dla nas, rozpoznajemy, jaką służbę nam powierzył. Zasada ta jest ważniejsza niż pouczenia, które można wyciągnąć z życia i służby osób, którymi chcemy zająć się z osobna: Pan powierzył im ich służbę.

WERSETY 7-8:

Wszystko, co mnie dotyczy, opowie wam Tychikus, brat umiłowany i wierny sługa, i współsługa w Panu, którego posłałem do was po to, abyście się dowiedzieli, co się z nami dzieje, i aby pocieszył wasze serca.

TYCHIKUS

Zadaniem Tychikusa było przekazywanie dobrych informacji. Jest to bardzo ważne zadanie w dziele Pańskim. Tychikus potrafił składać relacje o swych braciach w sposób cieszący się uznaniem Pana. W ten sposób przyczyniał się do rozkrzewienia dzieła Pańskiego, a nie szkodził mu. Nierzadko przejawiamy skłonność, by mówić o naszych braciach w sposób, który ewidentnie szkodzi dziełu Pańskiemu. Jednak tutaj w Tychikusie rozpoznajemy *wiernego sługę*. Zostaje nazwany również współsługą, co oznacza, że potrafił dobrze współpracować z innymi.

Teraz udał się do Kolosei, aby powiadomić wierzących, jak powodziło się apostołowi Pawłowi w więzie-

niu. Był to pierwszy powód jego podróży. Po drugie, Paweł posłał go, aby dowiedział się o sytuacji Kolosan i doniósł o tym Pawłowi. Potrzebujemy dobrych, wiarygodnych i rzeczowych informacji.

WERSSET 9:

...posłałem go z Onezymem, wiernym i umiłowanym bratem, który pochodzi spośród was; oni was powiadomią o wszystkim, co się tutaj dzieje.

ONEZYM

Onezym, wierny i umiłowany brat, towarzyszył Tychikusowi w charakterze świadka. Jego zadaniem było poświadczanie słuszności wypowiedzi Tychikusa. To wynika ze słów apostoła: *Oni was powiadomią o wszystkim, co się tutaj dzieje*. 2. List do Koryntian 13,1 mówi: *Na zeznaniu dwóch albo trzech świadków opierać się będzie każda sprawa*. Nie jest dobrze, gdy jakieś oficjalne informacje pochodzą z ust tylko jednego brata. Ważne jest, aby zostały potwierdzone przez wiarygodnego świadka jak w naszym przypadku przez Onezyma, zbiegłego niegdyś niewolnika. Teraz był on użyteczny w dziele Pańskim. Prawdopodobnie nie wygłaszał w Kolosei wielkich przemówień. Stał obok Tychikusa przekazującego wieści i być może jedynie kiwał przytakująco głową. Są bracia, którzy mówią i są bracia, którzy w milczeniu przytakują.

WERSSET 10:

Pozdrawia was Arystarch, współwięzień mój, i Marek, siostrzeniec Barnaby, o którym otrzymaliście polecenie, abyście go przyjęli, jeśli do was przyjdzie...

MAREK

Marek jest przykładem duchowej odnowy wierzącego oraz powrotu do aktywnej służby. Jakie to miłe, że coś takiego jest w ogóle możliwe! To daje nam nadzieję odnośnie tych, którzy zawiedli. Co więcej, dodaje otuchy nam samym, *dopuszczamy się bowiem wszyscy wielu uchybień* (Jak. 3,1). Historię Marka znajdujemy w Dziejach Apostolskich:

Gdy Piotr został zaaresztowany, wielu wierzących zgromadziło się na modlitwę w domu Marii, matki Jana, zwanego także Markiem (Dz. Ap. 12,5.12). Zatem Marek posiadał przywilej wyrastania w domu, w którym modlono się za sługami w dziele Pańskim. Również i tutaj znajdujemy kolejne potwierdzenie zasady, że początkiem każdej służby jest modlitwa.

W Dziejach Apostolskich 12,25 Barnaba i Paweł, ci dwaj znaczący słudzy w dziele Pańskim, wybrali Marka na towarzysza swojej podróży do sprawowania drobnych posług.

Już niedługo potem czytamy w Dziejach Apostolskich 13,13: *Jan zaś, odłączywszy się od nich, wrócił do Jerozolimy*. Nie sprostał swojej odpowiedzialności i po-

rzucił służbę, chociaż Pismo nie podaje nam powodu jego powrotu.

Później jego niewierność miała smutny wpływ na dwóch wiernych sług w dziele Pańskim: Barnaba chciał wziąć ze sobą Marka na drugą podróż misyjną, *Paweł natomiast uważał za słuszne nie zabierać z sobą tego, który odstąpił od nich w Pamfilii i nie brał udziału wraz z nimi w pracy* (Dz. Ap. 15,38). Pismo odsłania nam, że osąd Pawła był słuszny. Jakie to smutne, że pomiędzy Pawłem a Barnabą doszło do nieporozumienia. Niestety, niewierność w dziele Pańskim może podzielić wierne sługi, gdy daną sprawę ocenią inaczej. Jeden poważniej ustosunkował się do postawy Marka niż drugi. Ta niezgodność poglądów doprowadziła do dysharmonii, która uniemożliwiła im wspólną kontynuację rozpoczętego, błogosławionego dzieła.

Przez około następne jedenaście lat nie słyszymy już nic więcej o Marku. Minął długi czas, zanim przeżył duchową odnowę. Niemniej jednak w 10. wersecie naszego rozdziału czytamy: *...Marek, siostrzeniec Barnaby, o którym otrzymaliście polecenie, abyście go przyjęli, jeśli do was przyjdzie*. Słowa te świadczą o tym, że Marek przeżył duchową odnowę.

Następne cztery lata później Paweł mógł napisać w swoim ostatnim liście: *Weź Marka i przyprowadź z sobą, bo mi jest bardzo potrzebny do posługiwania* (2. Tym. 4,11). Po swojej odnowie postawił siebie samego do dyspozycji apostołowi w służbie i Paweł z radością mógł stwierdzić, że stał się użytecznym współpracownikiem.

Krótki czas później (prawdopodobnie jeszcze przed rokiem 70.) Marek otrzymał od Pana zlecenie, by napisać ewangelię nazwaną jego imieniem. Miał wzniosły przywilej, aby przedstawić Go jako doskonałego Sługę.

Gdy porównamy Marka z Piotrem, zauważymy, że Piotr natychmiast przyznał się do swego upadku i dlatego też wcześniej został przywrócony do niezakłóconej społeczności z Panem. Gdy tylko poczuł na sobie wzrok Pana, wyszedł i gorzko zapłakał. W dzień zmartwychwstania dane mu było spotkać się osobiście z Panem. Wtedy to Pan podniósł go z jego głębokiego duchowego upadku i dokonał jego publicznej rehabilitacji. Teraz Pan znowu mógł używać swego ucznia Piotra w służbie. Tak więc już na samym początku Dziejów Apostolskich otrzymał zlecenie, by przemawiać do ludu izraelskiego. Mógł im nawet powiedzieć, że zaparli się Chrystusa, chociaż sam wcześniej uczynił to samo (czyt. Dz. Ap. 3,14). U Marka proces ten trwał znacznie dłużej. Widzimy w tym mądrość Bożą. Gdy wierzący, który upadł i oddalił się od Pana, potrzebuje wiele czasu, by pokutować nad swoim postępowaniem i zawrócić ze złej drogi, to również po jego duchowej odnowie trwa to zwykle jakiś czas, aż znowu będzie mógł być użyteczny w dziele Pana. Mimo to chciejmy trzymać się tego, że całkowita duchowa odnowa jest możliwa i jest zawsze wielkim cudem łaski Bożej!

WERSETY 12-13:

Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa Jezusa, który nieustannie toczy za was bój w modlitwach, abyście byli doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą. Wystawiam mu bowiem świadectwo, że ponosi wielki trud za was i za tych, którzy są w Laodycei i w Hierapolis.

EPAFRAS

Epafras zostaje tutaj wymieniony po raz drugi. Przy rozważaniu rozdziału 1,7 zatrzymaliśmy się dłużej przy jego osobie. Tam wskazaliśmy przede wszystkim na dwa główne zadania sługi, które w służbie Epafrasa znajdują w szczególny sposób swój wyraz: modlitwa i aktywna służba. Obie prośby, które Epafras przedkładał Bogu w modlitwach, wskazują na dwa kolejne punkty w służbie dla Pana. Gdy modlił się, aby byli doskonali w tym, co jest wolą Bożą, miał na sercu, aby przez zwiastowanie zostali doprowadzeni do pełnej znajomości chrześcijańskiej prawdy, co pociąga za sobą odpowiednie postępowanie. Prośba o to, aby byli całkowicie przekonani, pokazuje, jak ważne jest, aby chrześcijańska prawda została pojęta sercem i zachowywana. To daje nam dogłębne przekonanie serca, które pozwala nam z kolei stawić czoła atakom i trudnościom. Obie prośby Epafrasa powinny leżeć na sercu każdemu słudze Pańskiemu.

WERSSET 14:

Pozdrawia was Łukasz, lekarz umiłowany, i Demas.

ŁUKASZ

Łukasz napisał dwie księgi Pisma Świętego: Ewangelię Łukasza i Dzieje Apostolskie. Oprócz naszego werse-
tu czytamy o nim jeszcze trzykrotnie w Biblii. Powyższy
werset zdradza nam jego zawód. W Liście do Filemona
1,24 został nazwany współpracownikiem. W 2. Liście
do Tymoteusza 4,11 Paweł pisze o nim: *Tylko Łukasz jest
ze mną*. Również i ten przykład udziela nam ważnych
pouczeń dla pracownika w dziele Pańskim.

Łukasz sprawdził się w pracy zawodowej. Jest to
niezbędny wymóg, który musi być spełniony przez każ-
dego, kto chce pracować w dziele Pańskim. Potwierdze-
nie tej prawdy znajdujemy na każdym kroku w Piśmie
Świętym. Przykładem na to jest Mojżesz, który czter-
dzieści lat pasał trzodę swego teścia lub Dawid, który
strzegł trzody swego ojca. Okazał się wypróbowanym
mężem, pokonując niedźwiedzia i lwa. W swoim ziem-
skim zawodzie udowodnił, że jest dobrym opiekunem
trzody. Wtedy Bóg mógł zabrać go od strzeżenia zwi-
erząt i zatrudnić w służbie dla ludu Bożego. O Łukaszu
nie czytamy, że był sławnym lekarzem. Nie trzeba mieć
wielkiego imienia i sławy w swoim zawodzie. Nie, Łu-
kasz był umiłowanym lekarzem, ponieważ sprawdził się
w zawodzie, który wykonywał.

Łukasz był współpracownikiem. Potrafił współpracować z innymi. Nie jest to wcale takie oczywiste. Pracować samodzielnie w dziele Pańskim, na własną rękę, według swoich własnych idei i pomysłów nie jest wcale takie trudne. Jednak żeby móc pracować wspólnie, ramię w ramię, trzeba umieć słuchać. Są tacy pracownicy, którzy potrafią podejmować decyzje, nie umieją natomiast omawiać spraw. Gdy chce się przedsięwziąć coś wspólnie w dziele Pana, trzeba omówić daną sprawę, aby dowiedzieć się, jak inni myślą na jej temat.

Z jednym tylko wyjątkiem słowo *pracownicy* występuje w Nowym Testamencie w negatywnym znaczeniu. Zawsze, gdy ma pozytywny wydźwięk, mowa jest o *współpracownikach*. Wyjątek znajdujemy w 2. Liście do Tymoteusza 2,15, gdzie czytamy o wypróbowanym i nienagannym pracowniku, który wyklada należycie słowo prawdy. Innymi słowy Paweł mówi: „Nie bądź pomocnikiem i asystentem, lecz fachowcem, który zna się na rzeczy i należycie wyklada słowo prawdy”.

Łukasz wytrwał w czasach upadku i jako jedyny pozostał przy przebywającym w areszcie w Rzymie apostołu Pawle. Gdy dzieło Pańskie na jakimś miejscu kwitnie, zwykle nie brakuje takich, którzy chętnie je odwiedzają i wykazują się energią i zaangażowaniem. Ale gdy dzieło kurczy się, gdy zgromadzenia stają się coraz mniejsze, zaś ewangelia spotyka się ze słabnącym zainteresowaniem, liczba pracowników również maleje. Zasadę tę można było zaobserwować już w czasie współczesnym apostołowi Pawłowi. W tych okolicznościach Łukasz

jawi nam się jako lśniący przykład sługi, który pomimo szerszego się upadku pozostał na swoim posterunku w dziele Pańskim przy apostołe Pawle.

Ciekawe jest również krótkie rozważenie natchnionych pism, które wyszły spod pióra Łukasza. Ewangelia Łukasza i Dzieje Apostolskie stanowią godną uwagi jedność. Łukasz otrzymał od Pana zadanie, by pokazać łaskę Bożą, która zwraca się do wszystkich ludzi bez wyjątku. Gdybyśmy chcieli opatrzyć Ewangelię Łukasza nagłówkiem, można byłoby wybrać 2. List do Koryntian 5,19: *Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając* (BG). Ewangelia ta w wymowny sposób pokazuje nam, że Bóg posłał swojego Syna, przez co wyciągnął do świata rękę na pojednanie. Druga część Ewangelii Łukasza pokazuje nam, że ta oferta pojednania została odrzucona przez ogół, zaś sam Pan Jezus został zabity. Jednak na krzyżu, gdzie ludzie zabili Syna Bożego, został położony fundament do pojednania z Bogiem.

Dzieje Apostolskie można by opatrzyć nagłówkiem zaczerpniętym z kolejnego wersetu z 2. Listu do Koryntian: *Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem*. Mówiąc w pierwszej osobie liczby mnogiej, apostoł ma na myśli grono apostołów. Werset ten podsumowuje całą treść Dziejów Apostolskich. Przez zlecenie apostołów Bóg udowodnił, że Jego oferta łaski jest nadal aktualna i to pomimo ukrzyżowania Jego Syna. Dzieje Apostolskie nie posiadają właściwie zakończenia, ponieważ oferta łaski jest

aktualna po dziś dzień. Bóg prosi w miejsce Chrystusa: *Pojednajcie się z Bogiem!*. Czyż nie ciśnie nam się na usta: „O, gdzież jest taki Bóg jak Ty, który by posiadał tak pełne miłości serce, w którym nosiłby tak niepojętą cierpliwość wobec swoich wrogów?!”?

DEMÁS

Apostoł wspomina także Demasa, nie mówiąc nic bliższego na jego temat. Czasami spotykamy się w dziele Pańskim z pracownikami, o których nie potrafimy powiedzieć ani nic złego, ani nic dobrego. Takim Demas był prawdopodobnie w czasie, gdy apostoł Pisał List do Kolosan. Kilka lat później czytamy o nim w 2. Liście do Tymoteusza 4,10: *Demas mnie opuścił, umiłowałwszy świat doczesny*. Dotychczas jednak sprawy nie zaszły jeszcze tak daleko. Dlatego Paweł nazywa go tylko po imieniu. Chciejmy iść za jego przykładem, gdy nie wiemy, co mamy sądzić o danym pracowniku. Aby móc powiedzieć o nim coś bliższego, należy odczekać pewien czas, żeby zobaczyć, jaki będzie jego rozwój.

WERSETY 15-17:

Pozdrówcie braci w Laodycei i Nymfasa, i zbór, który jest w jego domu. A gdy ten list będzie u was odczytany, postarajcie się o to, aby został odczytany także w zborze Laodycejczyków, a ten, który jest z Laodycei, i wy też przeczytajcie. Powiedzcie

też Archippowi: Bacz, abys wypełnił posługiwanie, które otrzymałeś w Panu.

ARCHIPP

Archipp jest przykładem opieszałości. Każdy z nas posiada taką skłonność w mniejszym lub większym stopniu. *Jeszcze trochę pospać, trochę podrzemać (...), aby odpocząć* (Przyp. Sal. 6,10). Bóg wciąż na nowo musi motywować nas do pracy w dziele Pańskim. Wraz z Archippem wzywa nas wszystkich: *Bacz, abys wypełnił posługiwanie, które otrzymałeś w Panu.* Nie bądźmy zatem ociężali, gdyż chodzi tu o naszego Pana i Jego dzieło.

WERSSET 18:

Pozdrowienie moją, Pawła, ręką. Pamiętajcie o więzach. Łaska niech będzie z wami. Amen.

NASZE STARANIA A ŁASKA BOŻA

„Nic się z niczego nie rodzi” – zasada ta obowiązuje również w dziele Pańskim. Być może ktoś myśli: to Pan musi działać. Niemniej jednak musimy trzymać się również innej strony prawdy: jeżeli nie przyłożymy ręki do dzieła, nie będziemy oglądali żadnych owoców. Praca w dziele Pańskim jest harówką. Kto chce pracować dla Pana i nadal myśli, że będzie mógł wieść spokojne, wygodne życie, łudzi się. W 1. Koryntian 15,10 apostoł Paweł przedstawia obie strony prawdy w słowach: *Ale*

*z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a łaska jego okaza-
na mi nie była daremna, lecz daleko więcej niż oni wszy-
scy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która
jest ze mną.*

To prawda, że Paweł więcej pracował niż inni apo-
stołowie. Niemniej jednak nie omieszkał dodać: *Wszak-
że nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną.* Widzimy
zatem, że powinniśmy dokładać starań i podejmować
trud w pracy dla Pana. Mimo wszelkiego zaangażowa-
nia zawsze będziemy musieli jednak przyznać, że jeste-
śmy nieużytecznymi sługami. Gdy zatem przez gorliwą,
pilną pracę zostaje wydany owoc, jest to nic innego jak
działanie łaski Bożej. To dlatego apostoł Paweł również
List do Kolosan zamyka słowami: *Łaska niech będzie
z wami.*

WYKAZ SKRÓTÓW BIBLIJNYCH

STARY TESTAMENT

1 Księga Mojżeszowa	1 Mojż.
2 Księga Mojżeszowa	2 Mojż.
3 Księga Mojżeszowa	3 Mojż.
4 Księga Mojżeszowa	4 Mojż.
5 Księga Mojżeszowa	5 Mojż.
Księga Jozuego	Joz.
Księga Sędziów	Sędz.
Księga Rut	Rut
1 Księga Samuela	1 Sam.
2 Księga Samuela	2 Sam.
1 Księga Królewska	1 Król.
2 Księga Królewska	2 Król.
1 Księga Kronik	1 Kron.
2 Księga Kronik	2 Kron.
Księga Ezdrasza	Ezdr.
Księga Nehemiasza	Neh.
Księga Estery	Est.
Księga Joba	Joba
Księga Psalmów	Ps.
Przypowieści Salomonowe	Przyp.
Księga Kaznodziei Salomona	Kazn.
Pieśni nad Pieśniami	Pn.P.
Księga Izajasza	Izaj.
Księga Jeremiasza	Jer.
Treny	Treny
Księga Ezechiela	Ez.
Księga Daniela	Dan.
Księga Ozeasza	Oz.
Księga Joela	Joela
Księga Amosa	Am.
Księga Abdiasza	Abd.
Księga Jonasza	Jon.
Księga Micheasza	Mich.
Księga Nahuma	Nah.
Księga Habakuka	Hab.
Księga Sofoniasza	Sof.
Księga Aggeusza	Agg.
Księga Zachariasza	Zach.
Księga Malachiasza	Mal.

NOWY TESTAMENT

Ewangelia św. Mateusza	Mat.
Ewangelia św. Marka	Mar.
Ewangelia św. Łukasza	Łuk.
Ewangelia św. Jana	Jana
Dzieje Apostolskie	Dz.Ap.
List św. Pawła do Rzymian	Rzym.
1 List św. Pawła do Koryntian	1 Kor.
2 List św. Pawła do Koryntian	2 Kor.
List św. Pawła do Galacjan	Gal.
List św. Pawła do Efezjan	Efez.
List św. Pawła do Filipian	Fil.
List św. Pawła do Kolosan	Kol.
1 List św. Pawła do Tesaloniczan	1 Tes.
2 List św. Pawła do Tesaloniczan	2 Tes.
1 List św. Pawła do Tymoteusza	1 Tym.
2 List św. Pawła do Tymoteusza	2 Tym.
List św. Pawła do Tytusa	Tyt.
List św. Pawła do Filemona	Filem.
List do Hebrajczyków	Hebr.
List św. Jakuba	Jak.
1 List św. Piotra	1 Piotra
2 List św. Piotra	2 Piotra
1 List św. Jana	1 Jana
2 List św. Jana	2 Jana
3 List św. Jana	3 Jana
List św. Judy	Judy
Objawienie św. Jana	Obj.

Pismo Święte – największy skarb świata

*Te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem,
Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego*

(Ewangelia Jana 20,31)

Czytaj codziennie Biblię
– Boże poselstwo dla Ciebie

Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej

40-116 Katowice, ul. Cicha 22

63-520 Grabów n/Prosną, ul. Ostrowska 1

59-920 Bogatynia, ul. Kościuszki 60

43-190 Mikołów, ul. Waryńskiego 42 a

43-180 Orzesze, ul. Bukowina 55

00-873 Warszawa, ul. Ogrodowa 37 lok. 14

www.rlch.pl e-mail: rlch@rlch.pl

